2017 › nr 2 (14)

filozofuj!

magazyn popularyzujący filozofię

Cena 10 zł
(w tym 5% VAT)
Nakład 3800 egz.

Jak to możliwe, że w ogóle postrzegamy cokolwiek?
Wywiad z prof. Susanną Siegel

Spór o kolory
Jacek Jaśtal

Zagubiony w muzeum
Bence Nanay

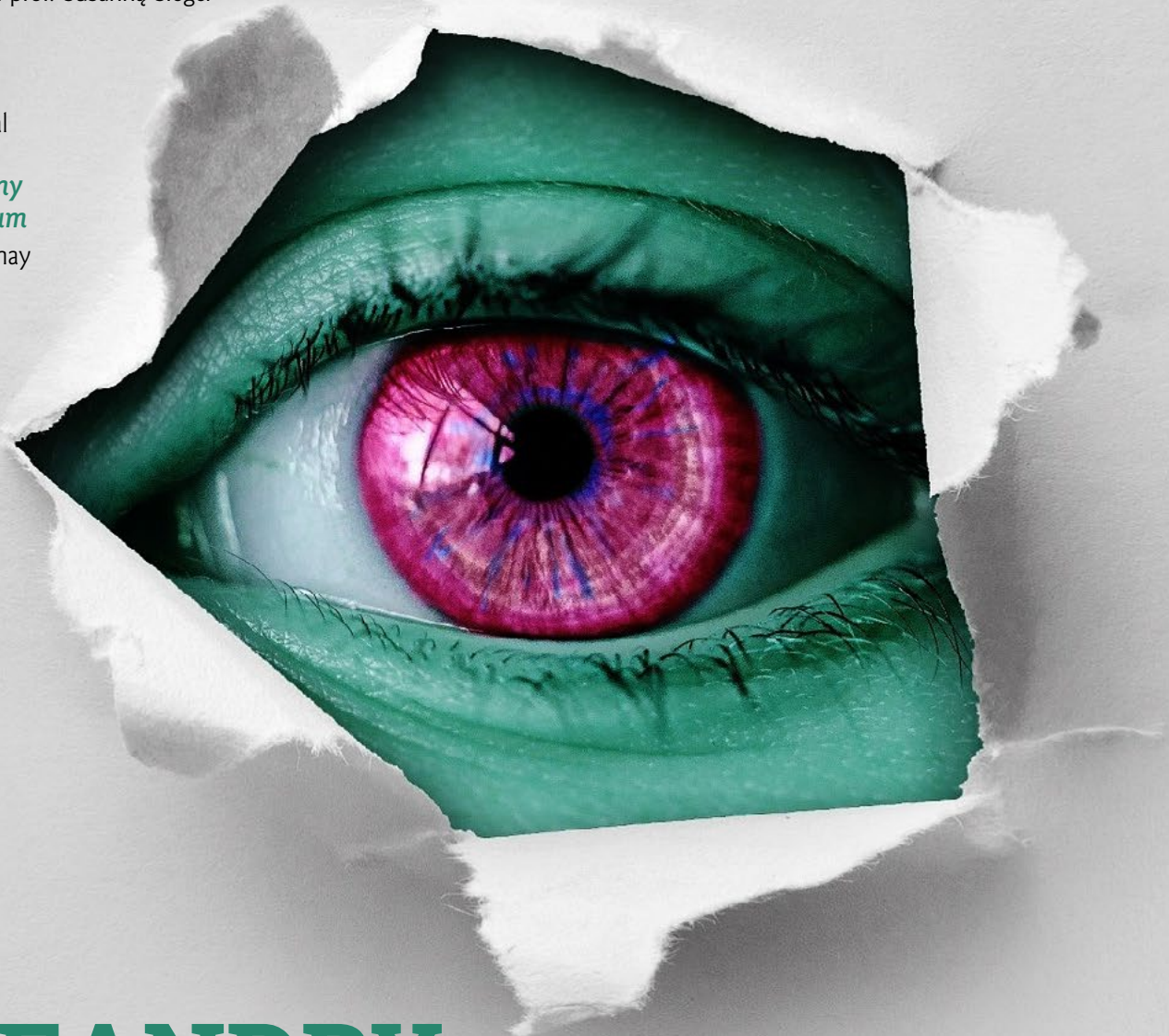

MEANDRY PERCEPCJI

ISSN 2392-2249
Indeks nr 416851
0 2 >
9 772392 224500

filozofuj.eu
redakcja@filozofuj.eu

Wydawnictwo Academicon

Academicon
wydawnictwo naukowe

Zapraszamy **AUTORÓW** monografii, prac doktorskich, habilitacyjnych i innych prac naukowych, popularnonaukowych i dydaktycznych do wydania książki w **nowoczesnym wydawnictwie**.
Zapraszamy także do współpracy wydawniczej **REDAKTORÓW** czasopism, serii wydawniczych i prac zbiorowych.

Grupa Academicon
Usługi dla środowiska akademickiego i biznesowego
Wydawnictwo · Studio DTP · Księgarnia · Webmastering · Telewizja ATV · Portal

Publikuj z nami!
www: http://wydawnictwo.academicon.pl/, e-mail: wydawnictwo@academicon.pl, tel.: 603 072 530

Drodzy Czytelnicy,

być może zdarza się Wam oderwać od codziennych zajęć, rozejrzeć dokoła, zatrzymać wzrok na otaczających Was przedmiotach, poczuć przestrzeń wypełnioną nimi. Być może też tym postrzeżeniom towarzyszą jakieś dźwięki, np. wiosenny śpiew ptaków za oknem, przejeżdżające auta, a może szum drzew. Jeśli macie otwarte okno albo jesteście na zewnątrz, szum ten możecie także poczuć w postaci chłodnego, a może ciepłego wiatru muskającego Waszą twarz. Zapewne też zdarzyło się Wam ulec czasem jakiejś iluzji. Coś, co wzięliście za głos radiowego speakera, okazało się dźwiękiem wydawanym przez rury w łazience. Jakiś refleks w tylnym lusterku samochodu przynajmniej przez moment jawił wam się jako postać biegnącego człowieka. Nie sposób, przynajmniej dla kogoś o filozoficznej naturze, nie zadać sobie, przynajmniej w opisanych powyżej momentach, pytań o nasze poznanie. Jak to się dzieje, że te jesteśmy świadomi otaczającego nas świata? W jaki sposób go poznajemy? Jak to możliwe, że w moim umyśle pojawiają się obrazy, dźwięki czy inne odczucia mówiące mi, jaki jest świat? Czy stojące przede mną drzewo jest właśnie takie, jak mi się jawi? Czy jest rzeczywiście zielone, czy ma szorstką powierzchnię kory, czy jest takie chłodne, jak wyczuwam je dotykiem? A może te jakości w moim umyśle jedynie reprezentują własności drzewa, zaś jakie ono jest samo w sobie jest mi niedostępne poznawczo?

Głównym kanałem łączącym nas poznawczo ze światem są nasze zmysły. To przez nie docierają do naszego umysłu informacje o otaczających nasz obiektach, zdarzeniach takich jak właśnie śpiew ptaków czy powiew wiatru. Zmysły nie są jedynie biernymi otworami w naszym ciele, ale skomplikowanymi mechanizmami, które wespół z naszym umysłem (niektórzy zapewne powiedzieliby mózgiem), odbierając bodźce w postaci fal świetlnych czy drgań powietrza, kontaktu z dotykowego z czymś zimnym czy miękkim itp., rozszyfrowują zawartą w nich informację. Dzięki nim możemy w miarę skutecznie poruszać się w świecie, omijać przeszkody, zdobywać pożywienie, ale też rozkoszować się zachodem słońca, podziwiać IX Symfonię Beethovena czy delektować się smakiem wykwintnego dania. Całość tego mechanizmu poznawczego określamy mianem percepcji. Jest ona fenomenem bardzo skomplikowanym, wielowymiarowym i ciągle niewyjaśnionym.

Meandry percepcji są właśnie głównym tematem 14. numeru „Filozofuj!”. Nasi autorzy pytają, ale też rozważają możliwe odpowiedzi dotyczące percepcji. Czym ona jest? Jak działają nasze zmysły? Który z nich jest najbardziej podstawowy? Czy świat jest właśnie taki, jakim go postrzegamy? A może percepcja ma coś z halucynacji? Czy możemy postrzegać własności takie jak czas bądź wartości estetyczne lub moralne?

Poza częścią tematyczną znajdziecie w tym numerze także nasze stałe działy: kolejne odcinki kursu logiki, sztuki argumentacji, „who is who” w polskiej filozofii, problemów etycznych w literaturze, filozofii w filmie, filozofii dla dzieci, a także eksperyment myślowy.

Poza intelektualnym wysiłkiem, który sam w sobie jest niewątpliwie przyjemny, czeka Was także kolejna porcja filozoficznej rozrywki: wieści z krainy Kalopów, filozoficzne zoo, anegdoty i krzyżówka.

Zatem zapraszamy do lektury! Filozofujcie!

Redakcja

filozofuj! 2017 › nr 2 (14)
magazyn popularyzujący filozofię

MAJ

■ **Maj 1869 r.** – **Friedrich Nietzsche**, późniejszy współtwórca filozofii życia, autor dzieł takich, jak *Tako rzecze Zaratustra*, *Poza dobrem i złem czy Zmierzch bożyszcz*, został w wieku dwudziestu czterech lat profesorem Uniwersytetu w Bazylei, nim uzyskał doktorat. Objął tam katedrę filologii klasycznej.

■ **Maj 1781 r.** – ukazała się *Krytyka czystego rozumu* **Immanuela Kanta**, napisana – według przekazanych przez autora w listach informacji – „niemal w okamgnieniu", bo w przeciągu 4–5 miesięcy. To pierwsze główne dzieło Kanta (według Schopenhauera „najważniejsza książka, jaka kiedykolwiek została napisana w Europie") dowiodło, że ten do tej pory niedoceniany nauczyciel akademicki jest filozoficznym geniuszem. Jeden z zasadniczych wniosków, do których doszedł autor, brzmi: konieczne i powszechnie obowiązujące twierdzenia, będące podstawą każdej nauki, są możliwe, ponieważ poznając, porządkujemy rzeczywistość i ujmujemy ją w formy własnego rozumu, do których „przedmioty muszą się dopasować".

■ **18 maja 1872 r.** – w Trellech przyszedł na świat **Bertrand Russell** (właśc. Bertrand Arthur William Russell, 3. hrabia Russell) – brytyjski filozof, matematyk i logik. Autor dzieła *Principia Mathematica,* w którym wraz z Alfredem N. Whiteheadem podał sposób redukcji aksjomatów arytmetyki liczb naturalnych do języka logiki. Zasłynął m.in. jako współtwórca filozofii analitycznej, a także działacz społeczny (za swój pacyfizm dwukrotnie trafił do więzienia). Autor książek na temat moralności i wychowania, za które w roku 1950 otrzymał Nagrodę Nobla z dziedziny literatury.

Bertrand Russell

■ **Maj 1901 r.** – **Bertrand Russell** odkrył słynny paradoks klas. Antynomia ta dotyczy zbioru wszystkich zbiorów niebędących własnymi elementami. Z definicji tego zbioru wynika, że jest on własnym elementem i że nie jest on własnym elementem, a więc taki zbiór jest konstrukcją wewnętrznie sprzeczną. Posługując się bardziej potocznym przykładem: załóżmy, że jest piekarz, który piecze chleb tylko dla tych, którzy nie pieką go dla siebie. Jeżeli piekarz nie piecze chleba dla siebie, to – zgodnie z powyższym warunkiem – musi go dla siebie piec. Ale jeżeli go piecze, to nie może go piec, bo piecze on chleb tylko dla tych, którzy nie pieką go dla siebie. Ten paradoks stanowił stymulację do badań nad podstawami matematyki, których owocem była m.in. Russellowska teoria typów.

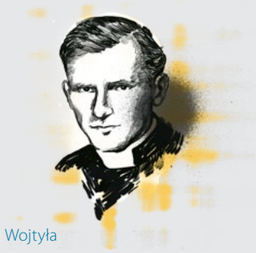

Karol Wojtyła

■ **18 maja 1920 r.** – urodził się **Karol Wojtyła**, polski filozof, teolog, poeta, od 16 października 1978 papież Jan Paweł II. Jego twórczość koncentrowała się głównie na etyce i antropologii filozoficznej, choć – szczególnie jako papież – podejmował też kwestie filozofii społecznej i politycznej, poddając krytyce z jednej strony marksistowski totalitaryzm, a z drugiej – liberalizm, pomijający dobro wspólne. Osią całej filozofii Wojtyły było pojęcie osoby – wolnej i działającej w świecie, a doświadczanej bezpośrednio w sobie i innym. W jego filozofii personalistycznej odnajdujemy wpływy tomizmu, fenomenologii, kantyzmu i filozofii dialogu. Napisał m.in. *Miłość i odpowiedzialność* oraz *Osobę i czyn*.

■ **20 maja 1806 r.** – urodził się, a **8 maja 1873 r.** zmarł **John Stuart Mill**, angielski filozof, logik i ekonomista, przedstawiciel angielskiego empiryzmu. Chciał – wbrew sceptycyzmowi Hume'a – skonstruować całościowy system empirycznej wiedzy, stosujący się do nauki, a także do kwestii społecznych i moralnych. Jego ważnym osiągnięciem na gruncie metodologii nauki była teoria indukcji eliminacyjnej (nazywane kanonami Milla), której zasady skodyfikował. W etyce opowiadał się za utylitaryzmem, który rozwinął, starając się połączyć hedonizm z istnieniem jakościowych różnic między przyjemnościami.

■ **20 maja 1961 r.** – **Michel Foucault** obronił rozprawę doktorską. Praca składała się z dwóch części: głównej – *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu* – i pomocniczej – tłumaczenie i opracowanie *Antropologii* Kanta. Był to punkt zwrotny w jego karierze, czego dowodem może być otrzymanie już w następnym roku nominacji profesorskiej.

CZERWIEC

■ **21 czerwca 1905 r.** – przyszedł na świat **Jean-Paul Sartre**, francuski filozof, pisarz, krytyk literacki i publicysta, jeden z głównych przedstawicieli egzystencjalizmu. Jego wykładnię tego nurtu spopularyzowała rozprawa *Egzystencjalizm jest humanizmem*. W swo-

Jean-Paul Sartre

ich pismach naturę ludzkiej egzystencji zasadzał na zdolności wybierania. Często jednak, jak twierdził, ludzie nie potrafią udźwignąć ciężaru odpowiedzialności i żyją w „złej wierze". Filozof ten był też żywo zaangażowany w politykę; sympatyzował z komunizmem.

Willard Van Orman Quine

■ **25 czerwca 1908 r.** – urodził się **Willard Van Orman Quine**, amerykański filozof i logik, zwolennik znaturalizowania epistemologii (uprawiania jej w duchu nauk szczegółowych). Jego atak na tradycyjne rozróżnienie sądów analitycznych (w których znaczenie orzecznika zawiera się w znaczeniu podmiotu, jak np. „Wszyscy bracia są mężczyznami") i syntetycznych (w którym brak takiej relacji między pojęciami, przez co sąd daje nową wiedzę) wywarł znaczący wpływ na współczesną filozofię języka. W teorii wiedzy opowiadał się za holistyczną teorią weryfikacji, zgodnie z którą całość naszej wiedzy jest jak sieć stykająca się na obrzeżach z doświadczeniem, a każdy jej punkt łączy się z innymi za pośrednictwem układu zależności.

■ **30 czerwca 1911 r.** – w Szetejniach przyszedł na świat **Czesław Miłosz** – wybitny polski poeta, eseista, prozaik uhonorowany w roku 1980 literacką Nagrodą Nobla. Doceniany również w USA, czego dowód stanowi tytuł profesora dwóch prestiżowych amerykańskich uczelni: Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley i Uniwersytetu Harvarda. Konotacje filozoficzne w dorobku Miłosza są szczególnie wyraźne w twórczości powojennej, między innymi w *Traktacie moralnym* (tom *Światło dzienne*), w którym autor krytykuje zanik wartości oraz brak moralności, wskazując jednocześnie na potrzebę zmian w ludzkiej mentalności.

Opracowanie: Karolina Mierczak, Joanna Luc, Marta Ratkiewicz; ilustracje: Malwina Adaszek

Ilustracja na okładce: Some rights reserved by Alexas_Fotos, CCo

6 Percepcja, czyli spostrzeganie › *Jan Woleński*
Wydaje się, że najważniejszym zmysłem jest wzrok, bo dostarcza najwięcej wrażeń. Jednak bez innego ze zmysłów nie moglibyśmy przetrwać.

8 Co tak naprawdę postrzegamy? › *Paweł Sikora*
Percepcję zmysłową otaczającego nas świata traktujemy zazwyczaj jako coś tak oczywistego i naturalnego, że skłonni jesteśmy twierdzić, iż nie ma nad czym deliberować. Z perspektywy potocznego nastawienia wszystko jest proste – postrzegamy zjawiska przyrodnicze, codzienne sytuacje naszego życia, ogromną różnorodność rzeczy wokół nas oraz ich własności (barwy, kształty, zapachy etc.). Jednak dla filozoficznego myślenia dopiero tutaj wyłaniają się poważne zagadnienia i ma miejsce swoisty start ku fascynującej, intelektualnej przygodzie.

11 Tajemnicze cechy percepcji › *Jacek Jarocki*
Percepcja wydaje się aktywnością wręcz trywialną. Cóż tajemniczego może być w tym, że widzę czerwonego pomidora lub słyszę śpiew słowika? Pozornie nic. Jak zwykle jednak w sukurs przychodzi filozofia, która z oczywistych, zdawałoby się, zjawisk wydobywa problemy, którymi dziś intensywnie zajmuje się wielu uczonych.

13 Percepcja jako kontrolowana halucynacja › *Paweł Gładziejewski*
Według znanej metafory percepcja to proces, w którym świat odciska swój ślad w umyśle niczym pieczęć w gorącym wosku. Jeśli jednak wierzyć wpływowej kognitywistycznej teorii percepcji – sięgającej korzeniami myśli Immanuela Kanta – postrzeganie nie jest pasywną akumulacją bodźców. To raczej forma kontrolowanej halucynacji, w której mózg wytwarza wirtualne sygnały zmysłowe, by uniknąć zaskoczenia przez pobudzenia dochodzące ze świata zewnętrznego. Koncepcja ta rozmywa granice między percepcją a wyobraźnią.

16 Czas widzimy, słyszymy, czujemy – a może nawet wąchamy? › *Michał Klincewicz*
Percepcja jest w podwójny sposób związana z czasem: dzieje się w czasie oraz reprezentuje rzeczy jako trwające w czasie. Te dwa parametry nie muszą być ze sobą zgodne: możemy doświadczać czegoś jako trwającego krócej lub dłużej, niż faktycznie było to postrzegane. Tego rodzaju obserwacja stanowi punkt wyjścia dla podejmowania interdyscyplinarnych projektów dotyczących percepcji czasu oraz do filozoficznych rozważań nad związkami między subiektywnym czasem a czasem jako obiektywnym składnikiem rzeczywistości.

19 Zagubiony w muzeum › *Bence Nanay*
Idziesz do muzeum. Stoisz w kolejce pół godziny. Płacisz za bilet ciężki grosz. Jesteś tam, patrzysz na wystawione prace, ale nie czujesz, abyś coś z tego wynosił. Próbujesz dalej. Czytasz małe, irytujące etykiety umieszczone obok tych prac. Być może nawet korzystasz z audioprzewodnika. Nadal nic. Co robisz?

Wywiad
22 Jak to możliwe, że w ogóle postrzegamy cokolwiek? › *Wywiad z Susanną Siegel, jedną z najbardziej wpływowych autorek we współczesnej dyskusji na temat percepcji*

Narzędzia filozofa
26 Warsztat logiczny: #8. Logiczny sens spójnika „i" a jego sensy potoczne › *Witold Marciszewski*
28 Sztuka argumentacji: #10: Dlaczego nie wystarczy omijać lekarzy, aby długo żyć? › *Krzysztof A. Wieczorek*
30 Eksperyment myślowy: Mission impossible? › *Artur Szutta*

Greka i łacina z wielkimi klasykami
32 Percepcja › *Michał Bizoń*

Etyka w literaturze
34 *Inny świat* a ślepota moralna › *Natasza Szutta*

Satyra
36 Spór o miedzę w Kalopei › *Piotr Bartula*

Felieton
38 Spór o kolory › *Jacek Jaśtal*

Filozoficzne Zoo
40 Żółw Zenona › *Jakub Jernajczyk*

Felieton
41 Widziałeś na własne oczy? › *Adam Grobler*
43 Gdzie na studia filozoficzne? Dodatek maturalny 2017

Filozofia dla dzieci
51 Porozmawiajmy o zmysłach › *Dorota Monkiewicz-Cybulska*

Filozofia w filmie
52 Percepcja bez granic › *Dorota Monkiewicz-Cybulska*
54 Z półki filozofa...

Who is who w polskiej filozofii
55 Izydora Dąmbska › *Paweł Rzewuski*
56 Filozofia z przymrużeniem oka

Szanowna Czytelniczko,

czasopismo „Filozofuj!” powstaje wysiłkiem osób, którym leży na sercu popularyzacja filozofii. Chcemy, aby było ono **dostępne bezpłatnie online** i dzięki temu mogło docierać do jak najszerszego kręgu czytelników. Jego przygotowywanie rodzi jednak niemałe koszty (skład i korekty, projektowanie grafik, utrzymanie strony czasopisma). Twoje wsparcie pozwoliłoby nam rozwijać czasopismo.

Z góry

Wsparcie / Crowdfunding

Fundacja Academicon

Szanowny Czytelniku,

Jeśli chcesz wesprzeć tę inicjatywę dowolną kwotą (1 zł, 2 zł lub inną), kliknij poniższy przycisk przekierowujący na naszą stronę filozofuj.eu/wsparcie:

Chcę wesprzeć „Filozofuj!”

dziękujemy!

filozofuj.eu redakcja@filozofuj.eu

Percepcja, czyli spostrzeganie

Jan Woleński

Emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Członek PAN, PAU i Międzynarodowego Instytutu Filozofii. Interesuje się wszystkimi działami filozofii, jego hobby to opera i piłka nożna.

Słowa kluczowe: percepcja, wzrok, słuch, dotyk, węch, smak

Wydaje się, że najważniejszym zmysłem jest wzrok, bo dostarcza najwięcej wrażeń. Jednak bez innego ze zmysłów nie moglibyśmy przetrwać.

Wielki słownik języka polskiego wymienia dwa znaczenia słowa „spostrzeganie". Po pierwsze jako synonimu nazwy „obserwacja", po drugie jako równoznacznika słowa „percepcja". Sens potoczny utożsamia spostrzeganie z widzeniem. W epistemologii percepcja to tyle, co spostrzeganie zmysłowe. Pomijając tzw. zmysł wewnętrzny[1] i zmysł równowagi, pięć klasycznych zmysłów to wzrok, słuch, dotyk, smak i węch. Tak więc rozumienie potoczne redukuje spostrzeżenie do wzroku i jego efektów.

Jest wiele argumentów za tym, że wzrok odgrywa wyróżnioną rolę w naszym doświadczeniu świata. Może dlatego łacińskie *perceptio* oznaczało pojmowanie, poznawanie, postrzeganie, znajomość i zrozumienie. Filozof powiedziałby, że chociaż nie można utożsamiać tych rzeczy, są one jakoś związane z widzeniem czegoś. Można do tego dodać, że uczenie się, lektura utworu literackiego, znajdowanie się na widowni (nomen omen) teatralnej czy operowej, kontakt ze sztukami plastycznymi itd. – nie mówiąc już o mnogości sytuacji wzrokowych w życiu codziennym – wskazują na wyróżnioną rolę wzroku. Może dlatego większość przykładów dotyczących percepcji jako problemu filozoficznego związana jest ze spostrzeżeniem wzrokowym. Mamy też optykę, część fizyki, zajmującą się m.in. przyrodniczym aspektem widzenia. Podobną rolę odgrywa akustyka zajmująca się dźwiękami, a przez to dostarczająca wiele materiału do analizy spostrzeżenia słuchowego, aczkolwiek nie jest ono tak intensywnie analizowane jak wzrokowe. Tak czy inaczej, działanie wzroku i słuchu jest nawet modelowane matematycznie[2] za pomocą takich kategorii, jak długość fal świetlnych czy akustycznych oraz częstość ich drgań.

Gorzej jest ze smakiem, węchem i dotykiem, chociaż odpowiadające im wrażenia też są powszechne. W rzeczy samej, trudno powiedzieć, że któryś z wymienionych rodzajów spostrzeżenia zmysłowego jest powszechniejszy od pozostałych. Mówiąc o wyróżnieniu wzroku i (ewentualnie) słuchu, miałem na myśli ich zdatność w zakresie dostarczania materiału do ścisłej analizy. Jest optyka i akustyka, ale nie ma smakotyki, węchotyki czy dotykotyki.

Czy to znaczy, że wzrok i słuch są najważniejszymi zmysłami z biologicznego punktu widzenia? Otóż nie. John Locke chyba jako pierwszy wskazał, zapewne dzięki swemu wykształceniu medycznemu, że najważniejszym zmysłem jest dotyk.

Potwierdza to doświadczenie: brak wzroku lub słuchu może być rekompensowany, przynajmniej do pewnego stopnia, aktywnością zmysłu dotyku, natomiast kompensacja w drugą stronę jest praktycznie niemożliwa. Totalne upośledzenie dotykowe czyniłoby niemożliwym przetrwanie, ponieważ to właśnie wrażenia dotykowe informują nas o zagrożeniu ze strony obiektów zewnętrznych. Sygnałem ostrzegawczym jest ból wywołany np. kontaktem z przeszkodą. Można ją widzieć lub słyszeć, wąchać lub smakować, ale tylko dotyk uprzedza, że trzeba ją ominąć.

Wszystkie rodzaje percepcji mają dwa aspekty: jakościowy, niekiedy zwany treściowym, oraz ilościowy. Jest tak, że np. barwa w sensie fizycznym[3] (charakteryzowana ilościowo) generuje (we współpracy z mechanizmem wzrokowym) określony kolor, czyli jakość. Epistemologowie pytają, co jest pierwotne: wrażenie jako fakt fizyczny czy jego treść jako jakość zmysłowa. Nawet jeśli przyjmiemy, że związek przyczynowy idzie od pierwszego do drugiego (tj. od fizycznego pobudzenia zmysłów do świadomego wrażenia zmysłowego), mechanizm stosownej transformacji ciągle pozostaje niewyjaśniony. Niektórzy powiadają, że tak już pozostanie. Ale filozof musi jakoś odpowiedzieć, co w percepcji jest obiektywne, a co subiektywne, ponieważ od tego zależy bardzo wiele, np. stanowisko w kwestii realizmu bezpośredniego czy realizmu pośredniego (zob. s. 8–10). ■

Zmysł wewnętrzny (czucie wewnętrzne, czucie głębokie, propriocepcja, kinestezja, zmysł kinestetyczny) – zmysł odpowiedzialny za dostarczanie mózgowi informacji o ułożeniu i orientacji części ciała organizmu. Receptory tego zmysłu ulokowane są w mięśniach, torebkach stawowych, więzadłach, ścięgnach i skórze. John Locke zmysłem wewnętrznym nazywał introspekcję, czyli zdolność do autorefleksji, poznawania swoich własnych stanów mentalnych.

Modelowanie matematyczne czegoś to dobór takich formuł matematycznych, dzięki którym można ilościowo (za pomocą liczb) opisać i przewidywać zachowanie tego czegoś. Proste zjawiska, np. podliczanie koszyka przy zakupach w sklepie, można modelować z pomocą podstawowych działań arytmetycznych: dodawania, mnożenia itd. Skomplikowane zjawiska, takie jak percepcja, wymagają wyrafinowanej matematyki.

Ile mamy zmysłów?

Wprowadzony przez **Arystotelesa** podział na pięć zmysłów: wzrok, słuch, dotyk, smak i węch, na dobre zadomowił się w potocznym myśleniu o percepcji. Jednakże współcześni filozofowie i naukowcy często podają ten podział w wątpliwość. Po pierwsze, nie jest oczywiste, jakie warunki muszą być spełnione, aby coś mogło być nazwane zmysłem. Intuicyjnie zmysły są czymś, co umożliwia organizmowi uzyskanie informacji na temat otoczenia. Jednakże czy posiadanie zmysłów powinniśmy przypisać w takim razie także bardzo prostym organizmom, np. bakteriom, które orientują się w środowisku za sprawą substancji oddziałujących na ściany ich komórek? Nie jest również oczywiste, gdzie dokładnie przebiega granica między organizmem a otoczeniem i czy w takim razie za zmysły należy uznać mechanizmy związane z poczuciem położenia własnego ciała lub poczuciem głodu. Po drugie nie jest jasne, wedle jakich kryteriów należy rozstrzygać, czy dwa zmysły są tym samym zmysłem, czy też nie. Wśród proponowanych wyznaczników znalazło się podobieństwo rejestrowanych bodźców, fizjologiczne podobieństwo organów lub zdolność do wykrywania tych samych cech otoczenia. Jednakże żaden z nich nie jest pozbawiony kontrowersji. Przykładowo wydaje się wątpliwe, że ludzie, w przeciwieństwie do niektórych ryb, mają zmysł elektryczny, choć mogą wykrywać elektryczność np. odpowiednio przykładając baterię do języka. Dodatkowo sprawę utrudnia rozwój technologii umożliwiających substytucję sensoryczną, dzięki którym można przełożyć informacje charakterystyczne np. dla wzroku na bodźce dotykowe lub słuchowe.

Arystoteles (ur. 384 p.n.e., zm. 322 p.n.e.)

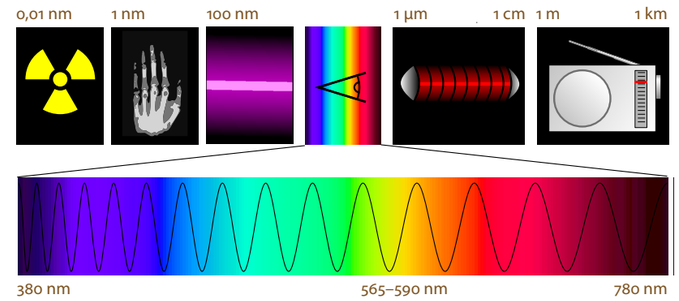

Barwę w sensie fizycznym można zdefiniować przez podanie określonego zakresu długości fal elektromagnetycznych (np. zakres światła żółtego ma długość fali od 565 do 590 nm), na które system wzrokowy organizmu reaguje charakterystycznym dla danej barwy wrażeniem. Spektrum światła, które może zabaczyć ludzkie oko, mieści się w przedziale długości fal od ok. 380 do ok. 780 nm.

Ilustracja: Some rights reserved by Tatouté and Phtoxil, CC BY-SA 3.0

Ilustracja: Malwina Adaszek

Co tak naprawdę postrzegamy?

Paweł Sikora

Pracuje w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajmuje się głównie filozofią percepcji oraz wielorakimi jej powiązaniami z myśleniem metafizycznym.

Słowa kluczowe: postrzeganie, doznawanie, wrażenia, realim, fenomenalizm, idealizm.

Percepcję zmysłową otaczającego nas świata traktujemy zazwyczaj jako coś tak oczywistego i naturalnego, że skłonni jesteśmy twierdzić, iż nie ma nad czym deliberować. Z perspektywy potocznego nastawienia wszystko jest proste – postrzegamy zjawiska przyrodnicze, codzienne sytuacje naszego życia, ogromną różnorodność rzeczy wokół nas oraz ich własności (barwy, kształty, zapachy etc.). Jednak dla filozoficznego myślenia dopiero tutaj wyłaniają się poważne zagadnienia i ma miejsce swoisty start ku fascynującej, intelektualnej przygodzie.

„Sowy nie są tym, czym się wydają” – ten słynny cytat z serialu „Miasteczko Twin Peaks” znakomicie pasuje do problemu percepcji z punktu widzenia filozofii. Myślenie teoretyczne nie tyle podważa nasze zaufanie do zmysłów, ile wskazuje, iż coś tak prostego jak doświadczenie zmysłowe nie jest tym, czym się wydaje – wcale nie jest proste i oczywiste.

W tradycji myślenia filozoficznego możemy niekiedy znaleźć ślady traktowania poznania zmysłowego jako niepewnego czy wręcz złudnego. Tego typu sceptycyzm okazał się niejednokrotnie bardzo trudny do utrzymania, bo kłóci się z naturalnym przekonaniem, iż czegoś jednak doświadczamy, a więc że coś dostępnego zmysłom „jakoś istnieje”. Z drugiej strony, filozofia często wypowiada zdecydowane tezy, iż postrzeganie musi być podstawą naszej wiedzy o zewnętrznym świecie, bo percepcja stanowi ewidentny i bezpośredni dostęp do wszelkich zdarzeń, sytuacji czy otaczających nas fizycznych przedmiotów. Jednak wraz z rozwojem filozofii i wyodrębnianiem z niej poszczególnych nauk szczegółowych (fizyka, psychologia) okazało się, iż przejmują one pewne problemy filozofii percepcji i już z własnej perspektywy opisują procesy poznawcze na poziomie postrzegania. Jednak ani optyka, ani neurofizjologia, ani psychologia poznawcza czy interdyscyplinarne ujęcie w postaci nauk o poznaniu (kognitywistyki) nie usunęło zasadniczego rdzenia *stricte* filozoficznych rozważań na temat zmysłowego doświadczenia.

Jednym z kluczowych zagadnień filozoficznych dotyczących percepcji, które nie redukuje się do innych nauk, jest pytanie: w jaki sposób świadomy podmiot może mieć dostęp do zewnętrznego świata? Pytanie to jest bardzo ważne dla filozofii percepcji – również w jej współczesnych dyskusjach – wskazuje bowiem na zagadnienie przedmiotu percepcji, a więc odnosi się do pytania: czego tak naprawdę doświadczamy? W najbardziej ogólnym wymiarze możemy mieć dwie odpowiedzi:

a) przedmiotem percepcji są jedynie nasze własne wrażenia, doznania czy zmysłowe impresje – a więc to, co ujawnia się „po stronie” podmiotu;

b) przedmiotem percepcji są zewnętrzne wobec nas zdarzenia, sytuacje czy rzeczy.

Jeśli „postrzegać” oznacza „zauważać” czy też „mieć jakieś doznania”, to te znaczenia nie sugerują jeszcze rozstrzygnięcia na korzyść któregoś z powyższych rozwiązań. Mamy jednak tendencję do rozumienia postrzegania jako „napotykania czegoś”, „bycia w kontakcie z czymś”, a więc zmysłowego odniesienia się do czegoś „na zewnątrz” nas. Możemy oczywiście uprościć sobie zadanie i stwierdzić, że co prawda doznajemy wrażeń czy jakichś zmysłowych treści i mają one charakter danych świadomości (umysłu), ale są one wywoływane przez zewnętrzne, fizyczne przedmioty. Tutaj jednak filozofia wchodzi na kolejny szczebel problemu: jak to, co ukazuje się jako zbiór różnorodnych wrażeń zmysłowych („dla podmiotu”), powiązane jest z zewnętrznymi przedmiotami i jak przebiega proces owego wywoływania wrażeń w nas? Próbując wyjaśnić te zagadnienia, możemy odwołać się do najbardziej fundamentalnego rozróżnienia na trzy możliwe stanowiska.

Realizm

Stanowisko realizmu w percepcji głosi, iż przedmiotem naszych spostrzeżeń są realne, tj. istniejące w rzeczywistości, zewnętrzne wobec nas i obiektywnie występujące przedmioty. Innymi słowy, realizm głosi, iż świat jest dokładnie taki, jak go postrzegamy. Stanowisko to w jednej ze swoich wersji – nazywane niekiedy (nieładnie) realizmem naiwnym lub (ładniej) realizmem bezpośrednim – zupełnie pomija rozróżnienia między naszymi stanami (doznaję słodyczy, czuję twardość, widzę białą barwę) a zewnętrznymi zdarzeniami czy własnościami rzeczy. Nietrudno jednak zauważyć, iż istnieje spory rozziew między stwierdzeniami „czuję ładny zapach”, „doznaję kwaśnego smaku” a zdaniami „ta cytryna ładnie pachnie, ale jest kwaśna” – w pierwszym przypadku mówimy przecież tylko o własnych wrażeniach, w drugim zaś o samej rzeczy (cytrynie). Realista powie jednak, iż nie ma sensu dzielić włosa na czworo – istnieją obiektywne zdarzenia oraz rzeczy wokół nas i to je bezpośrednio postrzegamy.

Może się nam jednak wydawać, iż powyższe stanowisko jest uproszczeniem i że należy uznać, iż istnieje istotna różnica między naszymi doznaniami a zewnętrznymi obiektami. Gdy zatem chcemy podkreślić, iż czym innym jest doznanie kwaśnego smaku, a czym innym kwaśność realnie istniejącej cytryny i jej obiektywna kwaśność, to możemy odwołać się do stanowiska realizmu pośredniego. Głosi ono, iż swoiste przejście od naszych danych do zewnętrznych przedmiotów fizycznych opiera się na uznaniu, iż cała różnorodność naszych doznań jest reprezentacją zewnętrznych zdarzeń czy rzeczy i tym samym jest elementem pośrednim między naszym umysłem a światem. Innymi słowy, realista pośredni (reprezentacjonalista) powie, iż nasze wrażenia są adekwatne do faktycznego stanu rzeczy, bo go dokładnie reprezentują. Gdy spojrzymy z góry na telefon leżący na stole, to będzie on prostokątnym przedmiotem, gdy spojrzymy z boku będzie on miał kształt rombu, gdy zaś popatrzymy na niego z perspektywy płaszczyzny stołu, to zobaczymy coś w rodzaju grubej kreski. Każdy z „wyglądów” tego telefonu jest niczym innym jak jego adekwatną kopią. Kłopoty zaczynają się jednak wtedy, gdy zapytamy, skąd mamy pewność, że zmysłowa reprezentacja jakiegoś przedmiotu jest jego prawdziwą reprezentacją?

Fenomenalizm

Z odpowiedzią na to pytanie nie będzie miał kłopotów fenomenalizm. Stanowisko to bowiem opiera się na przekonaniu, iż mamy do czynienia jedynie z naszymi wrażeniami i wzajemnymi powiązaniami między nimi. Doznania zmysłowe pojawiają się w nas i pocho- ▸

Ilustracja: Malwina Adaszek

Warto doczytać

- A. Morton, *Przewodnik po teorii poznania*, tłum. T. Baszniak,Warszawa 2002, s. 39–69.
- M. Hempoliński, *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, Warszawa 1989, s. 410–472.
- A. Schetz, *Percepcja i pamięć*, w: Przewodnik po epistemologii, red. R. Ziemińska, Kraków 2013, s. 271–309.

Sceptycyzm co do poznania zmysłowego

Choć intuicyjnie wydaje nam się, że zmysły są naszym głównym źródłem wiedzy o świecie, to w historii filozofii niejednokrotnie wyrażano wątpliwości co do rzetelności poznania zmysłowego. Wiele z klasycznych argumentów sceptycznych zostało sformułowanych już w starożytności i zostało spisanych w dziełach greckiego filozofa **Sekstusa Empiryka**. Argumenty opisane przez Sekstusa dotyczą w głównej mierze relatywności poznania zmysłowego. Po pierwsze, ten sam obiekt może wywoływać różne wrażenia w zależności od cech obserwatora, np. będzie postrzegany inaczej przez człowieka, a inaczej przez zwierzę. Po drugie, postrzegane cechy obiektów zależą od warunków obserwacji, np. rzecz wydaje się mieć inny kształt w zależności od perspektywy, z jakiej jest obserwowana. Po trzecie, ta sama rzecz może zmienić swoje własności tak, że będzie wywoływać różne wrażenia, np. w pewnych okolicznościach woda wydaje się być przeźroczysta, a w innych biała. Ponieważ percepcja nie daje nam środków, aby rozstrzygnąć, które z tych niezgodnych ze sobą cech są tymi właściwymi, to zmysły nie dają nam podstawy do uzyskania wiedzy o tym, jaka jest rzeczywistość.

Nowożytny sceptycyzm, znany na przykład z prac **Kartezjusza**, obierał najczęściej inną strategię. Na jego gruncie nie koncentrowano się na relatywności poznania zmysłowego, lecz na tym, że w percepcji poznajemy nie zewnętrzne przedmioty, a raczej nasze ich przedstawienia. Percepcja może więc nam prezentować obiekty, nawet jeśli one nie istnieją. Stąd nie można wykluczyć, że przyczyną naszych wrażeń percepcyjnych nie są rzekomo postrzegane przedmioty, lecz kartezjański demon lub naukowy manipulujący naszym „mózgiem w naczyniu".

Sekstus Empiryk (ur. ok. 160, zm. ok. 210)

René Descartes, pol. Kartezjusz (ur. 1596, zm. ok. 1650)

dzą z zewnątrz, ale na ich podstawie nic nie możemy powiedzieć o rzeczywistości zewnętrznej, bo jedynymi „twardymi danymi" są nasze wewnętrzne doznania.

Jak zapewne pamiętamy, w pierwszej części *Matrixa* Morfeusz wygłasza ważną tezę, iż to, co nazywamy rzeczywistością, jest tym, co czujemy, widzimy, smakujemy i jest to jedynie system interpretowanych przez nas sygnałów. To jest właśnie sedno tezy fenomenalizmu. Zatem nawet jeśli żyjemy w Matrixie i ten komputerowy system wywołuje w nas doznania, to sam jest niedostępny, niepoznawalny, a tym samym nie możemy go obalić lub zniszczyć. Morfeusz ostatecznie okazał się niekonsekwentnym fenomenalistą, bo pokazał głównemu bohaterowi (Neo) prawdziwą rzeczywistość. Mało tego, gdyby Matrix był systemem doskonałym, w żaden sposób nie pozwoliłby nam na odkrycie jego działalności. Ostatecznie fenomenalista będzie miał zawsze problem z wyjaśnieniem stałego porządku ukazywania się w nas wrażeń czy doznań. Jeśli nic nie wiadomo o świecie zewnętrznym, to dlaczego system wrażeń, który nazywamy np. wystrojem naszego pokoju, jest – jak jesteśmy o tym przekonani – za każdym razem, kiedy wchodzimy do pokoju, zdumiewająco powtarzalny?

Idealizm

Idealizm w filozofii percepcji wynika głównie z zauważenia istotnej niekonsekwencji zawartej w stanowisku fenomenalizmu. Otóż jeśli zgodzimy się co do tego, że „twardymi danymi" są jedynie nasze wewnętrzne doznania, to na jakiej podstawie można w ogóle zakładać, że dane te pochodzą z jakiejś obiektywnej, zewnętrznej rzeczywistości? Całość naszej wiedzy możemy przecież sprowadzić jedynie do treści wrażeń, bo tylko z nimi mamy rzeczywiście do czynienia na poziomie spostrzegania – a teza, że świat poza nami istnieje niezależnie od naszego systemu doznań jest niepotrzebnym i nieuprawnionym mniemaniem. Pozornie brzmi to jak szaleństwo. Jeśli jednak zauważymy, że „percepcja nie jest tym, czym się wydaje", to musimy potraktować idealizm poważnie. Na takim gruncie nie ma bowiem wewnętrznej sprzeczności w twierdzeniu, że to, co doznajemy, to zbiór doznań jedynie w nas, a to, co nazywamy światem, jest jedynie wytworem tego, jak zorganizowana jest nasza percepcja.

Idealizm jednak niebezpiecznie zbliża się do solipsyzmu, według którego świat istnieje tylko dla mnie i jest przeze mnie projektowany. Nikt jednak poważnie nie potraktuje solipsysty, bo wystarczy poprosić go o zaprojektowanie przez niego głównej wygranej w lotto i ktoś taki zaraz okaże się zupełnie bezradny w swoim rzekomym „projektowaniu świata". Odrzucenie idealizmu przychodzi niektórym filozofom bardzo łatwo, bo wystarczą im zwykłe przykłady codziennych zdarzeń: czy zachowamy swój idealizm, jadąc szybko autostradą i widząc hamującą przed nami ciężarówkę? Czy potraktujemy zbliżającą się ciężarówkę tylko jako system naszej percepcyjnej organizacji, czy zadbamy o życie, naciskając hamulec?

Percepcja jest wyzwaniem

Jeśli – odrzucając kłopoty fenomenalizmu i idealizmu – wracamy w naszym myśleniu do zdrowego rozsądku, wiedzy potocznej czy stanowiska realizmu, to kroczymy ponownie tą samą ścieżką i wikłamy się znowu w te same problemy, jakie zwykle pojawiają się, gdy przyjmiemy to lub inne rozwiązanie. Jaki stąd wniosek? Otóż niezależnie od tego, czy ważne filozoficznie problemy stanowią dla nas wyzwanie i niekiedy je rozważamy w zaciszu własnego pokoju czy wśród znajomych, to wiele z tych zagadnień wydaje się mieć charakter neutralny. Oznacza to, że „nie chwytają nas za gardło" w każdej codziennej sytuacji i nie zmuszają na każdym kroku do intelektualnych sporów. Zdarzenia czy rzeczy wokół nas możemy przecież traktować instrumentalnie. Podobnie z kwestią postrzegania – możemy zbagatelizować jej złożoność i świetnie funkcjonować w przekonaniu o jej oczywistym i rzeczywistym charakterze. Nie możemy uciec od spostrzegania, bo na każdym kroku coś jest nam dane. Kiedy jednak mamy nieprzepartą ochotę realizować hasło „Filozofuj!", to musimy sobie zdać sprawę, że każda sytuacja, każdy przedmiot w polu naszego widzenia czy każde wrażenie odczuwane w danej chwili jest także wyzwaniem dla myślenia, bo nie tylko stanowi niezbędny element naszej wiedzy o czymkolwiek, ale przede wszystkim coś nam mówi o sposobie istnienia tego, co dane naszym zmysłom. ■

Pytania do tekstu

1. Jakie są główne odpowiedzi na filozoficzne pytanie o przedmiot percepcji?
2. Czym różni się realizm bezpośredni od realizmu pośredniego?
3. Co wspólnego ma stanowisko fenomenalizmu z wizją przedstawioną w filmie *Matrix*?
4. Czy zgadzasz się z zarzutem autora, że stanowisko idealistyczne jest bliskie solipsyzmowi?

Tajemnicze cechy percepcji

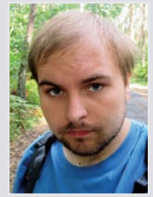

Jacek Jarocki

Doktorant w Katedrze Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zainteresowania naukowe: filozofia umysłu, historia filozofii analitycznej, filozofia nauki. Poza nauką interesuje się muzyką (prowadzi blog z recenzjami oraz grywa w zespole), współczesną literaturą francuską oraz niskobudżetowymi filmami o zombi.

Percepcja wydaje się aktywnością wręcz trywialną. Cóż tajemniczego może być w tym, że widzę czerwonego pomidora lub słyszę śpiew słowika? Pozornie nic. Jak zwykle jednak w sukurs przychodzi filozofia, która z oczywistych, zdawałoby się, zjawisk wydobywa problemy, którymi dziś intensywnie zajmuje się wielu uczonych.

Słowa kluczowe: qualia, świadomość fenomenalna, jakości zmysłowe, intencjonalność, percepcja

W skórze nietoperza

Pierwszy z poważnych problemów percepcji bierze się stąd, iż ma ona charakter jakościowy. Kiedy poznaję pomidora, widzę nie tylko jego kształt, ale również bezpośrednio percypuję pewien kolor, na przykład malinową czerwień. O ile masę czy wymiary tego warzywa można opisać liczbowo, z barwą jest inaczej. Naukowiec może rzecz jasna podać, jaką długość ma odbita od powierzchni pomidora fala elektromagnetyczna, odpowiedzialna za postrzeganie koloru czerwonego, albo jak przebiega aktywność neuronów w trakcie barwnego widzenia. Nikt jednak nie jest w stanie powiedzieć, jak to jest dla mnie widzieć kolor czerwony.

Twierdzenie to jest z pozoru banalne, ale niesie poważne konsekwencje. Dyskusję wokół problemu jakościowości zainicjował w najnowszej filozofii Thomas Nagel, który w opublikowanym w roku 1974 artykule *Jak to jest być nietoperzem?* przedstawił następujący przykład. Wyobraźmy sobie nietoperza. Ponieważ ów ssak używa echolokacji, jego percepcja jest prawdopodobnie diametralnie różna od naszej. Zarazem jednak nie wątpimy, że ma on jakieś przeżycia. Pytanie brzmi: czy możemy wiedzieć, jakie są te przeżycia? Odpowiedź wydaje się przecząca. Mogę wprawdzie wyobrazić sobie, jak to jest być nietoperzem *dla mnie* – załóżmy na przykład, że wymyślono odpowiednią kabinę do symulacji – wciąż jednak nie wiem, jak to jest być nietoperzem *dla niego*.

Czy możemy liczyć w tej kwestii na pomoc nauki? To również jest wątpliwe – fizyka na przykład charakteryzuje świat poprzez matematyczny opis struktur, zaś jakościowy charakter rzeczywistości jest w niej pomijany. Wydaje się więc, że choć wiemy coraz więcej o percepcji u zwierząt, na za-

Fot. w tle: Some rights reserved by splashbase. CCo. Aditya Joshi CC BY3.0

Poziomy percepcji

Thomas Reid (ur. 1710, zm. 1796)

Thomas Reid, szkocki filozof, twórca szkockiej szkoły zdroworozsądkowej, jako pierwszy wyraźnie odróżnił wrażenia od spostrzeżeń, dostrzegając tym samym, że percepcja ma dwa poziomy, które ze sobą współwystępują.

„Doznawanie wrażeń zakłada, że istnieje podmiot, który je doznaje, oraz pewien sposób, w jaki ten podmiot jest pobudzony [...]. Spostrzeżenie zaś pociąga za sobą bezpośrednie przeświadczenie i przekonanie o czymś zewnętrznym; czymś różnym zarówno od spostrzegającego umysłu, jak i samej czynności spostrzegania. [...] Każde spostrzeżenie jest połączone z właściwym mu wrażeniem.

[Th. Reid, *Essays on the Intellectual Powers of Man*, Edinburgh 1875, s. 233].

Wrażenia stanowią więc subiektywne stany podmiotu, który ich doznaje. Charakteryzuje je też sposób, w jaki podmiot je doznaje, czyli pewna jakość. Gdy patrzysz na czerwonego pomidora, powstaje w tobie wrażenie czegoś czerwonego, okrągłego, miękkiego itd. Niekiedy możesz jeszcze nie rozpoznawać, że to pomidor (np. kiedy zobaczysz go w nieoczekiwanym miejscu lub sytuacji), ale już wiesz, że to coś czerwonego. Owe wrażenia są więc zawsze jakieś. Trudno jednak powiedzieć, że są one o czymś. Dopiero gdy rozpoznajesz to, co widzisz, w pełni to spostrzegasz. Dopiero wówczas widzisz, że ta czerwień jest czerwienią pomidora. Twoje spostrzeżenie jest o czymś, w tym przypadku o czerwonym pomidorze. W spostrzeżeniach do wrażeń dochodzi więc – jak sądził Reid – przekonanie, że widzę coś zewnętrznego wobec mnie i samej czynności spostrzegania. Mamy zatem dwa poziomy percepcji – wrażenia i spostrzeżenia. Oba poziomy następują po sobie w ułamku sekundy i poza naszą świadomością. Pierwszy z nich – doznawanie wrażeń – wnosi do percepcji charakter jakościowy, a drugi z nich – charakter intencjonalny, treściowy (zob. tekst obok).

W filozofii, a później w psychologii, wrażeniami zaczęto nazywać proste (niedające się dalej rozkładać), jakościowe elementy spostrzeżenia. Taki pogląd nazywa się atomizmem, gdyż wrażenia traktowano jako atomy percepcyjne. Powstają one w umyśle jako reakcje na pobudzenia organu zmysłowego i systemu nerwowego. W jaki sposób jednak łączą się one w całości zwane spostrzeżeniami? Już **Arystoteles** zwrócił uwagę na mechanizm kojarzenia (asocjacji). W nowożytnej filozofii teorię tę opracowali m.in. **John Locke** (1632–1704) i **David Hume** (1711–1776), a w 2. połowie XIX wieku przejęli ją i rozwinęli na podstawie badań empirycznych psychologowie (**Hermann Ebbinghaus**, **Theodor Ziehen**, **Georg Elias Müller**). Zgodnie z nią proste wrażenia (np. krawędzi, zakrzywień, zagięć, załamań, wgłębień, uwypukleń, powierzchni, kolorów) łączone w złożone całości spostrzeżeniowe (np. trójwymiarowy obraz czerwonego pomidora) za pomocą mechanizmów asocjacji (styczności wrażeń w przestrzeni i czasie, podobieństwa i kontrastu). Taki pogląd nazywa się asocjacjonizmem. Inny rodzaj procesu przekształcającego wrażenia w spostrzeżenia zaproponował np. **Hermann von Helmholtz**. Twierdził on, że proces ten polega na wnioskowaniu. Zob. tekst na s. 13–15.

Teoria atomistyczna była krytykowana przez fenomenologów i psychologów postaci, którzy argumentowali, że w percepcji dane są od razu całości (postaci), a nie części, które umysł dopiero przekształca w całości. Aktywność umysłu jest więc potrzebna nie do przekształcenia części wrażeniowych w całości spostrzeżeniowe, bo te się pojawiają w percepcji od razu, ale właśnie do – następującego już po uchwyceniu całości – rozbioru jej na czynniki prostsze, czyli do jej analizy.

Współcześnie idee poziomów percepcji i procesu przekształcającego proste elementy percepcyjne w założone całości odżyła na gruncie kognitywistyki m.in. w teoriach kodowania predykcyjnego (zob. tekst na s. 13–15) oraz w teoriach percepcji opartych na metaforze komputerowej (zob. kapsułka „Percepcja a metafora komputerowa" na s. 15).

Współczesnymi przeciwnikami tych idei są zwolennicy teorii ekologicznych w percepcji. Zob. kapsułka „Ekologiczna teoria percepcji" na s. 15.

wsze pozostanie tajemnicą, jak to jest naprawdę być przedstawicielem innego gatunku.

Cała ta debata uzmysławia nam, iż w naszym poznaniu obecne są elementy subiektywne, które znamy wyłącznie my sami, gdyż dostęp do nich zastrzeżony jest tylko i wyłącznie dla nas. Nawet gdyby naukowcy otworzyli moją czaszkę lub skanowali mózg podczas mojego spostrzegania czerwonego pomidora, nie zobaczą ani tego, co widzę, ani tego, jak to widzę. Owe jakości zwane są w literaturze filozoficznej stanami fenomenalnymi, jakościami zmysłowymi lub – w skrócie – *qualiami* (od łac. słowa *qualitas* – jakość, cecha). Takim *quale* jest na przykład doświadczenie bieli kartki papieru, zapachu trawy czy bólu głowy. Oprócz tego, że są one prywatne, są również unikalne i niepowtarzalne, o czym najlepiej świadczy fakt, że tak trudno nam opisać kolor osobie niewidomej lub silne uczucie komuś, kto – jak mniemamy – nigdy go nie zaznał. Ten tajemniczy składnik percepcji wymyka się jak na razie wyjaśnieniom naukowców.

Wyboista droga między mózgiem a światem

Wczorajszego wieczoru była pełnia księżyca – każdy, kto spoglądał wtedy w niebo widział blask odbity od powierzchni ciała niebieskiego, oddalonego o ponad 380 tysięcy kilometrów. Wynika stąd oczywisty wniosek, że percepcja każdego, kto podziwiał wczoraj pełnię, dotyczyła Księżyca. Jak to jednak możliwe, że owa percepcja, która zgodnie z teoriami kognitywistów jest pobudzeniem neuronów zamkniętych pod czaszką, może dotyczyć czegokolwiek poza nią? Innymi słowy: jak to się dzieje, że moje poznanie jest *o* czymś?

Tak sformułowane pytanie nazywa się w filozofii problemem intencjonalności. Intencjonalność jest cechą stanów umysłowych, dzięki której mają one treść, są o czymś, odnoszą się do czegoś czy są skierowane na coś poza nimi samymi. Na ogół sądzimy, że aby poznanie zachodziło, wystarczy, iż istnieją ludzie lub inne organizmy żywe zdolne postrzegać oraz rzeczy przez nie postrzegane. Jak jednak zauważył żyjący w XIX wieku niemiecki filozof Franz Brentano, w naszym poznaniu występuje coś jeszcze – mianowicie relacja nakierowania na przedmiot, której fundamentem jest cecha stanów umysłowych. To właśnie owa intencjonalność, dzięki której nasze poznanie jest *o czymś*.

Aby dowieść, że nie jest to teza wymyślona wyłącznie przez filozofów, skorzystajmy z następującego przykładu. Załóżmy, że pod wpływem zażytej substancji Jan spostrzega w pokoju różowego słonia. Jest to rzecz jasna halucynacja, nie ma zatem przedmiotu, który poznawałby Jan. Zarazem jednak poznanie Jana wciąż jest intencjonalne, a więc jest o czymś: mimo że w pokoju nie ma takiego przedmiotu jak słoń, Jan może odnieść się do jego treści, podając na przykład wymiary, kolor czy zachowanie. Oznacza to, że choć aktualnie cierpi on na halucynacje, jego percepcja jest intencjonalna, a zatem na coś nakierowana.

W normalnych przypadkach intencjonalność nakierowuje nas na rzeczy istniejące w obiektywnym świecie. Jak to się jednak dzieje, że moje poznanie jest w stanie odnosić mnie do czegoś, co znajduje się poza mózgiem? I czy nauka jest w stanie wytłumaczyć takie odniesienie? Niektórzy filozofowie (np. Peter Geach czy Roderick Chisholm) twierdzili, że na drugie z tych pytań należy odpowiedzieć przecząco. Równie popularne są jednak teorie, które albo eliminują intencjonalność, albo starają się znaleźć dla niej miejsce w naukowym porządku świata.

Zarówno debata nad *qualiami*, jak i intencjonalnością to jedne z najżywiej dziś dyskutowanych problemów w filozofii umysłu. Choć na pierwszy rzut oka nie uznalibyśmy tych kwestii za istotne, okazują się one wyjątkowo problematyczne. Dotychczasowe debaty nie przyniosły rozstrzygnięcia, stąd wciąż pojawiają się nowe teorie, które dają nadzieję, iż oba zagadnienia uda się satysfakcjonująco rozwiązać. ■

Percepcja jako kontrolowana halucynacja

Ilustracja: Malwina Adaszek

Paweł Gładziejewski

Adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, w Zakładzie Logiki i Kognitywistyki. Zajmuje się filozofią kognitywistyki i filozofią umysłu. W wolnych chwilach rozbawia żonę, włóczy się po lesie lub walczy z prokrastynacją.

Według znanej metafory percepcja to proces, w którym świat odciska swój ślad w umyśle niczym pieczęć w gorącym wosku. Jeśli jednak wierzyć wpływowej kognitywistycznej teorii percepcji – sięgającej korzeniami myśli Immanuela Kanta – postrzeganie nie jest pasywną akumulacją bodźców. To raczej forma kontrolowanej halucynacji, w której mózg wytwarza wirtualne sygnały zmysłowe, by uniknąć zaskoczenia przez pobudzenia dochodzące ze świata zewnętrznego. Koncepcja ta rozmywa granice między percepcją a wyobraźnią.

Słowa kluczowe: kodowanie predykcyjne, kognitywistyka, mózg, percepcja, umysł

Widzenie – czynność detektywistyczna

Spójrz na poniższą grafikę. Jeśli twój układ wzrokowy działa poprawnie, to zobaczysz coś więcej niż grę oświetlonych i zacienionych obszarów. Ujrzysz raczej okręgi, z których część jawi się jako wklęsła, a część jako wypukła. Treść twojego stanu percepcyjnego nie jest zatem wyznaczana wyłącznie dwuwymiarowym obrazem na siatkówce oka. To, czego doświadczasz, jest rezultatem aktywnej, choć nieuświadomionej interpretacji bodźca.

Na czym jednak polega owa interpretacja? W XIX wieku Hermann von Helmholtz[1], zainspirowany myślą Kanta, stwierdził, że percepcja jest w istocie formą wnioskowania. To czynność z gruntu detektywistyczna. Detektyw wnioskuje z efektów (czyli sceny zbrodni) o ich najbardziej praw- ▶

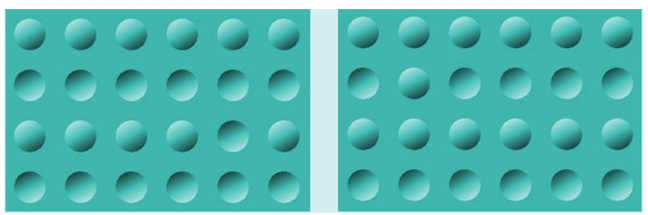

Obraz 1. Niektóre okręgi jawią się jako wklęsłe, inne jako wypukłe.

Hermann von Helmholtz (ur. 1821, zm. 1894) – niemiecki psycholog i fizyk, twórca psychofizyki, czyli nauki o relacjach między fizycznymi własnościami bodźca a własnościami doświadczenia psychicznego. W tekście przedstawione są jego klasyczne poglądy na temat roli nieświadomych wnioskowań w przetwarzaniu informacji percepcyjnej. Do licznych osiągnięć Helmholtza zalicza się dokonanie pomiaru prędkości, z jaką sygnały przesyłane są w układzie nerwowym, oraz wynalezienie oftalmoskopu – wciąż używanego przyrządu medycznego do badania dna oka.

Ilustracja: Lubomira Przybylska

dopodobnej przyczynie (czyli o przebiegu morderstwa oraz cechach sprawcy). Według von Helmholtza, percypujący umysł ujarzmia chaotyczny materiał dostarczany przez zmysły, wykonując podobne wnioskowanie. Otrzymując fragmentaryczne i niejednoznaczne pobudzenia zmysłowe, formułuje hipotezy o ich najbardziej prawdopodobnych przyczynach. W przeciwieństwie jednak do wniosków wyciąganych przez detektywa, wnioskowania stanowiące podstawę hipotez percepcyjnych dokonują się całkowicie za kurtyną świadomości.

Wracając do naszego przykładu: to, co widzimy na przedstawionej grafice, odpowiada hipotezom stanowiącym rezultat nieświadomego wnioskowania. Hipotezy te mówią: „To jest wklęsły okrąg" lub „To jest wypukły okrąg". Oparte są one na dwojakiego rodzaju przesłankach. Po pierwsze, na różnicach oświetlenia w obrazie siatkówkowym, który jest wyjaśniany (to nasz odpowiednik sceny zbrodni). Po drugie, na uprzednio założonej wiedzy (to odpowiednik doświadczenia i wiedzy tła, którą dysponuje detektyw). W naszym przypadku ta wiedza przyjmuje postać dwóch przesłanek: (1) w środowisku występuje tylko jedno źródło oświetlenia, (2) światło zawsze pada z góry. Przesłanki te najprawdopodobniej mają długą historię ewolucyjną, sięgającą czasów, w których jedynym źródłem światła rzeczywiście było słońce nad głowami naszych przodków. W świetle tych założeń wklęsłe i wypukłe okręgi są dobrym wyjaśnieniem – choć iluzorycznym – obrazu projektowanego na siatkówki naszych oczu.

Percepcja rozumiana jako wnioskowanie nie stanowi zatem bezpośredniej relacji poznawczej ze światem. Stany percepcyjne to hipotezy. Postrzeganie wymaga bagażu wiedzy (obecnej niejako w tle), dzięki której możliwa jest interpretacja materiału dostarczanego przez zmysły. Teza ta nie stosuje się jedynie do iluzji. Widziane na co dzień ludzkie twarze czy liście powiewające na wietrze to również byty hipotetyczne, których istnienie „postuluje" nasz umysł, by wyjaśnić sygnały zmysłowe. Iluzje wzrokowe pokazują nam jednak, jak omylne i zawodne potrafią być wnioskowania percepcyjne.

Mózgi służące do przewidywania

Przeskoczmy teraz z wieku XIX do XXI-wiecznej kognitywistyki. Idea percepcji jako wnioskowania stanowi rdzeń, na którym oparta jest młoda, lecz bardzo ambitna teoria naukowa zwana kodowaniem predykcyjnym.

Teoria kodowania predykcyjnego pozwala zrozumieć, w jaki sposób biologicznym mózgom udaje się sztuka wnioskowania o rzeczywistości na podstawie stanów aparatu zmysłowego. W jej świetle sposób przetwarzania informacji w percepcji dramatycznie odbiega od wspomnianej na samym początku koncepcji pasywnych receptorów, w których odciska się świat. Kodowanie predykcyjne każe nam raczej widzieć w mózgu aktywny organ, niezmordowanie zaangażowany w przewidywanie przyszłości.

Zgodnie z tą koncepcją, kiedy postrzegamy, mózg wytwarza swoistą wirtualną rzeczywistość, mającą jak najlepiej imitować to, co dzieje się poza granicami ośrodkowego układu nerwowego: zarówno w naszym własnym ciele, jak i w środowisku. Na tej podstawie wytwarza on odgórnie strumień wirtualnych danych zmysłowych. Te wewnętrznie wytworzone „fantazje" mają przewidywać sygnały dochodzące do naszych zmysłów ze świata.

Weźmy pod uwagę prostą sytuację: siedzimy przy stole, mając przed sobą dojrzały, czerwony pomidor. Do naszych oczu dochodzi jedynie światło odbite od zewnętrznej powierzchni warzywa (i to tylko od tej części, która jest skierowana w naszą stronę). Nasz mózg dysponuje jednak modelem rzeczywistości, kształtowanym zarówno przez doświadczenie osobiste, jak i historię ewolucyjną. Widzenie pomidora polega na wykorzystaniu takiej wiedzy uprzedniej, aby wyjść poza to, co dane zmysłom. Jeśli czerwony przedmiot przed nami zostanie sklasyfikowany jako pomidor, mózg zacznie wewnętrznie symulować, jak obiekt przed nami wpływałby na nasze zmysły w różnych możliwych sytuacjach: jak wyglądałby on z innej strony albo po przekrojeniu, jak by pachniał, jaki opór postawiłby naszym palcom, gdyby go zgnieść z określoną siłą. W tym sensie percepcja obiektu jest ściśle spleciona z wyobrażaniem sobie potencjalnej przyszłości. Przynajmniej niektóre z tych przewidywań mogą być potem wprowadzane w życie, a przez to zweryfikowane za pomocą stosownych działań, podobnie jak weryfikowane są podczas przesłuchań hipotezy detektywa, który przepytuje świadków oraz potencjalnych sprawców.

Przewidywanie służy unikaniu zaskoczenia

Według koncepcji kodowania predykcyjnego proces tworzenia przez mózg wewnętrznych fantazji-przewidywań i weryfikowania ich w działaniu sprowadza się w całości do realizacji jednej, prostej zasady. Brzmi ona: „Spraw, by różnica między przewidzianymi a rzeczywistymi stanami aparatu zmysłowego była jak najmniejsza". Wirtualne, przewidziane dane zmysłowe muszą zgadzać się z bodźcami dochodzącym ze świata w odpowiedzi na nasze działania. Mózg unika bycia zaskoczonym przez napływający strumień danych zmysłowych. Proces ten nazywa się „minimalizacją błędu predykcji".

Ruch informacji w mózgu jest z takiej perspektywy hierarchiczny i dwustronny. W dół spływają przewidywania dotyczące tego, jak świat będzie wpływał na aparat zmysłowy. W górę, czyli „ze świata", wspinają się sygnały dotyczące rozmiaru błędu. Informują one o różnicy między oczekiwaniem a tym, jak świat rzeczywiście pobudza aparat zmysłowy. Wewnętrzny model jest nieustannie korygowany – w taki sposób, aby błąd był możliwie najmniejszy. Jeśli więc to, co widzimy przed sobą, jest rzeczywiście pomidorem, to – postępując w zgodzie z hipotezą „To jest pomidor" – dane zwrotne dochodzące do naszych zmysłów będą sprawnie przewidywane. Hipoteza ta będzie zatem skutkować niskim błędem predykcji, a w każdym razie mniejszym niż hipotezy alternatywne (np. „To jest czerwona pisanka").

Zauważmy jednak, że choć granica między percepcją a wyobraźnią jest bardziej płynna, niż mogłoby się wydawać, nie oznacza to jeszcze, że widząc, swobodnie śnimy rzeczywistość. Rozmiar błędu predykcji kształtowany jest zarówno wewnętrznym przewidywaniem, jak i rzeczywistym stanem aparatu zmysłowego. Ten ostatni zależy nie od naszej aktywności poznawczej, ale od świata. W taki właśnie sposób rzeczywistość „kieruje" procesem percepcji. Jak mówi filozof Andy Clark, tak pojęta percepcja polega na wytwarzaniu halucynacji. Jednak nie jest to halucynacja nieokiełznana, lecz kontrolowana, spętana koniecznością minimalizacji błędu.

Nie tylko widzenie

Na koniec jeszcze jedna „iluzja z morałem". Wyobraź sobie, że kładziesz ręce na stole, a jedna z nich – powiedzmy lewa – zostaje zasłonięta parawanem, pozostając poza zasięgiem twojego wzroku. Po twojej lewej stronie, jednak w zasięgu wzroku, kładziemy gumową imitację ręki. Następnie twoja (niewidoczna) ręka oraz jej (widoczny) gumowy odpowiednik są w zsynchronizowany sposób głaskane pędzelkiem. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że po chwili zaczniesz odczuwać dotyk jako dochodzący nie z biologicznej ręki, lecz jej widzianej imitacji. Gumowa ręka będzie odczuwana jako część twojego własnego ciała. Morał? Po pierwsze: myśląc o percepcji, nie ograniczajmy się do zmysłu wzroku. Postrzeganie jest zawodnym wnioskowaniem także w przypadku zmysłów, które, jak dotyk lub propriocepcja (zmysł wzajemnego położenia części ciała), skierowane są na stany naszego własnego ciała, a nie przedmioty otoczenia. Nie pomijajmy też faktu, że zmysły nie działają w sposób niezależny od siebie. Dane z poszczególnych zmysłów są integrowane i kształtują się wzajemnie, tak jak w naszej iluzji – gdzie informacje wzrokowe „dyktują", jak interpretowane są informacje dotykowe i proprioceptywne.

Po drugie: zauważmy, że mózgi zaangażowane w minimalizację błędu predykcji bywają zadziwiająco oportunistyczne. W imię uniknięcia zaskoczenia – wynikającego tutaj z niespójności między danymi z różnych zmysłów – są w stanie zrewidować fundamentalne założenia dotyczące tego, gdzie zaczyna i kończy się nasze własne ciało. ■

Pytania do tekstu

1. Dlaczego percepcja nie jest całkowicie zdeterminowana przez obraz na siatkówce?
2. W czym praca mechanizmów percepcyjnych jest podobna do pracy detektywa?
3. Jaką rolę w wyjaśnianiu działania percepcji odgrywa teoria ewolucji?
4. Co to znaczy, że percepcja jest „kontrolowaną halucynacją"?

Percepcja a metafora komputerowa

W XX-wiecznych badaniach nad umysłem kluczową rolę odegrała metafora komputerowa. Zgodnie z nią umysł rozumie się jako maszynę przetwarzającą dane wejściowe w sposób, który można opisać jako wykonywanie pewnych algorytmów. W inspirowanych metaforą komputerową badaniach nad percepcją kluczową rolę odegrała książka **David Marra** *Vision: A computational investigation into the human representation and processing of visual information*. Marr postulował trzy poziomy, na których przebiega wyjaśnianie działania mechanizmów percepcyjnych. Poziom pierwszy to poziom teorii obliczeniowej, która określa związki między otrzymywanymi na wejściu danymi a tym, co system zwraca na wyjściu. Wyjaśnienie na drugim poziomie polega na sformułowaniu algorytmu opisującego, w jaki sposób informacja jest przetwarzana między wejściem a wyjściem. Wreszcie na trzecim poziomie charakteryzuje się fizyczną implementację algorytmu. Przykładowo wyjaśnienie mechanizmów percepcji barw polegałoby na (a) wyznaczeniu związków między zmianami bodźca docierającego do siatkówki a zmianami w postrzeganiu barw, (b) sformułowaniu algorytmu, który przetwarza docierającą do siatkówki informację na informację o barwach w otoczeniu, (c) opisaniu w jaki sposób fizyczne składniki układu nerwowego realizują ten algorytm.

Ekologiczna koncepcja percepcji

W pracach dotyczących percepcji wzrokowej często można przeczytać, że światło docierające do siatkówek niesie ze sobą dużo mniej informacji niż zawiera treść naszych świadomych stanów percepcyjnych. Przykładowo obraz na siatkówce nie zawiera informacji o odległości obiektów od obserwatora, a mimo to widzimy otoczenia jako złożone z przedmiotów usytuowanych w trójwymiarowej przestrzeni. Z tego powodu naczelnym zadaniem mechanizmów percepcyjnych ma być konstruowanie jak najbardziej prawdopodobnego modelu otoczenia, korzystając z fragmentarycznych danych. Z taką wizją percepcji nie zgadzają się zwolennicy koncepcji ekologicznych, wywodzących się z prac **Jamesa J. Gibsona** (ur. 1904, zm. 1979) – amerykańskiego psychologa. Uważają oni, że przekonanie o braku dostępu do wystarczającej liczby informacji i konieczności konstruowania modelu otoczenia bierze się ze zbyt statycznego pojmowania percepcji. W większości rzeczywistych sytuacji informacje o przedmiotach zbierane są poprzez wchodzenie w liczne interakcje z otoczeniem, związane z ruchami oczu, głowy i całego ciała. Dzięki tym interakcjom mechanizmy percepcyjne są w stanie zebrać na tyle dużo danych, że niepotrzebne staje się opisywanie percepcji jako uwikłanej w tworzenie wewnętrznego modelu świata. Co więcej, zgodnie z hasłem „sam świat jest swoim najlepszym modelem", potrzebne w danej sytuacji informacje można zawsze uzyskać za sprawą odpowiedniej interakcji bez potrzeby przechowywania tych danych w jakiejś wewnętrznej reprezentacji.

A n k i e t a

Czy postrzegamy rzeczywistość taką, jaką jest naprawdę?
Biorąc pod uwagę, że przetrwaliśmy około 100 tys. lat jako gatunek, nie może się wydać nazbyt śmiałym domysł, że nasza percepcja rzeczywistości jest dodatnio skorelowana z tym, jaka rzeczywistość jest naprawdę. Nie wyklucza to zachodzenia złudzeń ani nie przeczy oczywistej wybiórczości i aspektywności naszego poznania.

Czy można mówić o percepcji własności takich jak cudze stany mentalne, dobro lub zło moralne, piękno?
Tak. Ludzi niezdolnych do percepcji cudzych stanów umysłowych nazywamy autystami, niezdolnych do percepcji dobra i zła – za Petrażyckim – idiotami moralnymi, a niezdolnych do percepcji piękna – filistrami. Z tym, że jest to percepcja różna od zmysłowej, nabudowana na tej ostatniej, a dokładne mechanizmy jej powstawania nie są jeszcze wyjaśnione.

Wojciech Żełaniec
Uniwersytet Gdański

Warto doczytać

- A. Clark, *Conservative versus Radical Predictive Processing, The Brains Blog*, 2015, philosophyofbrains.com/2015/12/15/conservative-versus-radical-predictive-processing.aspx
- A. Clark, *Surfing Uncertainty: Prediction, Action, and the Embodied Mind*, Oxford 2016.
- J. Hohwy, *The Predictive Mind*, Oxford 2013.

Michał Klincewicz

Otrzymał doktorat z filozofii w roku 2013 w Graduate Center of the City University of New York. Staż odbył w Berlin School of Mind and Brain. Obecnie jest adiunktem w Zakładzie Kognitywistyki przy Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się głównie czasowym wymiarem świadomości i percepcji oraz etycznymi problemami związanymi z zagadnieniem sztucznej inteligencji i militaryzacji autonomicznych robotów.

Czas widzimy, słyszymy, czujemy – a może nawet wąchamy?

Percepcja jest w podwójny sposób związana z czasem: dzieje się w czasie oraz reprezentuje rzeczy jako trwające w czasie. Te dwa parametry nie muszą być ze sobą zgodne: możemy doświadczać czegoś jako trwającego krócej lub dłużej, niż faktycznie było to postrzegane. Tego rodzaju obserwacja stanowi punkt wyjścia dla podejmowania interdyscyplinarnych projektów dotyczących percepcji czasu oraz do filozoficznych rozważań nad związkami między subiektywnym czasem a czasem jako obiektywnym składnikiem rzeczywistości.

Słowa kluczowe: percepcja czasu, świadomość

Czym jest percepcja czasu?

Percepcja jest złożonym i istotnym elementem zespołu naszych mechanizmów psychicznych. Na najbardziej podstawowym poziomie postrzegamy kolory, dźwięki, zapachy itd. Jednakże jesteśmy w stanie postrzegać także bardziej złożone obiekty, takie jak kształty, melodie czy też gorzkość czekolady, a nawet rzeczy o jeszcze większej złożoności, np. tłum w czasie parady bądź koncert muzyczny. Całą tę różnorodność zmysłowo postrzeganych przedmiotów łączy to, że percepcja dzieje się w czasie. Czas jest nieodłącznym aspektem wszystkich procesów poznawczych po pierwsze dlatego, że zachodzą one w czasie, a po drugie – gdyż to, co prezentują, ma także wymiar czasowy. Wszystkie procesy percepcyjne, takie jak widzenie, słyszenie, smakowanie lub odczuwanie, wymagają czasu. Dotyczy to także myślenia, uczenia się, zapamiętywania i marzenia. Trudno jest w ogóle wyobrazić sobie, co by znaczyło robić którąś z tych rzeczy, jeśli nie stałby za nimi jakiś proces wymagający czasu.

Rzeczy, które są przedmiotami percepcji, wydają się trwać w czasie i występować w określonych momentach.

Ilustracja: Hanna Urbankowska

Gdy – na przykład – oglądamy 90-minutowy film, przedstawione w nim wydarzenia rozgrywają się jedno po drugim w ciagu, który można uporządkować na 90-minutowej linii czasu. Z perspektywy nauk kognitywnych najbardziej interesujące są te przypadki, w których 90 minut filmu wydaje się trwać dłużej lub krócej. Takie sytuacje nie są rzadkie. Na przykład nudny film może wydawać się dłuższy, niż jest naprawdę, a oglądanie interesującego filmu wydaje się mijać szybciej. Jako kognitywista chcę wiedzieć, dlaczego to się dzieje i jakie procesy psychologiczne i neuronalne są za to odpowiedzialne.

Jak możemy badać percepcję czasu?

Percepcja czasu może być badana przy użyciu elektroencefalografu (EEG) oraz za pomocą funkcjonalnego obrazowania metodą rezonansu magnetycznego (fMRI). Jednak najbardziej popularną techniką są eksperymenty behawioralne badające działania i sądy formułowane na podstawie informacji percepcyjnej. W typowych przypadkach eksperymenty te mają formę zadań, które badany ma wykonać za pomocą komputera i urządzenia wejściowego (takiego jak np. klawiatura lub mysz). Przykład: na ekranie komputera prezentowana może być poruszająca się czerwona kulka, a następnie poruszająca się niebieska kulka o tym samym rozmiarze. Zadaniem ▸

EEG – elektroencefalografia, metoda służąca do badania bioelektrycznej aktywności mózgu. Odczyt aktywności odbywa się za pomocą elektrod rozmieszczonych na głowie badanego. Mierzą one zmiany potencjału elektrycznego na powierzchni skóry, które są wynikiem zmian aktywności w poszczególnych częściach mózgu.

fMRI – funkcjonalne obrazowanie metodą rezonansu magnetycznego, metoda śledzenia zmian aktywności neuronalnej poprzez monitorowanie przepływu krwi. Części mózgu szczególnie mocno aktywne w czasie wykonywania pewnego zadania zużywają więcej tlenu, co związane jest większym przepływem krwi.

Ilustracja: Wiwiana Wirbul

Warto doczytać

- M. Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu. Tom 1: W stronę Swanna*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2003.
- M. Wittmann, E. Butler, *Felt Time: The Psychology of How We Perceive Time*, MIT Press, 2016.
- R. Le Poidevin, *The Images of Time: An Essay on Temporal Representation*. Oxford 2007.

badanych jest naciśnięcie przycisku, jeśli uważają, że czerwona kulka była na ekranie dłużej niż niebieska. Na podstawie wielu powtórzeń tego badania można ocenić, w jaki sposób kolory czerwony i niebieski wpływają na wzrokowe postrzeganie czasu trwania poruszających się obiektów.

Tego rodzaju eksperymenty mogą być bardzo złożone, ale ich idea jest taka sama: znaleźć czynniki, które systematycznie wpływają na to, jak postrzegamy czas. Gdy zostaną one zidentyfikowane, można zacząć odkrywać stojące za nimi psychologiczne i neuronalne mechanizmy. Na tym etapie bardzo przydatne są takie metody, jak EEG i fMRI, jako że mogą nam one powiedzieć coś na temat działania mózgu. W tym punkcie możemy zacząć budować ogólniejszą teorię na temat percepcji czasu i sprawdzić, czy nasze podejście pasuje do innych teorii dotyczących umysłu i percepcji.

Co wpływa na percepcję czasu?

Tym, co czyni percepcją czasu szczególnie ekscytującym tematem badań naukowych, jest liczba czynników, które na nią wpływają. Wspomniana została już rola nudy i zainteresowania w przypadku oglądania filmów. Generalnie rzecz biorąc: emocje mają istotny wpływ na naszą percepcję czasu. Jednakże, co może być zaskakujące, znaczenie mają również czynniki takie, jak temperatura ciała, przewidywane konsekwencje naszych działań oraz rzeczy robione w tzw. stanie przepływu, gdy możemy z dużą łatwością i dokładnością wykonywać dość trudne zadania.

Ten ostatni przykład powinien być znajomy dla każdego miłośnika sportu lub gier komputerowych. W stanie „przepływu" czas wydaje się jednocześnie zwalniać i przyspieszać. Z jednej strony czas wydaje się zwalniać, przez co możemy łatwiej wykonywać wymagające precyzji zadania i podejmować decyzje, z drugiej strony czas przyśpiesza, jako że cały okres, w którym jesteśmy zaangażowani w aktywność, zdaje się mijać szybciej. Godzina grania w trudną grę, którą opanowaliśmy do perfekcji, wydaje się trwać znacznie krócej niż godzina spędzona przy zajęciu, które idzie nam toporniej. To właśnie dlatego tak łatwo stracić poczucie czasu podczas grania na komputerze.

Czas subiektywny i czas w świecie

Jeśli doświadczamy 90-minutowego filmu jako trwającego 60 minut, to oczywiście nie ma to wpływu na to, że obiektywnie film ten trwał 90 minut. Wydaje się, że natrafiamy tu na pewien paradoks rodzący pytanie o związek między subiektywnie doświadczanym czasem a faktycznym jego upływem w świecie. Filozofowie dają różnorodne odpowiedzi na to pytanie, począwszy od twierdzenia, że takiego związku w ogóle nie ma, aż po stanowiska, zgodnie z którymi czas w doświadczeniu jest dany bezpośrednio. Niezależnie od poglądu w tej sprawie, natrafiamy tu na fundamentalne pytanie o naturę samego czasu. Możemy uważać, że czas jest jedynie konstrukcją umysłu. Możemy jednak również sądzić, że jest on elementem pozaumysłowego świata. Ale to tylko wstępne rozstrzygnięcia, bo – precyzując je – uzyskujemy całą gamę różnorodnych stanowisk.

Nie jest wprost oczywiste, jakie znaczenie te złożone metafizyczne pytania dotyczące natury czasu mają dla osoby zainteresowanej wyjaśnieniem, dlaczego 90-minutowy film wydaje się trwać 60 minut. Jednakże wydaje się nieuniknione, że jeśli chcemy zrozumieć czasowy wymiar percepcji, to na pewnym etapie będziemy musieli zacząć uzgadniać nasze najlepsze teorie mentalnego czasu z najlepszymi teoriami rzeczywistego czasu. Krótko mówiąc, filozofowie zainteresowani percepcją czasu mają wiele do zrobienia. ■

Pytania do tekstu

1. W jaki sposób czas towarzyszy wszystkim doświadczeniom percepcyjnym?
2. Jakimi sposobami nauki empiryczne mogą badać percepcję czasu?
3. Jakie czynniki mogą wpływać na percepcję czasu?
4. Czy podział na czas subiektywny i obiektywny czas w świecie jest uzasadniony? Jakie mogą zachodzić pomiędzy nimi relacje?

Zagubiony w muzeum

Bence Nanay

Profesor filozofii Uniwersytetu w Antwerpii, gdzie pełni także funkcję zastępcy dyrektora centrum badań z zakresu psychologii filozoficznej, jest również *Senior Research Associate* w Peterhouse na Uniwersytecie w Cambridge. Opublikował ponad 100 artykułów z filozofii, przede wszystkim z filozofii umysłu i estetyki. Pracował jako krytyk filmowy i był jurorem wielu ważnych międzynarodowych festiwali filmowych. Jest autorem książki *Estetyka jako filozofia percepcji* (Oxford University Press 2015).

Idziesz do muzeum. Stoisz w kolejce pół godziny. Płacisz za bilet ciężki grosz. Jesteś tam, patrzysz na wystawione prace, ale nie czujesz, abyś coś z tego wynosił. Próbujesz dalej. Czytasz małe, irytujące etykiety umieszczone obok tych prac. Być może nawet korzystasz z audioprzewodnika. Nadal nic. Co robisz?

Słowa kluczowe: estetyka, uwaga, cecha estetycznie istotna, wdzięk

Być może akurat ten artysta nie przypadł ci do gustu. Może w ogóle niezbyt interesuje cię malarstwo. Albo w ogóle nie interesuje cię sztuka. Niemniej jednak w innych okolicznościach czerpałeś przyjemność z oglądania sztuki. Być może nawet z podziwiania obrazów tego właśnie malarza. Być może czerpałeś przyjemność z oglądania tych obrazów, na które patrzysz dzisiaj. Tyle że dzisiaj z jakiegoś powodu nie może się to zdarzyć. Ponownie: co robisz?

Estetyka na pomoc

Z przedstawioną wyżej sytuacją spotykamy się nagminnie. Może niekoniecznie w muzeum, ale w sali koncertowej albo kiedy próbujemy czytać książkę przed zaśnięciem. Zaangażowanie w obcowanie ze sztuką jest kapryśne, w każdej chwili coś może pójść nie tak. Estetyka zaś – jeżeli ma w ogóle jakiś sens – powinna być użyteczna w takich sytuacjach.

Większość typowych narzędzi estetyki będzie tutaj beznadziejnie nieprzydatna. Ontologia dzieła sztuki jest fascynującym zagadnieniem, ale w jaki sposób miałaby pomóc ci cieszyć się oglądaniem wystawy, za którą zapłaciłeś tak dużo pieniędzy? To samo dotyczy innych klasycznych problemów estetyki, takich jak relacja między sztuką a moralnością czy też natura piękna.

Nie sądzę, aby celem estetyki miało być sformułowanie poradnika dla szukających pomocy bywalców muzeów. Ale przyjemność czerpana z obcowania ze sztuką nie należy do najłatwiejszych i estetyka powinna mieć coś do powiedzenia na temat tego procesu, na temat tego, co w nim może pójść nie tak jak powinno i w jaki sposób może on dostarczyć ogromnej satysfakcji. A także tym, dlaczego granica między tymi sytuacjami może być bardzo cienka.

Uwaga, uwaga!

Chciałbym w tym miejscu przywołać pojęcie uwagi. Twoja percepcja może być bardzo zmienna, zależnie od tego, na co nakierowujesz swoją uwagę. Prostym przykładem jest słynny „goryli eksperyment", dotyczący ślepoty pozauwagowej: to, na czym się skupiasz, ma poważne konsekwencje: możesz nie dostrzec człowieka, który tańczy na środku ekranu w kostiumie goryla.

Poniżej mamy przykład bardziej związany ze sztuką. Przyjrzyj się krajobrazowi namalowanemu na obrazie poniżej.

Być może jesteś w stanie zidentyfikować ten obraz. Jest to szesnastowieczny pejzaż autorstwa flamandzkiego malarza Bruegela. Ściśle rzecz biorąc, jest to pejzaż, w połowie lądowy, w połowie morski. Ma on ładną, przekątną kompozycję z chłopem w centrum obrazu. Czytasz tytuł obrazu: brzmi on *Upadek Ikara*. ▶

Źródło: en.wikipedia.org. CCo

Pejzaż z „Upadkiem Ikara" Petera Bruegela starszego (1526/1530–1569).

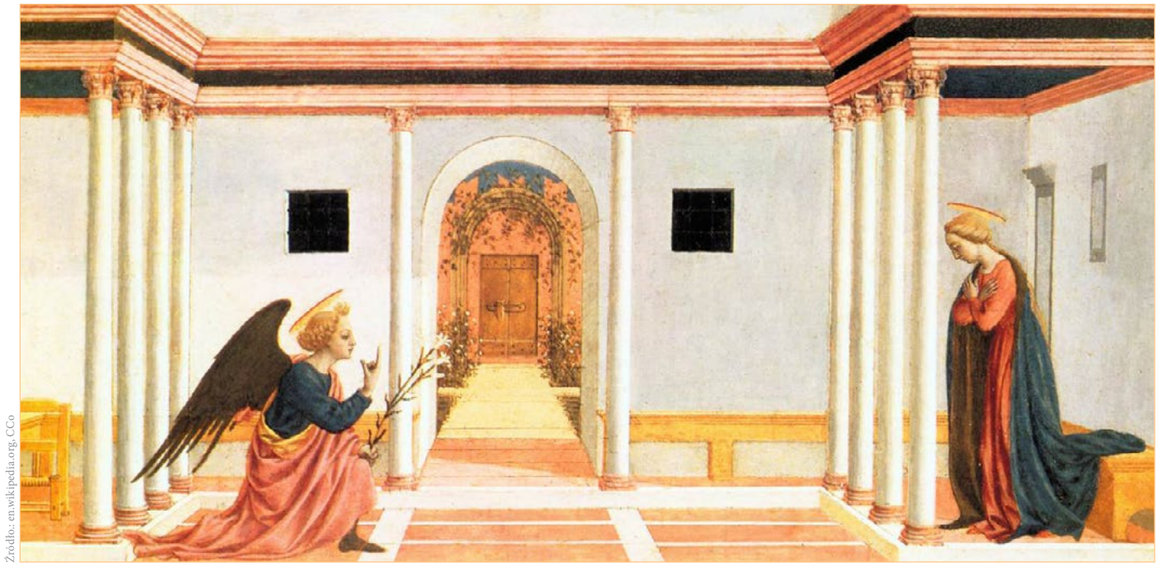

Źródło: en.wikipedia.org, CC0

Zwiastowanie Domenica Veneziana (1442–1445), fragment ołtarza św. Łucji.

Że co? Gdzie jest Ikar? Nie widzę nikogo, kto spada. Niby gdzie on jest? W rozgorączkowaniu przeszukujesz obraz, aby znaleźć jakikolwiek ślad Ikara, i znajdujesz go (a raczej jego nogi): zaraz poniżej dużego statku. A teraz – mając tę wiedzę – spójrz na ten obraz ponownie.

Podejrzewam, że twoje doświadczenie obrazu będzie teraz zupełnie inne. Podczas gdy ta część płótna, na której znajdują się nogi Ikara, nie była wyraźnie obecna w twoim doświadczeniu (być może nawet jej nie zauważyłeś), w tym momencie wszystkie pozostałe elementy obrazu wydają się jakoś z nią powiązane.

Cecha estetycznie istotna

Zwrócenie uwagi na ten fragment może wywołać estetyczną różnicę: może zmienić twoją percepcję dzieła w sposób istotny z punktu widzenia estetyki. Być może wcześniej uznałeś, że obraz jest nieuporządkowany, a zwrócenie uwagi na nogi Ikara połączyło różne jego elementy w spójną całość. Wprowadzam pojęcie „cechy estetycznie istotnej" na oznaczenie własności (takich jak nogi Ikara), które odznaczają się tym, że skupienie na nich uwagi wprowadza różnicę estetyczną (cokolwiek się przez nią rozumie).

Cechy istotne estetycznie znacznie różnią się od własności estetycznych (takich jak piękno, harmonia czy wdzięk). To ostatnie pojęcie zdominowało estetykę i filozofię sztuki w ostatnich dekadach. Wiele powiedziano o własnościach estetycznych. Uważam, że powinniśmy więcej mówić o cechach istotnych estetycznie, a co najmniej równie często, jak mówimy o własnościach estetycznych – a więc powinniśmy mówić nie o klasycznych i czcigodnych pojęciach, takich jak piękno, lecz o prostych cechach, takich jak nogi Ikara.

Odmienić percepcję estetyczną

Przedstawiliśmy więc nieco rozważań na temat terminologii, poświęciliśmy nieco czasu na wyklarowanie pojęcia uwagi. Lecz w jaki sposób może nam to pomóc w trakcie wizyty w muzeum? Krótka odpowiedź brzmi: jeżeli uwaga może wpłynąć na percepcję jako taką, to może też wpłynąć na percepcję dzieła sztuki. Skupienie uwagi na nieistotnych cechach może zaś w poważny sposób zakłócić twój odbiór sztuki.

A może spróbujemy na odwrót? Czy skupienie uwagi na „właściwych" cechach dzieła gwarantuje satysfakcjonujące i sensowne doświadczenie estetyczne? Gdyby tylko tak mogło być! Nie jestem nawet pewny, czy jest coś takiego jak „właściwe" cechy dzieła sztuki, lecz wydaje się, że rozsądną rzeczą, gdy nie możesz pojąć dzieła, któremu się przyglądasz, jest przeniesienie uwagi na różne, do tej pory nieodkryte przez ciebie fragmenty. Pozwól, że posłużę się przykładem.

Często oglądam powyższy obraz, ponieważ jest on wystawiony w muzeum, które znajduje się zaraz naprzeciwko mojego domu.

Chociaż miałem silne i satysfakcjonujące przeżycia (być może nawet „dreszcze"), gdy go oglądałem, nie zdarza się to każdego dnia. Nie dalej jak wczoraj poszedłem tam, wiedząc, że będę musiał spędzić popołudnie na pisaniu skomplikowanego listu rekomendacyjnego, i to w jakiś sposób rozpraszało mnie do tego stopnia, że nie miałem żadnej przyjemności z oglądania obrazu.

Mam tutaj jednak coś, co warte jest przemyślenia. Malarz (Domenico Veneziano) nieco bawił się osiami symetrii. Symetryczny budynek nie znajduje się dokładnie na środku obrazu, lecz jest lekko przesunięty w lewo. Natomiast „akcja" też nie dzieje się na środku obrazu, ale nie jest przesunięta w lewo, lecz w prawo. Zwrócenie uwagi na wzajemne oddziaływanie między tymi trzema osiami symetrii (budynku, samego obrazu oraz osi wpół drogi pomiędzy Maryją i archaniołem) może wprowadzić znaczącą różnicę estetyczną.

I teraz warto zadać pytanie, czy zwrócenie uwagi na tę grę osiami symetrii gwarantuje, że będziesz miał satysfakcjonujące doświadczenie estetyczne? Niestety, nie. Mimo iż często to pomaga, wczoraj było inaczej. Co więcej, zwracanie uwagi na owe „istotne estetycznie cechy" może nie pomagać każdemu. Krytycy sztuki (oraz audioprzewodniki) właśnie to powinni robić: wskazywać na istotne estetycznie cechy dzieła. Akcentowanie własności estetycznych, takich jak wdzięk, nie jest szczególnie pomocne, podobnie jak rozprawianie o tym, w której części Włoch urodził się dany malarz. Ale wskazanie na istotną estetycznie cechę dzieła może odmienić czyjeś doświadczenie w ułamku sekundy.

W muzeum, a także poza nim, warto zwracać uwagę na to, z czym obcujemy. ■

Przełożył Paweł Pijas

Pytania do tekstu

1. Jakie znaczenie ma uwaga w percepcji dzieł sztuki?
2. Czym różnią się cechy estetycznie istotne od własności estetycznych?
3. Czy uważasz, że postrzeganie cech estetycznie istotnych wpływa na przyjemność związaną z oglądaniem dziełą sztuki?

A k c j a s p o ł e c z n a

„Ślepi na umysł" i akcja społeczna *Być jak autystyczny hipster*

Kiedy przestajemy widzieć różnice między barwami, mówimy o ślepocie na kolory. Kiedy przytrafia się nam ślepota na umysł, świat wokół nas przechodzi najbardziej radykalną transformację: znika chęć i potrzeba nawiązania kontaktu wzrokowego, nie ma twarzy: są oczy, policzki, usta i nos. Emotikony są tylko żółte. Tak zaczyna się opis zmysłowego świata osoby autystycznej.

W ramach kampanii edukacyjno-społecznej na rzecz akceptacji osób ze spektrum autyzmu pod hasłem „Być jak autystyczny hipster", organizowanej przez Fundację pro Liberis et Arte (prof. Arkadiusz Gut), której patronuje magazyn „Filozofuj!", młodzi ludzie przejdą pogłębione szkolenia z rozumienia autyzmu oraz umiejętności przygotowania kampanii społecznych (zob. więcej informacji: filozofuj.eu/być-jak-autystyczny-hipster oraz fundacja-proliberis.org).

Uczestnicy (młodzież ze szkół średnich):
- VI LO im. G. Narutowicza w Olsztynie
- I LO im. A. Mickiewicza w Olsztynie
- V LO im. Wspólnej Europy w Olsztynie
- Zespół Szkół Mechaniczno-Energetycznych im. T. Kościuszki w Olsztynie
- Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. E. Orzeszkowej w Bartoszycach
- Zespół Szkół im. Konstytucji 3 maja w Iławie

Organizatorzy:
- Fundacja pro Liberis et Arte
- Stowarzyszeniem Wyjątkowe Serce w Olsztynie
- Centrum Diagnostyki, Leczenia i Terapii Autyzmu w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie
- Fundacja Rozwoju Michelin
- Małgorzata Szwarc – content manager z firmy BLACK PEARL COMMUNICATION
- Koło Naukowe Studentów Kognitywistyki KUL
- Magazyn „Filozofuj!"

R e k l a m a

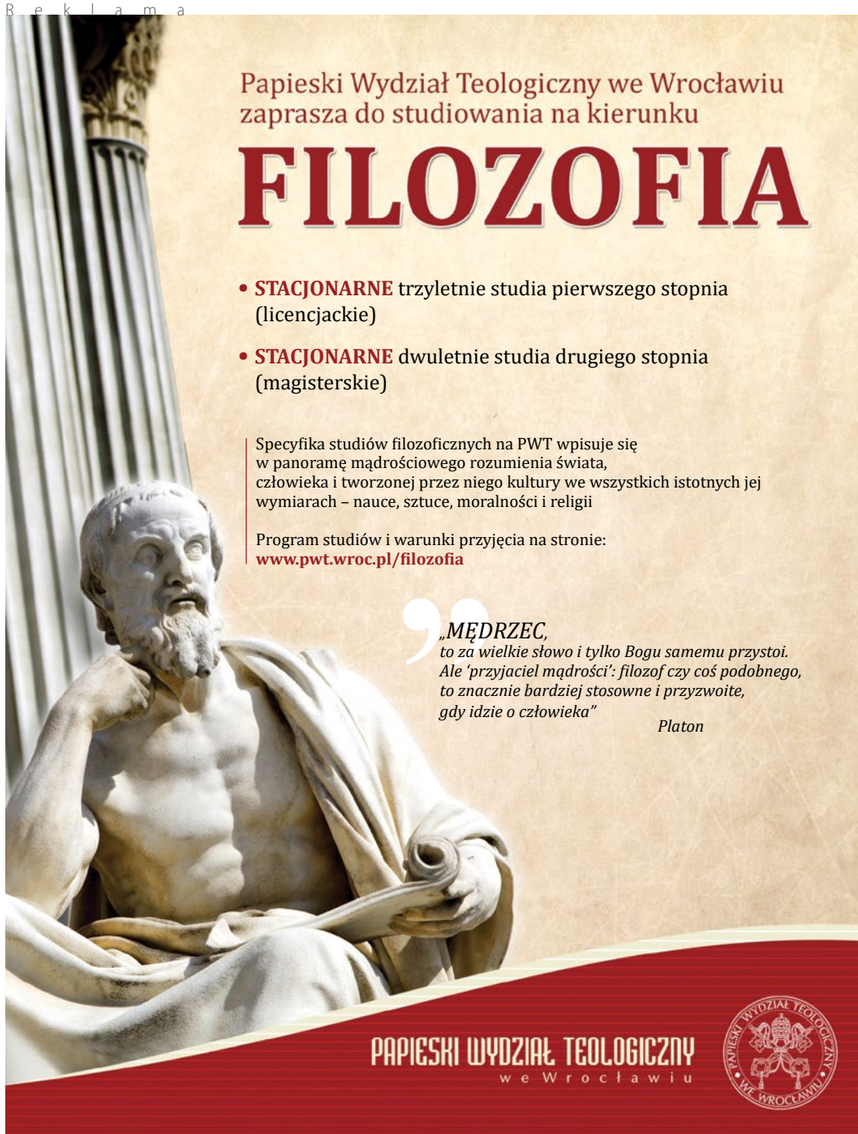

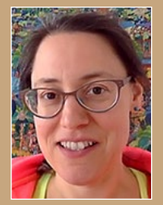

Susanna Siegel

Filozof pracująca na Uniwersytecie Harvarda. Interesują ją wszystkie filozoficzne zagadnienia, szczególnie te związane z percepcją. Lubi rozmowy z ludźmi podczas spacerów po mieście oraz rowerowe wypady za miasto.

Jak to możliwe, że w ogóle postrzegamy cokolwiek?

Wywiad z Susanną Siegel, jedną z najbardziej wpływowych autorek we współczesnej dyskusji na temat percepcji

Czym jest percepcja?

Słowo „percepcja” odnosi się do szerokiego zakresu zjawisk. Na przykład do procesów, które za pośrednictwem zmysłów, takich jak oczy, uszy czy nos, umożliwiają nam pozyskiwanie informacji o bezpośrednim otoczeniu. Dzięki tym procesom, zachodzącym między momentem dotarcia różnych bodźców do naszych zmysłów a powstaniem ostatecznego rezultatu w naszej świadomości, pozostajemy w percepcyjnej łączności z otaczającymi nas przedmiotami.

Przez percepcję możemy także rozumieć pierwszoosobową perspektywę w charakterystyczny sposób wiążącą w jedną całość widzenie, słyszenie, wąchanie, smakowanie czy odczuwanie ruchów własnego ciała i oddziaływania z innymi przedmiotami.

Dlaczego percepcja jest tak interesująca?

Chociaż świadoma percepcja jest nam wszystkim znana, nikt nie wie, jak dokładnie ona zachodzi. Jedno z najbardziej podstawowych pytań brzmi: jak to w ogóle możliwe, że postrzegamy cokolwiek? Coś już dzisiaj wiemy na temat tego, które części mózgu uczestniczą w różnych rodzajach postrzegania, na przykład percepcji wzrokowej. Niewiele jednak rozumiemy z tego, w jaki sposób proces ten kończy się świadomym doświadczeniem.

Skoro podstawowy fakt dotyczący znanego nam doświadczenia pozostaje tajemnicą, studiowanie najlepszych domysłów dotyczących tego, w jaki sposób i dlaczego postrzegamy, jest wyjątkowo wciągającym zajęciem. Jeśli chodzi o wzrok, wiemy dziś, że światło – odbijając się od różnych powierzchni – dociera do naszej siatkówki, dokonując na niej zmian, które z kolei uruchamiają w naszym mózgu dalszą serię zmian, kończącą się wzrokowym doświadczeniem. Abstrahując od nieznanych sobie szczegółów, filozofowie często zakładają, że jest to proces przyczynowo-skutkowy zachodzący w kierunku od świata do umysłu. Tymczasem Empedokles oraz inni myśliciele starożytnej Grecji uważali, że kierunek przyczynowy był odwrotny: to oczy wysyłają promienie, które oświetlają tę część świata, na którą patrzymy. Jeśli założymy sobie latarkę z opaską na głowę i będziemy poruszali się w jakimś ciemnym miejscu, będziemy mogli poczuć, na czym polegał model percepcji przedstawiany przez Empedoklesa.

Równie niewiele wiemy na temat tego, w jaki sposób informacje z różnych zmysłów wzajemnie na siebie oddziałują. Gdy postrzegasz parę unoszącą się z czajnika i słyszysz świst, to dzięki jakim kanałom informacyjnym przypisujesz oba te zjawiska temu samemu przedmiotowi?

Jest jeszcze zagadka tego, jaka jest natura percepcji. Gdy widzimy dynię, niejako automatycznie wyjaśniamy ten fakt w ten sposób, że to sama dynia i pewne jej cechy determinują to, jak ta dynia dla nas wygląda. Niektórzy jednak mogliby mieć takie same lub podobne doświadczenie widzenia w trakcie halucynacji. Czy dynia odgrywa jakąś istotną rolę w percepcji? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie musi brzmieć „tak” albo „nie”. A jednak żadna z tych odpowiedzi nie jest w pełni satysfakcjonująca. Jeśli dynia nie odgrywa żadnej istotnej roli w naszym doświadczeniu wzrokowym, wówczas doświadczenie to wydaje się w dziwny sposób oderwane od samej dyni. Z drugiej zaś strony, jeśli dynia odgrywałaby istotną dla naszego doświadczenia rolę, wówczas niemożliwością byłaby halucynacja nieodróżnialna w swojej treści od postrzegania faktycznej dyni. A przecież zasadniczo halucynacje są możliwe. Mamy więc problem filozoficzny.

Dociekania filozoficzne to często wynajdowanie problemów. Ich rozwiązanie domaga się wprowadzania bardziej subtelnych odróżnień. To jeden ze sposobów dokonywania postępów w filozofii – po prostu głębsze przemyślenie samego problemu. Często lepiej rozumiemy problem, gdy potrafimy sobie wyobrazić, jakie są możliwe odpowiedzi – nawet jeśli nie wiemy (i być może nigdy nie będziemy wiedzieć!), które z nich są właściwe.

Percepcja jest przedmiotem rozległych badań w naukach empirycznych (np. w psychologii i neurofizjologii). Co wartościowego do tych badań może wnieść filozofia?

Filozofia percepcji ma wiele aspektów. Niektóre z nich idą w parze z badaniami w ramach nauki o percepcji. Filozofowie po prostu często operują na wyższym poziomie abstrakcji. Na przykład zarówno filozofowie, jak i naukowcy chcą zrozumieć, jakiego rodzaju stany mentalne są rezultatem procesu postrzegania. Co naturalne, eksperymentaliści starają się trzymać koncepcji, które można testować właśnie poprzez eksperymenty. Filozofowie niekoniecznie. Są to dwa różne sposoby myślenia o tym samym przedmiocie – oba wartościowe.

Ilustracja: Malwina Adaszek

Jeśli chodzi o wartość filozoficznego podejścia, to polega ono na umożliwianiu lepszego zrozumienia problemów związanych z percepcją – niezależnie od tego, czy te problemy dadzą się rozwiązać za pomocą eksperymentów. Wielu po prostu nie da się w ten sposób rozwiązać. Tak oto filozofia pozwala nam z szacunkiem spojrzeć na problem i uświadomić sobie nasze ograniczenia.

Czy postrzegamy rzeczywistość taką, jaka ona naprawdę jest? Czy na przykład postrzegając kolory, uchwytujemy obiektywne własności przedmiotów w świecie?

Mam nadzieję, że tak – przynajmniej czasami. Jednak ostateczna odpowiedź na to pytanie zależy od tego, jakiego rodzaju własności rzeczywistość naprawdę zawiera. Galileusz miał dobre powody, aby sądzić, że na przykład nie ma kolorów. Chociaż mógł się co do tego mylić.

Czy różni ludzie mogą postrzegać rzeczywistość w odmienny sposób?

Myślę, że to możliwe. Można sobie wyobrazić sytuację, w której dwie różne osoby postrzegają czerwień jabłka, ale jedna z nich (nazwijmy ją „Naodwrotną”) postrzega tę czerwień w nietypowy sposób, bo za pomocą odwróconego spektrum barw. Kiedy widzi czerwone jabłko, to barwa tego jabłka wygląda dla niej w taki sam sposób, w jaki większość osób postrzegałaby zieleń niedojrzałego jabłka. A jednak zarówno Naodwrotna, jak i normalnie postrzegające osoby widziałyby czerwień.

Pytanie, jakie można by zadać w takim przypadku, brzmi: czy zarówno Naodwrotna, jak i osoba postrzegająca „normalnie” postrzegałyby barwy w równie poprawny sposób? Jeśli barwa jabłka prezentuje się im inaczej, to czy przynajmniej jedna z nich popełnia błąd? Jeśli tak, wówczas oznaczałoby to, że istnieje tylko jeden sposób, w jaki wygląda czerwień jabłka.

Jaką rolę w percepcji odgrywają wiedza, kultura bądź nasze wcześniejsze doświadczenia zmysłowe?

Myślę, że wszystkie te czynniki odgrywają tutaj istotną rolę. Rozważmy przykład wcześniejszych doświadczeń. Umiejętność odróżniania gatunków wina (kawy, piwa bądź oliwy), tonów w muzyce czy nawet twarzy zależy od wcześniejszego treningu. Doświadczeni muzycy potrafią odróżnić odmienne interpretacje tych samych nut, które dla mnie nie są w ogóle odróżnialne. Degustatorzy wina są w stanie identyfikować konkretne gatunki i roczniki wina, podczas gdy nowicjusze tacy jak ja nie wyczuwają żadnej różnicy. Wcześniejsze doświadczenia mogą udoskonalić sposób, w jaki rozróżniamy przedmioty naszej percepcji.

W niektórych przypadkach percepcji niebagatelną rolę odgrywa także ▸

kultura. Jeśli na przykład mieszkamy pośród ludzi o zróżnicowanym wzroście, kolorze oczu czy włosów, możemy opierać się na tych różnicach w identyfikacji poszczególnych jednostek. Jeśli chcielibyśmy opisać, jak kogoś rozpoznać, moglibyśmy na przykład powiedzieć, że jest dość wysoki, ma brązowe włosy i zielone oczy. Jeśli natomiast mieszkalibyśmy pośród ludzi o podobnym wzroście, kolorze włosów i oczu, odwoływalibyśmy się wówczas do innych cech – takich, które pozwalałyby ludzi odróżniać, np. wielkości nosa, czoła czy uszu.

Interesująca jest też kwestia tego, w jaki sposób nabyte za pośrednictwem kultury przekonania mogą wpłynąć na to, jak postrzegamy innych ludzi, np. czy postrzegamy ich jako niebezpiecznych, od których lepiej się trzymać z daleka, czy też jako przystępnych, do których, nawet będąc w obcym mieście, można podejść i zapytać o drogę. Kiedyś zdarzyło mi się wraz z moją małą córką taszczyć ciężkie biurko. Wiele osób zatrzymywało się, aby zaoferować nam pomoc. Najwyraźniej wyglądałyśmy na osoby, którym należy pomóc. Z drugiej jednak strony, wiele (powiedziałabym, że zbyt wiele) osób w moim mieście musi taszczyć ze sobą swój dobytek, a nie udało mi się zauważyć, aby ktoś zaoferował im pomoc.

Ludzie często twierdzą, że dosłownie widzą takie własności, jak dobro jakiegoś czynu, piękno jakiejś osoby czy komfortowość fotela. Czy rzeczywiście tak jest?

Myślę, że tak. Choć jest to odpowiedź kontrowersyjna, argumentacja na jej rzecz jest możliwa. Jeśli zaczniemy od założenia, że percepcja ogranicza się do informacji dostarczonej przez pierwotny system wzrokowy, wówczas należy odrzucić możliwość widzenia dobroci czy piękna. O tych własnościach musimy wnioskować na podstawie tego, co widzimy. Jeśli jednak przyjmiemy (jak ja to czynię), że percepcja może wynikać z czegoś więcej niż pierwotna prezentacja wzrokowa, możliwość percepcji takich własności staje się otwarta.

Istnieją przypadki tzw. ślepowidzenia. Ludzie są w stanie zachowywać się tak, jakby widzieli, na przykład potrafią omijać przeszkody, podczas gdy de facto nie mają żadnych świadomych doświadczeń wzrokowych. Jak to jest możliwe? Dlaczego świadomość percepcyjna się w nas rozwinęła, skoro możemy sobie bez niej radzić?

Poruszanie się osób ślepowidzących jest możliwe dzięki użyciu nieuświadomionej informacji. Takie przypadki nie dowodzą jednak, że całkowicie pozbawieni świadomej percepcji bylibyśmy w stanie sobie poradzić. Na przykład osoby ślepowidzące są zmuszone zgadywać, w jakim kierunku przebiega linia w ich ślepym polu. Nie mają poczucia, że wiedzą. Świadoma percepcja zatem wydaje się blisko związana z poczuciem, że się wie (przynajmniej w naszym świecie).

Ilustracje: Malwina Adaszek

Niektórzy filozofowie twierdzą, że nie możemy się mylić co do naszych doświadczeń percepcyjnych. Ich zdaniem, jeśli na przykład dana rzecz wygląda mi na czerwoną, to nie mogę się mylić co do tego, że wygląda mi ona na czerwoną. Czy podziela Pani ten pogląd?

Nie. Myślę, że można uważać, że się widzi trąbę słonia, a tak naprawdę widzieć jedynie szary rękaw kogoś ciągnącego za gałąź drzewa w ogrodzie. W takiej sytuacji można się nawet mylić co do tego, że postrzega się szarą barwę.

Czy filozofowie powinni poświęcać swój czas popularyzacji filozofii, w tym filozoficznych rozważań dotyczących percepcji?

O tak. Zawsze należy tak pisać o filozoficznych kwestiach, aby od początku dla czytelnika wszystko było jasne, bez zakładania, że jest zaznajomiony z przedmiotem. Uważam taki rodzaj pisania za wartościowy bez względu na to, czy jego adresatem są osoby ze środowiska akademickiego czy spoza niego. Można tu mówić o popularyzacji, ale nie znaczy to, że oddzielamy w ten sposób pisanie dla uczonych i dla tych spoza akademii.

Większość uniwersytetów uznaje wartość filozofii i znajduje dla niej miejsce w swoich murach. Jednak jej wartość nie odnosi się jedynie do życia uniwersyteckiego. Sokrates nie był profesorem filozofii, ale – jeśli wierzyć platońskiemu przekazowi – był człowiekiem refleksyjnym, rozmownym, którego fascynowały liczne pytania, w tym kwestia percepcji. Ludzi stawiających sobie podobne pytania, szukających odpowiedzi, jest niezliczona rzesza.

Filozofia to fenomen społeczny. Żyje dzięki rozmowie i wymianie myśli, potrzebuje wielości osób i wspólnot, aby tętnić życiem i rozwijać się. Uniwersytety dają pewne podłoże dla tych wspólnot, jednak mogą one być miejscem dla filozoficznych dysput także bez udziału uniwersytetów, choć z pewnością wówczas wspólnoty filozofujących byłyby mniejsze i bardziej od siebie odizolowane. Pisanie mające na celu zainteresowanie czytelników spoza akademii jest jedynym sposobem tworzenia takich wspólnot.

Na uniwersytecie czy też poza nim, filozofia czerpie wartość ze swojej uczciwości. Jest uczciwa co do granic dociekania, swoich nierozstrzygniętych pytań i możliwych odpowiedzi. W swojej najlepszej formie filozofia jest cierpliwa, przezorna i otwarta zarówno na stare, jak i nowe pytania. ■

Przełożył Artur Szutta

filozofuj.eu redakcja@filozofuj.eu

Ilustracja: Lubomira Przybylska

V/IV p.n.e. Demokryt z Abdery głosi tezę, że jakości zmysłowe, takie jak np. barwy, smaki, ciepło, są subiektywne.

V/IV p.n.e. Platon w dialogu *Teajtet* przedstawia dyskusję nad przyczynową teorią percepcji: ideą, zgodnie z którą doświadczenia percepcyjne są konsekwencją oddziaływania przedmiotów na zmysły.

IV p.n.e. Arystoteles dokonał klasycznego rozróżnienia na pięć zmysłów oraz zbudował teorię, zgodnie z którą percepcja polega na otrzymywaniu formy rzeczy bez towarzyszącej jej materii. Zob. tekst na s. 35 i kapsułka „Ile mamy zmysłów?" na s. 6.

II/III p.n.e. Sekstus Empiryk w swoich dziełach takich jak *Zarysy pirrońskie* oraz *Przeciw dogmatykom* przedstawia klasyczne argumenty sceptyczne przeciwko wiarygodności poznania zmysłowego. Zob. kapsułka „Sceptycyzm co do poznania zmysłowego" na s. 10.

I poł. XI w. n.e. Alhazen (965–1038), arabski uczony, napisał dzieło *Al-Manzir*, największe dzieło dotyczące teorii widzenia, jakie powstało w średniowieczu. Zostało ono przełożone na łacinę pt. *Opticae thesaurus Alhazeni* w 1270 roku.

XIII w. n.e. św. Tomasz z Akwinu w dziele *Quaestiones disputatae de Anima* rozważa, w jaki sposób umysł interpretuje jakości zmysłowe tak, aby możliwe było rozpoznawanie postrzeganych obiektów.

I poł. XVII w. n.e. Kartezjusz rozwija teorię percepcji, wedle której proces percepcyjny polega na serii mechanicznych oddziaływań między częściami układu nerwowego.

1689 John Locke w pracy *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* argumentuje na rzecz podziału na własności pierwotne i wtórne. Zob. kapsułka „Własności pierwotne i wtórne" na s. 31.

1710 George Berkeley przedstawia w *Traktacie o zasadach poznania ludzkiego* metafizyczną teorię, zgodnie z którą istnienie polega na postrzeganiu bądź byciu postrzeganym.

1781 Immanuel Kant w *Krytyce czystego rozumu* argumentuje, że wszystkie stany percepcyjne mają wspólną czasoprzestrzenną formę. Zob. kapsułka „Kantowska koncepcja poznania zmysłowego" na s. 39.

1802 Thomas Young zaproponował teorię widzenia barw, odwołującą się do obecności w siatkówce oka trzech różnych fotoreceptorów – komórek nerwowych reagujących na światło o różnych zakresach długości fal.

1874 Franz Brentano publikuje *Psychologię z empirycznego punktu widzenia*, w której przedstawia słynną tezę o intencjonalności stanów mentalnych. W przeciwieństwie do stanów fizycznych są one zawsze nakierowane na pewien obiekt. Zob. tekst na s. 12.

II poł. XIX w. n.e. Hermann von Helmholtz rozwija psychofizykę: naukę o relacjach między własnościami fizycznego bodźca a własnościami stanu mentalnego.

1979 ukazuje się praca *The Ecological Approach to Visual Perception* Jamesa Gibsona, wedle której istotą percepcji jest uzyskiwanie informacji o otoczeniu poprzez wchodzenie z nim w interakcje. Zob. kapsułka „Ekologiczne koncepcje percepcji" na s. 15.

1982 pośmiertne wydanie *Vision: A computational investigation into the human representation and processing of visual information* Davida Marra, niezwykle wpływowej pozycji z zakresu kognitywistycznych badań nad percepcją. Zob. kapsułka „Percepcja a metafora komputerowa" na s. 15.

Witold Marciszewski

Profesor dr hab. nauk humanistycznych w zakresie logiki. Wykładał na UW, w Collegium Civitas, Uniwersytecie w Salzburgu i in. Jego najbardziej znana książka to *Logic from a Rhetorical Point of View* (Wyd. de Gruyter). Prowadzi blog: marciszewski.eu. Ulubione zajęcie: rozmowy z żoną na wszelkie tematy.

#8. Logiczny sens spójnika „i" a jego sensy potoczne

Fot.: Some rights reserved by dima_gorozhya, CCo

Zacznijmy od zwrócenia uwagi na fakt, że język, w którym są formułowane rachunki logiczne, ma charakter czysto graficzny. Nie istnieje dlań gotowy język mówiony. Istnieją natomiast ważne podobieństwa między znaczeniami symboli logicznych i znaczeniami pewnych spójników języka, którymi posługujemy się na co dzień: „i" (∧), „lub" (∨), „jeśli" (→) itd. Do nich dołączy zwrot przeczący „nie" (¬).

Ten rodzaj zbieżności, dzięki któremu rozumowania w językach naturalnych możemy odtwarzać i uściślać za pomocą logiki symbolicznej, wyjaśnia się faktem rozważanym w odcinku #4: podstawy logiki przynosimy na świat w głowach, a rozwija je środowisko kulturowe. Nie jest to zbieżność idealna, ale przybliżenie do niej na tyle dobre, że – uściślając rozumowanie – można praktycznie zastępować spójniki i słowo „nie" ich symbolicznymi odpowiednikami z teorii logicznej. Nazywamy ją rachunkiem zdań z tej racji, że słowo „nie" i spójniki logiczne operują na zdaniach; mianowicie dokonujemy negacji pojedynczego zdania, zaś spójnikami łączymy zdania w większe całości.

Żeby lepiej sobie uprzytomnić naturę tej zbieżności, rozważmy pewną analogię: stosunek między północnym biegunem geograficznym a północnym biegunem magnetycznym. Nie są one położone w tym samym miejscu, ale na tyle blisko, że – zmierzając do bieguna geograficznego – możemy kierować się na magnetyczny, wskazywany igłą kompasu. Oto mała na ten temat anegdota.

Na dziedzińcu w Greenwich, gdzie obok gmachu muzeum morskiego wmontowana jest sztaba południka zero wskazującą północ, położyłem na niej kompas (tak sobie, z ciekawości). Myślałem, że jej kierunek pokryje się z kierunkiem igły. Ta jednak odchyliła się pod wyraźnie widocznym kątem. Widząc moje zaaferowanie, stojący obok strażnik muzeum spojrzał na kompas i też odniósł wrażenie, że coś tu nie gra. Po chwili jednak dotarło do mnie, że biegun magnetyczny nie pokrywa się z geograficznym. Wskazuje go tylko w przybliżeniu, co praktycznie wystarcza do nawigacji. Gdy podzieliłem się tym odkryciem, strażnik zapytał „Where are you from?". Na odpowiedź, że z Polski, zareagował sympatycznie: „I see, Copernicus' country!". Pewnie pomyślał, że rodacy Kopernika tak już mają, że się pasjonują naturą globu. Ujęty tym, wyrobił nam, mnie i żonie, gratisowe bilety do muzeum, i tak miło się zakończyła przygoda z południkiem zero.

Odchylenie od bieguna geograficznego w kierunku bieguna magnetycznego nie jest istotne z punktu widzenia nawigacji. Podobnie zaniedbywalne są w analizie rozumowań odchylenia sensu operatorów logicznych od ich potocznych odpowiedników.

Spójnik „i" w pewnej klasie kontekstów ma sens identyczny ze znaczeniem symbolu koniunkcji występującego w kontekście symboli zmiennych p i q, które reprezentują dowolne zdania: $p \wedge q$. To samo dotyczy określonej klasy podstawień za te zmienne. Spełniają one cztery następujące równania składające się na definicję koniunkcji.

Koniunkcja: $p \wedge q$; czytamy: p i q.

Definicja przez układ równań:

$$1 \wedge 1 = 1, 1 \wedge 0 = 0, 0 \wedge 1 = 0, 0 \wedge 0 = 0.$$

Przykład. Zdanie „pada deszcz i świeci słońce" jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy pada deszcz i świeci słońce. Operator koniunkcji przekształca w prawdę dwie prawdy składowe. W każdym innym układzie wartości logicznych wynikiem operacji koniunkcji jest zdanie fałszywe.

Powyższa definicja określa szkielet logiczny koniunkcji – w tym sensie, że wynikają z niej takie oto m.in. prawdy logiczne (symbol → odczytujemy przez „jeśli").

Przemienność koniunkcji: $(p \wedge q) \rightarrow (q \wedge p)$. Inne prawdy: $(p \wedge q) \rightarrow p$, $(p \wedge q) \rightarrow q$, $p \rightarrow (q \rightarrow (p \wedge q))$.

Ilekroć podstawimy za p i q zdania języka polskiego, gdy kontekst wymaga jedynie brania pod uwagę ich wartości logicznej z pominięciem innych aspektów, otrzymamy zdania prawdziwe.

W poprzednim akapicie bardzo ważne jest zastrzeżenie „z pominięciem innych aspektów". Trzeba się zastanowić, jakie bywają te inne – tj. odchylające się od sensu logicznego – aspekty. Weźmy zwrot „wychylił się z okna i zawołał". Ten opis sytuacji nie spełnia prawa przemienności, bo mamy tu do czynienia z niedającym się przestawić następstwem chwil. Gdy zdarzenia są równoczesne, to w pewnych kontekstach zdanie z „i" także nie podlega przemienności (wędrowała przez las i czuła się szczęśliwa).

Daje też do myślenia porównanie „i" z „a"; to drugie dodaje do koniunkcji relację przeciwstawności, której nie da się odtworzyć w języku logiki.

Pomimo takich odchyleń znaczeniowych spójniki logiczne mają na tyle zbliżony sens do spójników potocznych, że możemy uściślać rozumowania potoczne oraz kontrolować ich poprawność, wyrażając je w języku logiki.

Podsumujmy opowieść o koniunkcji. Spójniki logiczne służą do tworzenia coraz to bardziej złożonych struktur zdaniowych, każdy według właściwego sobie prawa. Koniunkcją rządzi prawo, że wtedy i tylko wtedy, gdy połączymy zdania prawdziwe, wyłoni się z nich nowe, bardziej złożone i niosące więcej informacji zdanie prawdziwe.

Koniunkcyjnie łącząc zdania
wiele ma się do wygrania:
gdy o świecie wiedza szczera,
w każdym członie się zawiera,
prawda z obu się wyłania.

A n k i e t a

Czy postrzegamy rzeczywistość taką, jaką jest naprawdę?

Tak, możemy bez problemu odpowiedzieć, że typowo postrzegamy rzeczywistość taką, jaka jest naprawdę, jeśli tylko określeniu „jest naprawdę", czy też po prostu terminowi „prawda", nie przypisujemy przesadnego, wyolbrzymionego znaczenia, tak jak to zwykli robić filozofowie, a zwłaszcza metafizycy. Jeśli nie piszemy „Prawda" wielką literą, nie przypisujemy jej tych wszystkich fantastycznych przymiotów (wieczna, niezmienna, niepodważalna, niezachwiana, kategoryczna itd.), niemających wiele wspólnego z naturalnym znaczeniem słowa „prawda".

Czy można mówić o percepcji własności takich jak cudze stany mentalne, dobro lub zło moralne, piękno?

Można mówić o percepcji tych rzeczy, jeśli słowo „percepcja" rozumiemy w odpowiednio ostrożnym sensie. Bardziej komfortowo można by odpowiedzieć pozytywnie na to pytanie, jeśli słowo „percepcja" zastąpilibyśmy słowem „postrzeganie", bo „percepcja" najczęściej jest rozumiana jako „zmysłowa", a w odniesieniu np. do dobra i zła moralnego to nie percepcja zmysłowa jest najważniejsza w ich postrzeganiu. Jednak moja pozytywna odpowiedź o możliwości postrzegania w żadnym razie nie ma implikować jakiejkolwiek mocnej tezy o obiektywności tego, co postrzegane, przy czym tutaj sprawa znowu ma się inaczej w odniesieniu do stanów mentalnych i do pozostałych wymienionych rzeczy.

Krzysztof Guczalski
Uniwersytet Jagielloński

Krzysztof A. Wieczorek

Adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego. Interesuje go przede wszystkim tzw. logika nieformalna, teoria argumentacji i perswazji, związki między logiką a psychologią. Prywatnie jest miłośnikiem zwierząt (ale tylko żywych, nie na talerzu). Amatorsko uprawia biegi długodystansowe.

#10: Dlaczego nie wystarczy omijać lekarzy, aby długo żyć?

O błędzie fałszywej przyczyny ciąg dalszy

Badania jasno pokazują, że ludzie rzadko korzystający z porad lekarzy żyją dużo dłużej od tych, którzy często odwiedzają przychodnie i szpitale. Kto zatem chce dożyć sędziwego wieku, powinien omijać z daleka lekarskie gabinety! Czy potrafisz wytłumaczyć, na czym polega błąd popełniony w tym argumencie?

Słowa kluczowe: korelacja, przyczynowość, przypadkowość, trzeci czynnik

W poprzednim odcinku cyklu opisałem argumenty, w których z przesłanki stwierdzającej, że pewne A następuje przed B lub też A i B łączy zależność statystyczna, wyciągany jest wniosek, iż A jest przyczyną B. Jak widzieliśmy, konkluzja taka nie zawsze jest prawdziwa – następstwo czasowe lub związek statystyczny, choć mogą świadczyć o przyczynowości, nie są jeszcze jej absolutnym dowodem. Nierzadko stwierdzoną w przesłance argumentu korelację zdarzeń lub zjawisk można wyjaśnić inaczej niż przyjmując, że pierwsze z nich jest przyczyną drugiego. Wiedza o tym, jak to zrobić, może uchronić przed popełnieniem błędu fałszywej przyczyny, a także pomóc w odpieraniu argumentów zawierających taki błąd.

Przypadek

Najbanalniejszym i dość częstym wytłumaczeniem tego, że pewne zdarzenie B nastąpiło po zdarzeniu A, jest… przypadek. Każdego dnia wielu ludziom czarne koty przebiegają drogę i również codziennie wielu ludzi ulega różnym wypadkom. To nieuniknione, że czasem nieszczęście spotka kogoś, kto wcześniej zobaczył na swojej drodze czarnego kota. Jest to jednak oczywiście tylko przypadek i nie należy z niego wyciągać pochopnego wniosku o zachodzeniu tu jakiegoś związku przyczynowego.

Łatwo ulec złudzeniu przyczynowości przypadkowych zdarzeń, gdy świadomie podejmujemy pewne działanie A w celu spowodowania skutku B. Jeśli skutek taki faktycznie nastąpi, nie mamy zwykle wątpliwości, że to A wywołało B. Gdy na przykład ktoś zażywa jakieś „magiczne” lekarstwo, wierząc, że wyleczy go ono z choroby, to jeśli za jakiś czas choroba faktycznie mija, osoba taka jest przekonana (i często ogłasza to wszystkim wokół), że to właśnie owo lekarstwo ją uleczyło. Nie bierze ona pod uwagę możliwości, że choroba mogła ustąpić z innych powodów, a to, że wcześniej połknęła tajemniczą miksturę, nie miało z tym żadnego związku.

Fot.: Some rights reserved by Kuesi, CCo

Odwrotna zależność przyczynowa

Bywa tak, że z korelacji między A i B ktoś wyciąga wniosek, że A jest przyczyną B, podczas gdy w rzeczywistości zależność jest odwrotna – to B jest przyczyną A. Niech za ilustrację posłuży tu następująca sytuacja: w Polsce w latach 70. i 80. ubiegłego wieku w sklepach brakowało wielu towarów. Rzeczy te można było jednak łatwo kupić za wielokrotnie wyższą cenę na bazarach. Ówczesne władze przekonywały, że pustki na sklepowych półkach nie są wynikiem niewydolności socjalistycznej gospodarki, ale powodowane są przez „spekulantów”, którzy wykupują ze sklepów wszystkie dobra, aby następnie sprzedać je z zyskiem. Tymczasem było zupełnie na odwrót: to właśnie permanentny brak niektórych towarów był przyczyną powstania czarnego rynku. Gdyby w sklepach znajdowała się wystarczająca ilość produktów, działalność „spekulantów” byłaby niemożliwa – w takiej sytuacji nikt by od nich niczego nie kupował po zawyżonych cenach.

Trzeci czynnik

Często zdarza się, że korelacja pomiędzy zjawiskami A i B jest wynikiem tego, że istnieje jakiś trzeci czynnik C, który jest przyczyną ich obu. Przykładowo, można wskazać zależność statystyczną między rzadkim korzystaniem z porad lekarza i długim życiem. Nie należy jednak z tego wyciągać wniosku, że to unikanie kontaktu ze służbą zdrowia jest przyczyną długowieczności. Istnieje bowiem trzeci czynnik – dobre zdrowie, które jest przyczyną zarówno tego, że ktoś rzadko odwiedza gabinety lekarskie, jak i tego, że cieszy się długim życiem.

Jakiś czas temu prasa opisywała przypadek 16-latka, który targnął się na swoje życie. Okazało się, że chłopak ten wcześniej często palił marihuanę. Niektórzy politycy potraktowali to zdarzenie jako pretekst, aby żądać zwiększenia kar za posiadanie narkotyków – argumentowali oni, iż to niewątpliwie marihuana była przyczyną tego, że młody człowiek popełnił samobójstwo. Oczywiście, nie można wykluczyć, że tak właśnie było, jednak bardziej wiarygodne wydaje się wytłumaczenie, że w całej tej tragicznej historii istotną rolę odegrał trzeci czynnik. Niedostosowanie chłopaka do życia, jego problemy szkolne czy też rodzinne, nadmierna wrażliwość itp. mogły być przyczyną zarówno tego, że często sięgał po używkę, jak i jego późniejszego desperackiego kroku.

Trochę praktyki

Dla osób, które chciałyby poćwiczyć sztukę argumentacji, mam propozycję. Spróbujcie znaleźć „trzeci czynnik”, za pomocą którego można spróbować podważyć poniższe argumenty. Nabyta w ten sposób umiejętność może okazać się bardzo pomocna w odpieraniu podobnych argumentów, z jakimi często spotykamy się na co dzień.

1. Dokładne badania na grupie 400 rodzin wykazały, że dzieci, które spędzały powyżej trzech godzin dziennie przed telewizorem, w dorosłym życiu trzy razy częściej wchodziły w konflikt z prawem niż dzieci oglądające telewizję mniej niż godzinę dziennie. Wynika z tego jasno, że oglądanie telewizji przez dzieci skutkuje ich demoralizacją.

2. Nasze badania wykazały, że absolwenci Old Ivy College, bardzo ekskluzywnej prywatnej uczelni, osiągają zwykle zarobki wielokrotnie przekraczające średnią krajową. Nauka w Old Ivy College jest bardzo droga, ale, jak widać, jest tego warta.

3. Poziom śmiertelności wśród wieloletnich nałogowych palaczy jest w pierwszym roku po rzuceniu palenia o wiele większy niż u palaczy, którzy palą dalej. Jak widać, rzucenie palenia może okazać się niezwykle niebezpieczne. ■

A n k i e t a

Czy postrzegamy rzeczywistość taką, jaką jest naprawdę?

Naturalnie, że nie. Nasze doznania pierwszoosobowe są niekorygowalne, ale nie możemy ich uznawać za niekorygowalnie trafny obraz rzeczywistości. Nasze błędy, o których wielokrotnie się dowiadujemy, niekiedy boleśnie zobowiązują nas to tego, by dopuścić, iż rzeczywistość jest zgoła inna, niż nam się wydaje.

Czy można mówić o percepcji własności takich jak cudze stany mentalne, dobro lub zło moralne, piękno?

Tak, możemy postrzegać i rozumieć cudze stany umysłowe oraz estetyczne i moralne wartości czynów i obiektów. Mamy pełne prawo przypisywać im wartości dobra lub piękna, zła lub brzydoty. Lecz nie możemy uznawać naszych postrzeżeń i wartościowań za nieomylne. Głównie dlatego, że są one „nasze” tylko w części: zdolności postrzegania i wartościowania nabywamy w skomplikowanym procesie społecznego, dialogicznego kształtowania.

Adam Chmielewski
Uniwersytet Wrocławski

Artur Szutta

Filozof, pracownik Uniwersytetu Gdańskiego, specjalizuje się w filozofii społecznej, etyce i metaetyce. Jego pasje to przyrządzanie smacznych potraw, nauka języków obcych (obecnie węgierskiego i chińskiego), chodzenie po górach i gra w piłkę nożną.

Słowa kluczowe: percepcja, umysł, Daniel Dennett

Mission impossible?

Ilustracja: Malwina Adaszek

Wyobraźmy sobie, że pewnego dnia budzimy się w zamkniętym pomieszczeniu – centrum kierowania potężną maszyną. Naszym zadaniem jest poruszać nią w nieznanym nam świecie. Główna trudność polega na tym, że jedyne informacje o tym świecie, jakie do nas dochodzą, to ciągi liczb.

Taki eksperyment myślowy proponuje Daniel Dennett[1] w swojej książce *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia* (s. 144–149). Przeformułujemy go nieco, aby lepiej pasował do głównego tematu 14. numeru „Filozofuj!”.

„Ochotnicy”

Istnieje wiele możliwych wyjaśnień, jak mogłoby dojść do takiej sytuacji.

Daniel C. Dennet (ur. 1942) – amerykański filozof, którego zainteresowania ogniskują się wokół filozofii umysłu i nauk kognitywnych. Szeroko znany jako twórca koncepcji, które w naturalistyczny i ewolucyjny sposób wyjaśniają fenomeny, takie jak świadomość, wolna wola, istnienie przekonań etycznych i religijnych. Jest uważany za jedną z najważniejszych postaci tzw. nowego ateizmu, obok Richarda Dawkinsa, Sama Harrisa i Christophera Hitchensa.

Warto doczytać

- Daniel C. Dennett, *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia*, tłum. Ł. Kurek, Kraków 2015.

Wybierzmy pierwszą z brzegu: żyjemy w alternatywnym świecie, w Imperium Futurii, rządzonym nie przez demokratyczny rząd, ale kastę eksploratorów, żądną podbijania nowych planet. Ponieważ jest zbyt mało ochotników, aby eksplorować nieznane światy, rząd sam wybiera sobie spośród poddanych osoby, których zadaniem będzie poszerzać chwałę i potęgę Futurii. Metoda jest prosta, sprawdzona już w innych równoległych światach, np. w XVIII-wiecznych Prusach. Wystarczy zaprosić obiecującego kandydata do pubu, spoić alkoholem, a następnie dać mu do podpisania odpowiedni dokument. Na końcu wystarczy nieprzytomnego załadować do DOMU – wielkiej maszyny – statku kosmicznego i robota jednocześnie – i wysłać w kosmos.

Przykre niespodzianki

Po przebudzeniu, które mogło mieć miejsce nawet po kilku latach, w zależności od czasu podróży, „ochotnika” czeka niemiła niespodzianka. Odkrywa, że znajduje się w zamkniętym pomieszczeniu bez okien i drzwi. W pewnym momencie zauważa, że jego (piszę „jego”, ponieważ kobiety w Futurii spełniają inne, niekoniecznie przyjemniejsze funkcje, zatem nie są wysyłane na tego rodzaju misje międzyplanetarne) zadaniem jest kierować wielkim robotem, zdobywać pożywienie, walczyć z niebezpieczeństwami, a przede wszystkim eksplorować planetę, na której wyląduje i „futuroformizować” ją tak, aby w przyszłości mogli na niej zamieszkać obywatele Imperium Futurii.

Mieszkańca DOMU czeka jeszcze jedna, chyba najgorsza niespodzianka. Jego kontakt z otaczającym DOM środowiskiem nie będzie odbywał się za pomocą kamer, mikrofonów i tym podobnych mechanicznych zmysłów, które przekazywałyby mu realne obrazy bądź dźwięki nieznanej planety. Konstruktorzy z Futurii doszli do przekonania, że najlepszym rozwiązaniem będzie przekazywanie „ochotnikowi” informacji z otoczenia za pomocą ciągów liczb. Służyć temu miały umiejscowione na wielkim pulpicie liczniki, poszeregowane w kilku kolumnach, o różnych barwach i wielkościach. Istniała też możliwość przetwarzania liczbowej informacji na sygnał dźwiękowy, podobny do tego, jaki wytwarzają w naszych samochodach systemy parkowania.

Odkrycie tego faktu jest prawdopodobnie dla wysłanych w kosmos nieszczęśników najbardziej bolesnym przeżyciem. Jak mają sobie poradzić z taką masą danych, które nie wiadomo, co znaczą, jaką właściwie informację przynoszą? Gdyby tak chociaż można było wyjrzeć „na zewnątrz” i porównać to, co widać, z gąszczem matematycznych danych. W pierwszym odruchu mogą pomyśleć, że to nie jest żadna misja futuroformizacji, ale wyszukana forma kary śmierci, kary przez przymuszenie do realizacji tego, co niemożliwe.

A jednak możliwe

Sytuacja futuryjskiego „ochotnika” może wydawać się beznadziejna, a jego misja niewykonalna, ale czy tak jest naprawdę? Pomyślmy chwilę. Czy w dokładnie takiej samej sytuacji nie znajdują się nasze mózgi, zamknięte w naszych czaszkach, skazane na sterowanie ogromnym robotem-maszyną, tj. naszym ciałem? Ktoś mógłby zaprotestować, że przecież mózgi mają do dyspozycji oczy, uszy, nosy i całą resztę zmysłów, dzięki którym orientują się w świecie. Widzieć autentyczne obrazy świata, słyszeć jego oryginalne dźwięki to nie to samo, co wpatrywać się w ciągi liczb na pulpicie.

Wydaje się, że to prawda, ale zastanówmy się, czy rzeczywiście taka jest sytuacja naszych mózgów. Informacje dochodzące do nich przenoszone są przez fale świetlne, dźwiękowe, siły grawitacyjne, drgania cząsteczek. Ostatecznie szyfrowane są językiem matematyki, czyli właśnie językiem liczb. A jednak nasze mózgi (może lepiej powiedzieć umysły) jakoś potrafią zintegrować tę masę danych w jednolite doświadczenie, przestrzennie i czasowo zorganizowane, nasycone barwami, dźwiękami, odczuciami słodyczy, bólu czy przyjemności. Co więcej, czynią to w taki sposób, że żyjąc w świecie, czujemy się „u siebie”, a bariera czaszki jakby nie istniała. ■

Własności pierwotne i wtórne

Zapewne każdy słyszał filozoficzną zagadkę o tym, czy drzewo upadające w lesie, w którym nikogo nie ma, wydaje dźwięk. Z jednej strony jest jasne, że upadające drzewo wprawia powietrze w drgania, które mają określone fizyczne własności. Jednakże możemy mieć wątpliwości, czy należy nazywać ten fizyczny fakt dźwiękiem, jeśli nie towarzyszą mu żadne doznania psychiczne. Z drugiej strony trudno jednak utożsamić dźwięki z doznaniami psychicznymi. W końcu nie raz mówimy, że różne osoby usłyszały ten sam dźwięk, a kiedy ktoś ma słuchowe halucynacje, to jesteśmy skłonni stwierdzić, że taka osoba nic tak naprawdę nie słyszała. Jednym ze sposobów ujęcia niejednoznacznego charakteru dźwięków, podobnie jak kolorów, smaków i zapachów, jest koncepcja własności pierwotnych i wtórnych spopularyzowana za sprawą pism JOHNA LOCKE'A (ur. 1632, zm. 1704) – angielskiego filozofa, lekarza, polityka i ekonomisty. Własności pierwotne to takie, które rzecz posiada niezależnie od relacji do obserwatora. Zdaniem Locke'a takimi własnościami jest na przykład ruch lub gęstość. Z kolei własności wtórne są zdolnościami bądź dyspozycjami rzeczy do wywoływania wrażeń. Do nich właśnie zaliczają się dźwięki, kolory i zapachy. W przypadku upadającego w lesie drzewa posiada ono własności pierwotne, np. związane z jego ruchem, oraz własność wtórną: zdolność do wywołania wrażenia słuchowego, która jednak w tym szczególnym przypadku nie została zaktualizowana.

John Locke (ur. 1632, zm. 1704)

Potoczna percepcja a realizm naukowy

Na ogół uważamy, że percepcja oddaje to, jaka jest rzeczywistość. Jednakże wraz z rozwojem nauk przyrodniczych, zwłaszcza fizyki, stało się jasne, że nasz potoczny obraz rzeczywistości może być błędny. Myśl tę po raz pierwszy dobitnie wyraził astrofizyk ARTHUR EDDINGTON. Zgodnie z jego argumentem, kiedy Jan wypowiada zdanie „Siedzę przy stole”, ma on na myśli jeden z dwóch różnych stołów. Pierwszy z nich to stół potoczny: twarde ciało stałe o zwięzłej strukturze i jasno wyodrębnionych krawędziach. Ale jest też drugi stół, ten, który opisuje fizyka: miliardy atomów (każdy z nich składa się w większości z pustej przestrzeni), sprowadzonych ostatecznie do pojawiających się i znikających fal, które trudno wyodrębnić od podłogi czy powietrza. Który z tych obrazów jest prawdziwy?

Pytanie to staje się jeszcze bardziej palące, kiedy zdamy sobie sprawę, iż w fizycznym obrazie świata nie ma dźwięków, kolorów, smaków czy zapachów – istnieją tylko fale określonej długości, które mózg przetwarza na obrazy percepcyjne. Choć trudno wyobrazić sobie, iż rzeczywistość może tak diametralnie różnić się od tego, jak ją postrzegamy, wydaje się, że tylko jeden z obrazów świata – naukowy lub potoczny – może być prawdziwy. Zob. więcej „Filozofuj!” 2015, nr 2, s. 39–40.

Sir Arthur Eddington (ur. 1882, zm. 1944)

Michał Bizoń

Absolwent fizyki i filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktor filozofii. Pracownik Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w historii pojęcia wolnej woli w starożytności i średniowieczu.

Słowa kluczowe: percepcja, zmysł wspólny, myślenie, Empedokles, Platon, Arystoteles

Percepcja

Starożytni Grecy dali nam pierwsze naturalistyczne teorie percepcji oraz pierwszą krytykę tych teorii. Podstawowy grecki termin oznaczający percepcję, αἴσθεσις, *aisthesis*, zadomowił się w języku filozofii, choć z nieco innym znaczeniem. Współczesny termin „percepcja" pochodzi od łacińskiego *percipere*, oznaczającego „silnie uchwycić".

μηδέ σ' ἔθος πολύπειρον ὁδὸν κατὰ τήνδε βιάσθω,
νωμᾶν ἄσκοπον ὄμμα καὶ ἠχήεσσαν ἀκουήν
καὶ γλῶσσαν, κρῖναι δὲ λόγῳ […].

I niech cię nawyk doświadczeń na drogę swoją nie zmusi
Skierować wzroku błędnego ni słuchu tępego od wrzasku
Ani języka. Osądź zaś rozumem […] [Parmenides, B7, tłum. Marian Wesoły].

κακοὶ μάρτυρες ἀνθρώποισιν ὀφθαλμοὶ καὶ ὦτα βαρβάρους ψυχὰς ἐχόντων.

Oczy i uszy to źli świadkowie dla ludzi mają duszę barbarzyńców [Heraklit, B107].

γαίηι μὲν γὰρ γαῖαν ὀπώπαμεν, ὕδατι δ' ὕδωρ,
αἰθέρι δ' αἰθέρα δῖον, ἀτὰρ πυρὶ πῦρ ἀίδηλον,
στοργὴν δὲ στοργῆι, νεῖκος δέ τε νείκει λυγρῶι.

Ziemią postrzegamy ziemię, wodą wodę,
Powietrzem boskie powietrze, ogniem zaś ogień niszczący,
Miłość zaś miłością, nienawiść zaś podłą nienawiścią [Empedokles, D109].

ὅσα γὰρ τὴν τῶν ὀμμάτων ὄψιν ἐκφεύγει, ταῦτα τῇ τῆς γνώμης ὄψει κεκράτηται.

Co umyka spojrzeniu oczu, to opanowane jest spojrzeniem rozumu [Hipokrates, *O sztuce leczenia*, 11.2].

γνώμης δὲ δύο εἰσὶν ἰδέαι, ἡ μὲν γνησίη, ἡ δὲ σκοτίη. καὶ σκοτίης μὲν τάδε σύμαντα, ὄψις, ἀκοή, ὀδμή, γεῦσις, ψαῦσις. ἡ δὲ γνησίη, ἀποκεκριμένη δὲ ταύτης.

Dwie są formy poznania, prawdziwa i fałszywa. Otóż do fałszywej należą te wszystkie: wzrok, słuch, węch, smak, dotyk. Prawdziwa zaś forma jest od nich oddzielona [Demokryt, B11].

Σωκράτης
δεινὸν γάρ που, ὦ παῖ, εἰ πολλαί τινες ἐν ἡμῖν ὥσπερ ἐν δουρείοις ἵπποις αἰσθήσεις ἐγκάθηνται, ἀλλὰ μὴ εἰς μίαν τινὰ ἰδέαν, εἴτε ψυχὴν εἴτε ὅτι δεῖ καλεῖν, πάντα ταῦτα συντείνει, ᾗ διὰ τούτων οἷον ὀργάνων αἰσθανόμεθα ὅσα αἰσθητά.

Sokrates
To by straszna rzecz była, chłopcze, gdyby w nas, tak jak w drewnianych koniach, dużo spostrzeżeń siedziało, a jakoś by się to wszystko nie ściągało do pewnej jednej postaci, czy to duszy, czy jako to tam nazwać to coś, czym za ich pośrednictwem, jakby za pomocą narzędzi, postrzegamy wszystko, co się da spostrzec [Platon, *Teajtet*, 184d].

[…] λέγωμεν κοινῇ περὶ πάσης αἰσθήσεως. ἡ δ' αἴσθησις ἐν τῷ κινεῖσθαί τε καὶ πάσχειν συμβαίνει, καθάπερ εἴρηται. δοκεῖ γὰρ ἀλλοίωσίς τις εἶναι. […] ἔχει δ' ἀπορίαν διὰ τί καὶ τῶν αἰσθήσεων αὐτῶν οὖ γίνεται αἴσθησις, καὶ διὰ τί ἄνευ τῶν ἔξω οὐ ποιοῦσιν αἴσθησιν, ἐνόντος πυρὸς καὶ γῆς καὶ τῶν ἄλλων στοιχείων, ὧν ἐστὶν ἡ αἴσθησις καθ' αὑτὰ ἢ τὰ συμβεβηκότα τούτοις. δῆλον οὖν ὅτι τὸ αἰσθητικὸν οὐκ ἔστιν ἐνεργείᾳ, ἀλλὰ δυνάμει μόνον. […] ἐπειδὴ δὲ τὸ αἰσθάνεσθαι λέγομεν διχῶς […], διχῶς ἂν λέγοιτο καὶ ἡ αἴσθησις, ἡ μὲν ὡς δυνάμει, ἡ δὲ ὡς ἐνεργείᾳ.

[…] przystąpmy do ogólnego omówienia wrażenia zmysłowego jako takiego. Wrażenie zmysłowe, jak już powiedzieliśmy, jest związane z ruchem i odbieraniem wpływu od zewnątrz, bo ogólnie uchodzi ono za pewien rodzaj zmiany jakościowej. […] W związku z tym zjawia się następujący problem: dlaczego nie spostrzegamy samych zmysłów i dlaczego bez przedmiotów zewnętrznych [organy zmysłowe] nie wywołują postrzeżeń, chociaż zawierają ogień, ziemię i inne pierwiastki stanowiące przedmiot właściwy lub uboczny spostrzeżeń. Jest zatem oczywiste, że władza zmysłowa nie znajduje się w akcie, lecz tylko w możności. […] Ponieważ słowa „postrzegać" używamy w podwójnym znaczeniu […], tak również i zmysł może mieć podwójne znaczenie: zmysł w możności i zmysł w akcie [Arystoteles, *O duszy* II.5, 416b32-5-417a1-14].

Naturalizm – stanowisko filozoficzne, dotyczące metafizyki (n. metafizyczny) lub postępowania naukowego (n. metodologiczny). W wersji metafizycznej naturalizm głosi, że istnieją tylko byty, które są obecne w naturalnym porządku przyrody (wykluczamy zatem istnienie Boga, aniołów, duszy etc). W odmianie metodologicznej naturalizm mówi natomiast, że w procesie badania i wyjaśniania zjawisk należy odwoływać się wyłącznie do faktów naturalnych, pomijając na przykład oddziaływanie istot wyższych, duszy itd.

Presokratycy i przeciwstawienie percepcji myśleniu

U najwcześniejszych myślicieli greckich nie znajdujemy wyraźnego rozróżnienia terminologicznego między myśleniem a percepcją zmysłową; oba te procesy określano czasownikiem αἰσθάνεσθαι, *aisthanesthai*. Przeciwstawienie tych pojęć pojawia się u Heraklita i Parmenidesa. Rzeczownik αἴσθησις, *aisthesis*, pojawia się w V wieku p.n.e., być może w związku z nowymi teoriami medycznymi Alkmeona z Krotonu i hipokratydów. Z tego samego źródła może wywodzić się przyczynowa teoria Empedoklesa, według której od przedmiotów odrywają się ich podobizny i spotykają się z czymś na kształt promieni z oka, a następnie te podobizny przedostają się do oka przez kanały (πόρος, *poros*) łączące organy zmysłowe z organem odpowiedzialnym za myślenie (który np. Alkmeon utożsamiał z mózgiem). Tylko więc te rzeczy mogą być widziane, które pod względem kształtu i wielkości przejdą przez owe kanały. Teoria ta zakładała, że podobne poznaje się przez podobne. Przeciwnie uważał Anaksagoras. Niezależnie od różnic w teoriach percepcji, od najwcześniejszych czasów dominował w filozofii pogląd o zawodności poznania zmysłowego.

Ilustracja: Malwina Adaszek

Platon: percepcja a idee

Zawodność zmysłów jest kluczowym elementem myśli Platona. Ponieważ zmysły mogą wskazywać, że dana rzecz posiada sprzeczne cechy (np. wiatr jest dla jednej osoby zimny, dla drugiej ciepły), poznania prawdy należy szukać poza nimi, a więc w rozumie. Krytyka percepcji zmysłowej jest zatem punktem wyjścia do wprowadzenia teorii form czy idei (εἶδος, *eidos*). Pomimo niskiej oceny wartości poznawczej zmysłów – a może właśnie przez nią – Platon rozwija jednak teorię percepcji, doskonaląc ją względem prostych koncepcji presokratyków. Argumentuje on w szczególności, że zmysły nie postrzegają, a raczej my (lub nasza dusza, ψυχή, *psyche*) postrzegamy (διά, *dia*) przez zmysły, gdyż inaczej istniałoby w nas wiele podmiotów postrzegających.

Arystoteles i zmysł wspólny

Myśl tę rozwinął Arystoteles, wprowadzając centralny ośrodek percepcji zmysłowej (κοινὴ αἴσθησις, *koinē aisthesis*), która to koncepcja w filozofii łacińskiej (zwłaszcza scholastycznej) zrobiła „karierę" jako *sensus communis*.

Drugą ważną koncepcją dotyczącą percepcji, jaką wprowadził Arystoteles, było rozróżnienie między percepcją zmysłową jako władzą a działaniem. Wyrosło ono z pytania: dzięki czemu spostrzegamy cokolwiek? Stosuje tu swój aparat pojęciowy możności (δύναμις, *dynamis*) i aktu (ἐνέργεια, *energeia*). Skoro w ogóle spostrzegamy, to mamy taką możność, jesteśmy władni, by spostrzegać, a więc mamy władzę spostrzegania. Gdy zaś jakiś przedmiot aktualnie oddziałuje na tę władzę, tj. gdy faktycznie zachodzi spostrzeganie, ta możność się aktualizuje (zachodzi akt spostrzegania), zmysł jest aktualizowany przez obecność spostrzeganego obiektu.

Arystoteles do percepcji zastosował również swoją ontologiczną teorię formy (μορφή, *morphē*) i materii (ὕλη, *hylē*). Spostrzegając, zmysł odrywa formę od (będącego złożeniem formy i materii) ciała i do zmysłu wspólnego dociera jedynie niecielesna forma rzeczy (a nie, jak np. u Empedoklesa czy Demokryta, jakiegoś rodzaju jej cielesna kopia). ■

Filozofia scholastyczna, scholastyka (od. łac. *schola* – szkoła) – filozofia uprawiana w średniowiecznych szkołach klasztornych, biskupich i pałacowych, od XIII wieku także na uniwersytetach. Jej charakterystycznymi cechami były: komentowanie znanych wówczas autorów starożytnych oraz zależność filozofii od religii, jej służebna rola wobec teologii.

Sensus communis (zmysł wspólny) – postulowany przez Arystotelesa ośrodek dokonujący syntezy wrażeń z poszczególnych zmysłów zewnętrznych (wzroku, słuchu itd.), tłumaczący powstawanie tzw. jakości zmysłowych wspólnych (tj. doświadczalnych za pomocą więcej niż jednego zmysłu) takich jak ruch, wielkość, kształt, głębia przestrzenna.

Teoria złożenia przedmiotów z materii i formy (hylemorfizm) głosiła, że każdy przedmiot ma dwa komponenty: materię – niemające żadnych cech, bezpostaciowe podłoże zmian, oraz formę – coś, co nadaje przedmiotom ich cechy, np. kształt, wielkość.

Natasza Szutta

Filozof, pracownik Uniwersytetu Gdańskiego, specjalizuje się w etyce, metaetyce i psychologii moralności. Pasje: literatura, muzyka, góry i nade wszystko swoje dzieci.

Słowa kluczowe: G. Herling-Grudziński, Gułag, zło moralne, cierpienie, intuicjonizm etyczny, intuicje

Warto doczytać

- J. Dancy, *Etyka obowiązków prima facie*, przeł. P. Łuków, w: P. Singer (red.), *Przewodnik po etyce*, Warszawa 1998, s. 261–271.
- Tenże, *Intuicjonizm*, w: tamże, s. 458–467.
- Artur Szutta, *Intuicje moralne w ujęciu Roberta Audiego*, „Filo–Sofija" 2014, nr 4/2, s. 43–66.

Inny świat a ślepota moralna

Inny świat jest zapisem traumatycznych wspomnień Gustawa Herlinga-Grudzińskiego z jercewskiego łagru, skłaniającym do refleksji na temat intuicjonizmu etycznego – jednego z najważniejszych stanowisk metaetycznych, według którego człowiek ma zdolność do bezpośredniego wglądu w moralną rzeczywistość.

Autor *Innego świata* jako więzień niewolniczego obozu pracy niejednokrotnie ocierał się w nim o śmierć. Nie tylko z powodu głodu, zimna i przemęczenia, ale również śmierci zadawanej dla zabawy, z zemsty czy dla pokazania, kto w tym obozie rządzi. Więźniowie doświadczali zła nie tylko ze strony obozowych funkcjonariuszy, ale też innych więźniów. Warunki życia sprzyjały donosicielstwu, niewyobrażalnej przemocy i podporządkowywaniu sobie słabszych. Więźniowie pochodzili z różnych stron świata, byli skazani za różne przewinienia, mieli różne wykształcenie i przeszłość. Wszyscy powoli popadali w moralne odrętwienie – całkowicie lub częściowo tracili moralną wrażliwość. Historie opisywane przez Grudzińskiego są wstrząsające.

Kowal i jego towarzysze

W każdym sowieckim obozie oprócz więźniów politycznych była liczna grupa wielokrotnych przestępców – urków. Świetnie odnajdywali się w tamtejszych warunkach i zajmowali w hierarchii obozowej wyjątkową pozycję. Z największą przyjemnością, przy akceptacji obozowych strażników, gnębili więźniów politycznych. Ich ulubioną zabawą była np. gra o cudze rzeczy (buty lub płaszcz) albo, co gorsza, o ludzkie życie. Prowadzili też „nocne łowy" – polowania na kobiety, zakończone brutalnymi zbiorowymi gwałtami. Jedną z ofiar takich łowów była Marusia, która – jak opisuje Grudziński – zapałała szczerym i namiętnym uczuciem do Kowala, jednego ze swoich oprawców. Ten nawet je odwzajemniał, czego jednak nigdy nie zaakceptowali jego towarzysze. Powoli zaczęli się od niego odsuwać. Gdy Marusia została nagle przez jednego z nich zaczepiona i w odpowiedzi splunęła mu w twarz, Kowal najpierw rzucił się na niego z pięściami, zobaczywszy jednak wrogie spojrzenia swoich towarzyszy, krzyknął tylko: „Kładź się, suko, i rozbieraj, bo uduszę", a do towarzyszy „Bierzcie, braciszkowie". I wzięli. Gwałcili ją po kolei, na oczach wszystkich więźniów znajdujących się w baraku. A ona tylko bezradnie patrzyła na Kowala szeroko otwartymi oczyma i szeptała: „Proszę, Timosza, proszę".

Samosąd

Innym bohaterem wspomnień Grudzińskiego był Gorcew – młody więzień, który pilnie strzegł tajemnicy swojej przeszłości. Podejrzewano jednak, że na wolności mógł być enkawudzistą, co zdawał się nieumyślnie potwierdzać swoim zachowaniem. Kiedyś przypadkiem rozpoznał go inny więzień, który tylko przejściowo trafił do Jercewa, i wykrzyczał, czym Gorcew zajmował się na wolności, jak wymyślne tortury stosował wobec swoich więźniów. W tym dniu zaczęło się powolne umieranie Gorcewa. Najpierw został dotkliwie pobity przez swoją dawną ofiarę, a później skatowany do nieprzytomności przez wszystkich świadków tego zdarzenia. Pozostawiono go jednak żywego i za przyzwoleniem funkcjonariuszy więziennych zrobiono wszystko, by jak najdłużej umierał w męczarniach. Przydzielono go do najcięższej pracy, od której nie miał żadnego wytchnienia. Gdy z wyczerpania przestawał pracować, grożono mu śmiercią. Choć było już wiadomo, że jest u kresu sił, to jednak podtrzymywano go przy życiu nieco większymi racjami żywnościowymi, by jak najdłużej cierpiał. Gorcew dosłownie zapracował się na śmierć. Więźniowie z satysfakcją przyglądali się tym torturom, czerpiąc z tego wiele przyjemności.

Machapetian

O Machapetianie, inżynierze ormiańskiego pochodzenia, Grudziński opowiada jako o swoim najbliższym, obozowym przyjacielu, który mieszkał w znacznie bardziej uprzywilejowanym baraku. Tylko tu można było nieco zdystansować się od obozowej rzeczywistości. Autor często odwiedzał Machapetiana, spragniony zwykłej, inteligentnej i uprzejmej rozmowy. Grywali w szachy i rozmawiali o rokowaniach na temat zakończenia wojny rosyjsko-niemieckiej. W najgorszym okresie obozowego życia ormiański przyjaciel najbardziej mu pomagał. Kiedy autor cierpiał na „kurzą ślepotę" i zaatakował go szkorbut, Machapetian przynosił mu zupę z kuchni i suszył zainfekowane onuce. Gdy Grudzińskiego, w zupełnie niezrozumiały dla niego sposób, omijała największa amnestia, a przez obóz przechodziły transporty Polaków udających się na wolność, przyjaciel niestrudzenie pocieszał go i cierpliwie wysłuchiwał różnych teorii spiskowych na temat powodów zatrzymywania autora w obozie. Z wielkim zdumieniem Grudziński odkrył, że uporczywe przetrzymywanie go w obozie, pomimo amnestii, zawdzięczał donosom i insynuacjom Machapetiana.

Intuicjonizm etyczny

W *Innym świecie* Grudzińskiego jest wiele historii, które wzbudzają głęboką refleksję na temat kondycji ludzkiej. Wszystkie one mogą prowokować do pytania o sensowność jednego z najważniejszych stanowisk metaetycznych, jakim jest intuicjonizm etyczny. Jego zwolennicy uważają, że ludzie dysponują zdolnością do bezpośredniego ujmowania prawd moralnych – do poznawczego kontaktu z moralną rzeczywistością, taką jak dobro i zło konkretnego czynu lub postawy, z ogólnymi zasadami i obowiązkami moralnymi. William D. Ross, zwolennik intuicjonizmu, przedstawia listę takich obowiązków, na której m.in. znajdują się: nieszkodzenie, uczciwość, sprawiedliwość czy dobroczynność. Jego zdaniem obowiązki te narzucają nam się bezpośrednio i z samooczywistością.

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego opisanym powyżej bohaterom *Innego świata* tego rodzaju obowiązki nie były wprost i z oczywistością dane. Dlaczego urka czy Gorcew nie widzieli zła w znęcaniu się nad swoimi ofiarami, a Machapetian donosił na człowieka, który się z nim przyjaźnił? Czy wobec tego należy odrzucić przekonanie o istnieniu moralnych intuicji?

Intuicjoniści nie twierdzą, że bezpośrednie wglądy moralne są każdemu człowiekowi w równym stopniu dostępne, podobnie jak nie wszyscy posiadają takie same intuicje matematyczne czy muzyczne. Trzeba wiele czasu i doświadczenia, by pewne prawdy matematyczne czy zasady muzyczne narzucały się komuś bezpośrednio i z oczywistością. Dlaczego w przypadku moralności oraz dostępu do moralnych prawd i zasad miałoby być inaczej? Intuicjoniści uważają, że bezpośredni wgląd w prawdy moralne wymaga wrażliwości i dojrzałości moralnej, powiązanej z odpowiednim stopniem uwagi i refleksji nad moralnymi sytuacjami. Urka mógł nie mieć okazji, by w ogóle rozwinąć w sobie poznanie moralne. Pozostali, nawet jeśli potrafili odróżnić dobro od zła, mogli nie mieć wystarczającej motywacji do zgodnego z tym rozpoznaniem działania. Głód, wycieńczenie, cierpienie poważnie osłabiają samokontrolę i wolę do podejmowania jakiegokolwiek wysiłku. Poważnym problemem dla intuicjonistów byłoby natomiast wykazanie przez ich krytyków, że nie istnieje nic takiego, jak „moralna rzeczywistość", ale o tym napiszę w następnym numerze. ■

Gustaw Herling-Grudziński (ur. 1919, zm. 2000) – polski pisarz, eseista, krytyk literacki, publicysta. W latach 1940–1942 więzień Gułagu. Żołnierz armii generała Andersa. Uczestnik bitwy pod Monte Casino. Przez cały okres PRL-u emigrant polityczny, znajdujący się na liście osób objętych całkowitym zakazem publikacji nie tylko ich dzieł, ale też jakichkolwiek informacji na ich temat.

Percepcja moralna

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy świadkami sceny gwałtu na Marusi opisanej w artykule obok. Zdaniem niektórych filozofów zło moralne postaw i działań gwałcicieli jest postrzegalne tak samo jak fizyczne cechy i działania jej oprawców.

Idea ta spotyka się z wieloma zarzutami. Krytycy skłonni są podejrzewać, że mamy tu raczej do czynienia z projekcją niż percepcją. Wskazują na fakt, że różni ludzie często diametralnie inaczej postrzegają dobro lub zło moralne danych sytuacji, podczas gdy w standardowych przypadkach percepcji znacznie łatwiej o zgodność co do postrzeganych faktów. Podnoszony jest też zarzut braku ścieżki przyczynowej od własności moralnych do naszego umysłu.

Zwolennicy percepcji moralnej odpowiadają, że poziom niezgody moralnej nie jest aż tak duży, przynajmniej jeśli chodzi o podstawowe fakty moralne, takie jak ten w opisanym wyżej przykładzie. Na zarzut projekcji odpowiadają, że percepcja moralna nie różni się pod tym względem od innych aktów postrzegania tzw. własności złożonych takich jak np. widzenie drzewa określonego gatunku. Postrzegając elementy proste (barwę i kształt liści, korony lub pnia drzewa) konstytuujące dane drzewo, widzimy np. że to jest dąb. Podobnie postrzegając takie własności jak działania i postawy gwałcicieli oraz cierpienie Marusi widzimy zło moralne działań i postaw żołnierzy. To dzięki tym bazowym własnościom możliwy jest też przyczynowy kontakt z konstytuowanymi przez nie własnościami moralnymi.

Źródło: www.antoranz.net, CCo

Źródło: pl.wikipedia.org, CCo

Spór o miedzę w Kalopei

Występują: prof. Kalop i prof. Kalopia. Przez lata prowadzili zajęcia na kalopistyce, dzieląc się trzema grupami. Kalop „od zawsze" miał dwie grupy, każda po 60 godzin, Kalopia zaś „od zawsze" jedną – również po 60 godzin. Sytuacja skomplikowała się jednak, gdy jedna grupa została zlikwidowana i z trzech grup – zostały dwie. W sposób naturalny pojawił się tedy konflikt percepcji interesów.

Piotr Bartuła

Doktor habilitowany, pracownik naukowy Zakładu Filozofii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, eseista. Zajmuje się polską i zachodnią filozofią polityki, twórca tzw. testamentowej teorii sprawiedliwości. Autor książek: *Kara śmierci – powracający dylemat*, *August Cieszkowski redivivus*, *Liberalizm u kresu historii*.

Drogi Kalopie, właśnie dowiedziałam się od Myślącej Maszyny, że na kalopistyce będą tylko dwie grupy wykładowe, a nie, jak było to dotychczas, trzy. Ponieważ prowadzę te zajęcia od lat i zależy mi na ich kontynuacji, mam do Ciebie gorącą prośbę, abyśmy równo podzielili się tymi dwoma wykładami, tak abyś wziął jeden wykład, a ja drugi, każdy kurs po 60 godzin przez cały rok.

Droga Kalopio, co do zajęć na kalopistyce, to przy podziale 1w./1w. powstałby poważny problem, albowiem rezygnacja z jednej grupy skazuje mnie na szukanie drugiej grupy gdzie indziej, rozproszenie tematów, a także terminów. Ma to pewne znaczenie, gdyż w minionych czasach mogłem skondensować zajęcia w jednym dniu – jedne po drugich. Chcę mieć dalej dwie grupy, zgodnie z wieloletnią tradycją.

Kalopie, proszę wszelako, abyś to moralnie rozważył, bo ja też miałabym problem, poszukując innej grupy o nowym profilu tematycznym. Pod tym względem nasze sytuacje są sobie równe, tak co do przyszłego komfortu, jak i ewentualnego dyskomfortu. Chcę mieć dalej jedną grupę, zgodnie z tradycją, która jest wszak równa Twojej tradycji. W każdym razie ja tak to widzę.

Kalopio, nie wiem doprawdy, jak ten kłopot rozwiązać, tym bardziej że – mimo różnicy percepcji interesów – jestem równie wierny uczuciom moralnym jak i Ty. Sytuacja podziału 1/1 jest dla mnie jednak najgorszą z możliwych. Wolałbym już zostawić Tobie obie grupy na kalopistyce i mieć dwie gdzie indziej, bo to dałoby mi możność skondensowania jednotematycznych zajęć.

Kalopie, od zawsze okazywałeś mi niezwykłą życzliwość, na którą sobie nie zasłużyłam – nie bardziej niż Ty sam. Czy mogę zatem uznać sprawę za załatwioną i potraktować poważnie Twoje ustalenie? Rozumiem, że mam przejąć obie grupy. Proszę o wybaczenie, że okazuję się tak uparta.

Kalopio, chyba opacznie mnie zrozumiałaś, ja tylko rozważałem czysto teoretyczną możliwość. Jak słusznie zauważyłaś swoim bystrym (kongenialnym mojemu) umysłem, prawa do zysku i straty tych 60 godzin (jak również kłopotów z ich utraceniem) mamy takie same, powinniśmy zatem rzucić monetą. Jeżeli tego nie uczynimy, będziemy wykonywać ruchy niegodne filozofa i toczyć poniżający nas „spór o miedzę".

Kalopie, rozumiem wszystkie Twoje racje, ale jest mi bardzo trudno rezygnować z zajęć, które prowadzę od lat. Zważ, że rezygnując z jednego wykładu, tracisz tylko połowę swego dobytku, a gdy ja zrezygnuję – wówczas tracę wszystko. Dlatego nie chcę składać mojego interesu na ślepy los lotu pieniądza.

Fot. Some rights reserved by kumma (cc)

Kalopio, doprawdy nie rozumiem, dlaczego nie chcesz rozstrzygnięcia losowego. Przecież przy odmiennych percepcjach naszych interesów poddajemy się bezstronnemu ryzyku losu. W ten sposób unikamy osobistych urazów niszczących naszą przyjaźń opartą na wysokich uczuciach moralnych, na które żeśmy przysięgali. Jeszcze raz apeluję do Ciebie o łaskę podniesienia poziomu naszego sporu ponad zwykły upór i prywatę.

Kalopie, teraz wprowadzasz do naszej dyskusji nie tylko konflikt interesów, ale i „wojnę serc". Udam, że nie słyszałam Twoich słów o prywacie i uporze. Rzut monetą jest korzystny dla Ciebie, bo masz już jedne zajęcia plus los może dać Ci jeszcze drugie, ergo: losowanie jest niesprawiedliwe, bo możesz zyskać wszystko, a ja tylko połowę.

Kalopio, co do udawania, to nie ma co dalej już kryć, że wszystko w naszym „spotkaniu w dialogu" zaczyna się sprowadzać do zwykłego: ja tak chcę, mnie się należy, bo tak to widzę i już, etc. Zaczynam wątpić, czy racjonalne rozwiązanie naszego konfliktu percepcji interesów jest aby w ogóle możliwe.

Kalopie, skoro nasza dyskusja nie zmienia sytuacji, to proponuję poddać się pod osąd władzy zwierzchniej. Na rzucanie losu się nie zgadzam, tym bardziej, że jak już, to trzeba by rzucać o obydwa wykłady, bo dlaczego tylko jeden miałby być osądzony losem, a drugi już nie. Może los chciałby, abym poprowadziła całość.

Kalopio, los powinien rozstrzygnąć o grupie spornej, a nie zastępować nas w sprawach, które mogą być rozstrzygnięte za pomocą rozumu. W zaistniałej sytuacji zgadzam się zatem na rozstrzygnięcie naszego konfliktu przez Księcia. Zaczniemy od napisania maila do Kalo-Ministra Nauki, a jeśli ten zacznie naśladować Piłata, to zawsze zostaje Bruksela i Strasburg. Wszak jestem Kalopem i tak samo jak Ty lubię pieniaczyć. Czy możemy więc zwrócić się o arbitraż? Zgodnie uznamy opinię Księcia dla dobra Kalopei oraz Królestwa Bożego na ziemi.

Kalopie, oczywiście, ale zróbmy to tak, ażeby nie było różnych wersji kalo-maili wysłanych w różnym czasie. Trzeba, aby komputer wysłał to samo w tym samym czasie, w naszym wspólnym imieniu. Teraz. Start.

Kalopio, wysyłamy równocześnie. Teraz!

Kalop: Niech żyje Lewiatan[Ψ], który uwolni nas od trudu samodzielnego rozstrzygania konfliktu percepcji.

Kalopia: Tak, niech żyje Lewiatan, wobec którego nasze interesy będą zawsze równe!!!

Lewiatan – biblijny potwór morski, którego imieniem swoje najsłynniejsze dzieło nazwał angielski filozof Thomas Hobbes (1588–1679). Lewiatan jest u Hobbesa symbolem państwa, któremu każdy z nas oddaje część swojej wolności. Dzięki temu państwo posiada moc przekraczającą moc każdego z ludzi i może uchronić nas przed zdaniem Hobbesa naturalnym dla człowieka, stanem „wojny wszystkich ze wszystkimi".

Spór o kolory

Jacek Jaśtal

Dr hab. filozofii, pracuje na Politechnice Krakowskiej. Zajmuje się metaetyką oraz historią etyki i moralności. Wolne chwile poświęca na czytanie książek historycznych oraz słuchanie muzyki operowej. Pasjonat długodystansowych wypraw rowerowych.

Czy kolory istnieją obiektywnie, czy też są jedynie wytworem naszych zmysłów? Powstają poprzez nałożenie na siebie kilku promieni świetlnych czy też modyfikację jednorodnego światła białego?

Ilustracja: Malwina Adaszek

[Bywa, że] Goethe, zachowując właściwy ogląd całości, gruntownie się myli, podczas gdy [dana] wypowiedź gruntownie mylącego się w oglądzie całości Newtona jest […] w zasadzie słuszna, choć raczej na płaszczyźnie słów niż właściwego sensu, a i to nie całkowicie (A. Schopenhauer, *Ueber das Sehn und die Farben*, 1816).

Słowa kluczowe: teoria barw, Johann Wolfgang von Goethe (1749–1832), Artur Schopenhauer (1788–1860)

Kolory nie są […] modyfikacjami światła powstającymi wskutek jego załamania lub odbicia od ciał przyrody, lecz są pierwotnymi i przyrodzonymi właściwościami, które są różne dla rozmaitych promieni [światła] (I. Newton, *New Theory of Light and Colours*, 1672).

Choć może to brzmieć nieco dziwacznie, dodajmy, że oko nie widzi poszczególnych form, jako że jasność, ciemność i kolor wspólnie tworzą to, co pozwala oku odróżnić przedmiot od przedmiotu […]. I tak z tych trzech budujemy widzialny świat, a równocześnie umożliwiamy malarstwo, które na płaskiej powierzchni potrafi stworzyć świat lepiej widzialnym, niż jest on w rzeczywistości (J.W. von Goethe, *Farbenlehre*, 1810).

Warto doczytać

- A. Byrne, *Czy śnieg jest biały, a cytryny są żółte?*, filozofuj.eu/snieg-bialy-a-cytryny-sa-zolte [znakomity tekst ukazujący problem istnienia kolorów].

Goethe rozpoczął swoje studia nad naturą koloru pod wpływem niezbyt udanych prób malarskich, jakie podjął w czasie podróży do Włoch (1786–88). W opublikowanym ponad dwadzieścia lat później dziele *Nauka o barwach*, które uważał za swoje najważniejsze życiowe osiągnięcie, całkowicie skoncentrował się na zmysłowym doświadczeniu koloru. Barwy zawsze jawią się komuś, należy zatem skupić się na ich percepcji, subiektywnym odczuwaniu, a następnie wyrażaniu tego doznania (np. w formie dzieła malarskiego), a nie na badaniu ich obiektywnej, fizycznej natury. Aby oddać ową zmysłową, psychologiczną złożoność odczucia barw, Goethe odrzucił teorię Newtona, którą uznał za nie wnoszącą niczego istotnego do opisu tego zjawiska, i przyjął, że kolor jest mieszaniną jednorodnego światła i ciemności.

Niestety, świeżość i bogactwo mocno dygresyjnych spostrzeżeń wynikających z estetycznej wrażliwości autora miesza się w jego dziele z całkowicie dyletanckimi uwagami z zakresu nauk ścisłych. Wyraźnie brak *Farbenlehre* spójnych ram teoretycznych. Ku oburzeniu Goethego ówczesny świat naukowy odniósł się do jego koncepcji z wyniosłą obojętnością, która tylko ze względu na powszechny szacunek dla poety nie przerodziła się w druzgocącą krytykę. Dla artystów natomiast rozprawa okazała się po prostu zbyt trudna.

Poważne zainteresowanie koncepcją Goethego wykazał jedynie świeżo wypromowany doktor filozofii, syn znajomej poety, Artur Schopenhauer. Ambitny i nieco butny młodzieniec, widząc życzliwe zaciekawienie Goethego swoją rozprawą doktorską, zaczął przekonywać mistrza do swoich filozoficznych koncepcji. Szybko zorientował się, że być może najlepszą sposobnością ku temu będą studia nad *Farbenlehre*. Dla Schopenhauera sam problem koloru miał jednak znaczenie marginalne: stanowił tylko przykład ilustrujący jego własną wersję kantowskiej koncepcji poznania zmysłowego[?], zgodnie z którą ostateczny kształt świata zmysłowego jest wykreowany przez nasz aparat poznawczy – w tym wypadku przez właściwości siatkówki oka.

Rozprawę *O widzeniu i kolorach* napisał Schopenhauer w ciągu kilku tygodni roku 1814 i przekazał Goethemu. Intencja autora była wyraźna: chciał wykazać poecie, że jego nauka o barwach może bardzo zyskać dzięki ujęciu jej w spójne ramy nowego, całościowego systemu filozoficznego. Jednak Goethe, który oczekiwał tylko poparcia dla swojej teorii koloru, a nie zachęty do porzucenia realizmu, nie podjął dyskusji. Drażliwy z natury Schopenhauer wysłał do mistrza kilka listów z natarczywymi prośbami o recenzję, ale doczekał się jedynie kurtuazyjnej prośby o streszczenie, by łatwiej było pracę gdzieś zacytować. Brak oczekiwanego uznania, a nawet po prostu chęci zrozumienia rozprawy ze strony poety oburzył filozofa równie mocno, jak brak reakcji na *Naukę o barwach* ze strony szerokiej publiczności oburzył wcześniej samego Goethego. Kontakty między panami wygasły ostatecznie.

Jedno zjawisko, trzy perspektywy: fizykalna, sensualna i teorio-filozoficzna. Wszystkie okazały się znaczące: koncepcja Newtona stała się kamieniem milowym fizyki, późniejsze malarskie eksperymenty z kolorem potwierdziły przenikliwość intuicji Goethego, a Schopenhauerowska teoria widzenia inspirowała m.in. fizyków kwantowych. Każda zanurzona była jednak w zupełnie innej wizji świata. Wzajemnie nieprzekładalne (czy wręcz wykluczające się), budziły silne emocje oponentów, którzy nie byli ani zainteresowani, ani zdolni do zrozumienia ujęć odmiennych.

W sporach filozoficznych o – wydawałoby się – rzecz tak jasno określoną, jak na przykład natura koloru, zawsze chodzi o coś znacznie bardziej podstawowego niż problem, którego bezpośrednio dotyczą. Nawet jeśli strony sporu nie do końca zdają sobie z tego sprawę. ■

Kantowska koncepcja poznania zmysłowego

Immanuel Kant (ur. 1724, zm. 1804)

Immanuel Kant dzielił władze umysłowe na odbiorcze i spontaniczne pod względem tego, czy działają pod wpływem czynników zewnętrznych, czy też są wyrazem wewnętrznej aktywności umysłu. Percepcja była zaliczana do władz odbiorczych, a analizując związane z jej działaniem doświadczenia, można wyróżnić ich formy oraz treści. Formy to stałe elementy, wspólne wszystkim doświadczeniom, które organizują ich treść. Taką rolę Kant przypisywał czasowi i przestrzeni. Z kolei treść jest różna w poszczególnych doświadczeniach i określa, co w danym doświadczeniu jest nam prezentowane. Przykładowo doświadczenie polegające na widzeniu czerwonego kwadratu ma inną treść niż to polegające na widzeniu zielonego trójkąta, ale oba są organizowane za pomocą tej samej czasoprzestrzennej formy. Kant nie uważał jednak, że percepcja polega na biernym odbieraniu treści. Jak głosi jego słynny slogan: „Myśli bez treści naocznej są puste, dane naoczne bez pojęć – ślepe". Aby treści doświadczeń były dla nas poznawczo użyteczne, muszą zostać ujęte za pomocą pojęć. Dzięki pojęciom możemy rozpoznać, że to, co widzimy, to na przykład kaczka, a nie pies, lub że jedna widziana rzecz była przyczyną innej lub że jeden przedmiot jest częścią innego. Interpretatorzy do tej pory spierają się, czy według Kanta istnieje treść doświadczeń, która nie jest ujmowana w pojęcia (stanowiska nonkonceptualistyczne), czy o takiej treści nie może być mowy (stanowiska konceptualistyczne).

Wydawnictwo Academicon

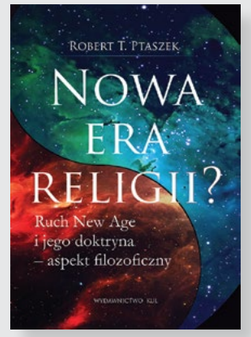

Robert T. Ptaszek
Nowa era religii?

Joanna Kiereś-Łach
Filozofia i retoryka

Żółw Zenona

Jakub Jernajczyk

Matematyk, artysta wizualny, popularyzator nauki; adiunkt na Wydziale Grafiki i Sztuki Mediów wrocławskiej ASP. Strona autora: www.grapik.pl

Strona Filozoficznego Zoo: www.filozoficznezoo.pl

Jednym z najważniejszych ośrodków wczesnej filozofii greckiej była starożytna szkoła eleatów. Jej założyciel – Parmenides z Elei – głosił tezę mówiącą: „byt jest, a niebytu nie ma". Jej konsekwencją był wniosek, że świat jest jeden i niezmienny, a wszelka objawiająca się w przyrodzie wielość i zmienność, w tym także ruch, musi być tylko złudzeniem, któremu nieustannie ulegają nasze zmysły. Aby wesprzeć i uzasadnić te wymykające się zdrowemu rozsądkowi tezy, uczeń Parmenidesa, Zenon z Elei, ułożył wiele dialektycznych argumentów, w których dowodził, że przyjęcie istnienia wielości i zmiany prowadzić musi do sprzeczności.

Słowa kluczowe: czas, nieskończoność, paradoks, ruch, sprzeczność, złudzenie, zmiana

Jeden z najbardziej znanych argumentów Zenona z Elei[§] skierowany jest przeciwko tezie o istnieniu ruchu i opisuje wyścig Achillesa z żółwiem. Będąc najszybszym wśród biegaczy, Achilles daje fory powolnemu żółwiowi i rozpoczyna wyścig kilka metrów za nim. Chcąc prześcignąć żółwia, biegacz musi dobiec najpierw do miejsca, z którego wystartowało zwierzę. W tym czasie jednak żółw przesunie się trochę do przodu. Achilles znów jednym skokiem pokona ten dystans, ale żółw zdąży przesunąć się o kilka centymetrów... I tak bez końca. Pościg Achillesa za żółwiem będzie trwał w nieskończoność, co jest sprzeczne z naszym potocznym doświadczeniem.

Paradoksy ruchu Zenona z Elei znamy głównie z przekazu Arystotelesa, który jako jeden z pierwszych podjął próbę ich odrzucenia. W przypadku *Achillesa i żółwia* filozof uznał, że nieuzasadnione jest równoczesne przyjęcie nieskończonej podzielności odcinka drogi i odrzucenie analogicznej podzielności czasu, w którym ten bieg się odbywa. Właśnie to, błędne zdaniem Arystotelesa, założenie prowadzi do paradoksalnego wniosku, że czas potrzebny na przebycie skończonego dystansu jest nieskończony.

W nauce nowożytnej rozwiązanie to przyjęło postać matematycznego równania, w którym szereg nieskończenie wielu przedziałów czasowych sumuje się do wielkości skończonej. Liczba ta odpowiada chwili, w której Achilles doścignie, a następnie prześcignie żółwia.

Wielu filozofów, m.in. Henri Bergson, sprzeciwiało się takiemu rozwiązaniu, wskazując, iż czas oraz ruch poddawany jest w nich *spacjalizacji* (uprzestrzennieniu). W efekcie rozumowanie to odnosi się do geometrycznych odcinków, a nie ruchu jako takiego, który stanowi przecież istotę argumentów Zenona z Elei.

Do dziś podejmowane są nowe próby rozwiązywania starożytnych aporii (np. przy założeniu nieciągłej struktury rzeczywistości fizycznej czy też w ujęciu matematycznej analizy niestandardowej). Większość badaczy skłania się przy tym do wniosku, że nie można zakładać pełnej zgodności zjawisk i procesów fizycznych oraz odpowiadających im modeli matematycznych. ■

Warto doczytać

- Arystoteles, *Fizyka*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1968.
- H. Bergson, *Myśl i ruch. Dusza i ciało*, tłum. P. Beylin, K. Błeszyński, Warszawa 1963.
- B. Russell, *Nasza wiedza o świecie zewnętrznym jako pole badań dla metody naukowej w filozofii*, tłum. T. Baszniak, Warszawa 2000.

Zenon z Elei (ur. ok. 490 p.n.e., zm. ok. 430 p.n.e.) – filozof grecki, uczeń Parmenidesa. Uznany przez Arystotelesa za ojca dialektyki – sztuki dyskutowania. Twórca słynnych paradoksów, ukazujących niemożliwość istnienia wielości i zmiany.

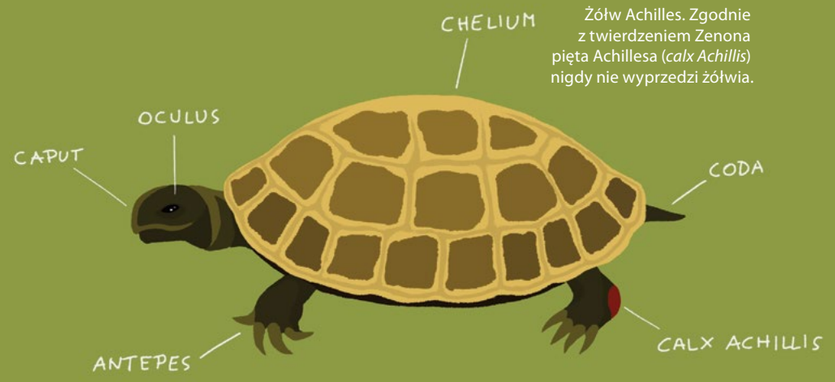

Żółw Achilles. Zgodnie z twierdzeniem Zenona pięta Achillesa (*calx Achillis*) nigdy nie wyprzedzi żółwia.

Ilustracja: Malwina Adaszek

Widziałeś na własne oczy?

W filmie Alfreda Hitchcocka *Zawrót głowy* Scottie, prywatny detektyw, widzi na własne oczy, że Madeleine wykonuje samobójczy skok z wieży kościelnej. Po jakimś czasie odkrywa, że osobą, która feralnego dnia wbiegła na dzwonnicę, była Judy, zręcznie ucharakteryzowana, by ukryć zabójstwo Madeleine, której zwłoki zostały w odpowiedniej chwili zrzucone z wysokości przez jej męża.

Charles Sanders Peirce (ur. 1839, zm. 1914) – amerykański filozof, uważany za jednego z twórców pragmatyzmu. Ma ogromny wkład w rozwój semiotyki, czyli teorii znaków. Niezwykle płodny autor, który oprócz zagadnień filozoficznych (logika, filozofia języka, filozofia nauki) zajmował się również m.in. geodezją, chemią, spektroskopią i astronomią.

Scenariusz zbrodniczej mistyfikacji opiera się na konstatacji Charlesa S. Peirce'a[§], że treść postrzeżeń zależy od mniemań i oczekiwań. Główna postać w filmie, Judy, swoim zachowaniem krok po kroku przekonywała detektywa, że Madeleine cierpi na manię prześladowczą. Intryga na pewno by się powiodła, gdyby nie nieoczekiwany zwrot akcji. Zwodniczy mechanizm percepcji ujawnia się nie tylko wtedy, gdy ktoś chce celowo nim manipulować. Relacje naocznych świadków zdarzeń są sprzeczne nie dlatego, że ludzie powszechnie kłamią albo mają interes w pognębieniu lub oczyszczeniu podejrzanych. Nieświadomie ulegają tylko własnym domysłom i chęciom. Gdzie jedni widzą pospolity wypadek, inni dopatrują się zamachu. Śledczy muszą umieć te wpływy rozpoznać, by móc dobrze spożytkować cudze zeznania.

O tym, jak mniemania, a według współczesnej filozofii nauki także znajomość teorii, kształtują treść postrzeżeń, dobitnie opowiada pewien epizod, na który natknąłem się w jakiejś książce ponad pół wieku temu, gdy nie miałem jeszcze pojęcia, że zostanę filozofem. Oto narrator spogląda przez okno na ścieżkę w lesie, po której idzie odrażający potwór. Nagle straszydło skręca w las i wtedy okazuje się, że owo monstrum jest muchą spacerującą po szybie. Że mucha wędruje dokładnie w świetle ścieżki, jest mało prawdopodobne. Dlatego obserwator zlokalizował ją na ścieżce i stosownie do swej wiedzy na temat perspektywy wyolbrzymił jej rozmiary. Kiedy jednak domniemana bestia skręciła w bok, drzewa – wbrew teorii o potworach – nie waliły się jedno po drugim z łoskotem. To doprowadziło do rewizji obserwacji. Albo, jak powiedzieliby fenomenologowie[§], eksplozji noematu, czyli sensownej treści, i ukonstytuowania się nowego.

W tej sytuacji jasne jest, że postrzeżenie nie może być początkiem poznania, jego kamieniem węgielnym. Z powodu jego braku sceptycy głoszą, że żadnemu mniemaniu nie można dać wiary, każde bowiem jest wątpliwe. W praktyce jednak scep-

Adam Grobler

Profesor, dyrektor Instytutu Filozofii Uniwersytetu Opolskiego i wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. Zajmuje się metodologią nauk, teorią poznania, filozofią analityczną i dydaktyką filozofii. W wolnym czasie gra w brydża sportowego. Wdowiec (2006), w powtórnym związku (od 2010), ojciec czwórki dzieci (1980, 1983, 1984, 1989) i dziadek, jak na razie, pięciorga wnucząt. Mieszka w Krakowie. grobler.artus.net.pl, e-mail: adam_grobler@interia.pl.

Fenomenologia – jeden z głównych nurtów XX-wiecznej filozofii, do jego najbardziej znanych przedstawicieli zalicza się E. Husserla, M. Heideggera, M. Merleau-Ponty'ego, J.-P. Sartre'a, a w Polsce R. Ingardena. Naczelnym przedmiotem fenomenologii jest systematyczne badanie treści i struktury świadomych doświadczeń. Do jej najbardziej znanych metod należy tzw. redukcja fenomenologiczna (ejdetyczna), które polega na pomijaniu przygodnych elementów doświadczenia w celu dotarcia do jego istotnych i koniecznych aspektów.

Percepcja a emocje

Wyobraź sobie, że właśnie do twojego pokoju wszedł twój ojciec. Zgodzisz się zapewne, że ten fakt byłby dla Ciebie postrzegalny wzrokowo. Mógłbyś wówczas powiedzieć: „Widzę, że przede mną stoi mój tata". Istnieją jednak ludzie, których wzrokowa percepcja wcale nie funkcjonuje gorzej od twojej, a mimo to, widząc osobę, która jest ich rodzicem, nie mieliby wrażenia, że to jest ich rodzic. Owszem, zgodziliby się, że ta osoba wygląda dokładnie tak samo jak ich rodzic, jednak mają silne wrażenie, że to uzurpator, ktoś obcy podszywający się jedynie pod ich rodzica.

Przypadłość, która nie pozwala nam postrzegać, że dana osoba jest nam bliska, np. że jest naszym rodzicem, określana jest w psychologii mianem zespołu Capgrasa – od nazwiska Jeana Marie Josepha Capgrasa, który jako pierwszy opisał to zjawisko w 1923 roku.

Całkiem niedawno Vilayanur S. Ramachandran, neurofizjolog z San Diego w Kalifornii, postawił hipotezę wyjaśniającą, w jaki sposób zaburzona zostaje percepcja cechy bycia kimś bliskim (ang. familiar). Jego zdaniem percepcja osób lub innych obiektów, które są dla nas w jakimś sensie ważne (np. bliskie nam), przebiega dwutorowo. Informacja percepcyjna z tej części mózgu, która jest odpowiedzialna za przetwarzanie danego bodźca zmysłowego (np. czytanie kształtów, grymasów twarzy), jest przesyłana nie tylko do ośrodka skorelowanego z naszym świadomym doświadczeniem, ale także do systemu limbicznego (związanego z generowaniem emocji), z którego następnie pewien emocjonalny impuls jest wysyłany do ośrodka powiązanego z świadomością. Zdaniem Ramachandrana u osób z zespołem Capgrasa właśnie to emocjonalne połączenie nie funkcjonuje, przez co osoby z tym zespołem otrzymują tylko informację z ośrodka przetwarzającego dane wzrokowe bez emocjonalnego dodatku.

Z tego wynika, że w postrzeganiu niektórych cech świata takich jak to, że ktoś jest naszym bliskim, istotną rolę odgrywają emocje. Odkrycie to może mieć istotne znaczenie dla wielu innych rodzajów percepcji, w których emocje mogą odgrywać kluczową rolę, np. percepcji moralnej, percepcji cudzych stanów emocjonalnych czy percepcji własności estetycznych. Może się okazać, że emocje nie tyle projektują na świat coś, czego w nim nie ma, jak często uważają krytycy emocji, ale pozwalają odkrywać własności, które obiektywnie w tym świecie istnieją.

Fundacja Academicon
wydawca magazynu „Filozofuj!"
– organizacja warta wsparcia.

Szczegóły:
http://filozofuj.eu/wsparcie/

tyczne powątpiewanie we wszystko jest niewykonalne. By działać, muszę jednym mniemaniom ufać bardziej niż innym. Inaczej nie mógłbym zdecydować nawet, który klawisz wcisnąć, a wtedy ten tekst nie mógłby powstać. Dlatego wspomniany wyżej Peirce wybrał kompromis między, z jednej strony, obezwładniającym i jałowym sceptycyzmem, z drugiej zaś fundamentalizmem epistemologicznym, poglądem, wedle którego istnieją jakieś niewzruszone podstawy wiedzy.

Ta droga środka nazywa się fallibilizmem. Głosi on, że choć nic nie wiadomo na pewno, to jednak jedne mniemania są bardziej wiarygodne od innych. Zamiast wątpić we wszystko, kwestionować należy tylko te mniemania, które jakoś zawiodły. Zakochany w Madelein detektyw Scottie wolałby nie wierzyć w jej samobójczą śmierć. Zrazu nie miał jednak żadnego powodu, by nie polegać na własnych zmysłach. Dopiero przypadkowe spotkanie z nieucharakteryzowaną Judy uruchomiło ciąg zdarzeń, które nasunęły Scottiemu podejrzenia i skłoniły do poszukiwania potwierdzeń. Z kolei widok potwora w oddali, choć niepospolity, stał się nie do przyjęcia dopiero wtedy, gdy zaprzeczył prawom fizyki.

Tak czy owak nawoływanie Francisa Bacona[9], by przed przystąpieniem do dociekań oczyścić umysł z przesądów, jest niewykonalne, bo z większości z nich nie zdajemy sobie sprawy. Co więcej, przyniosłoby efekt odwrotny do zamierzonego, bowiem bez wcześniejszych oczekiwań zamiast postrzeżeń mielibyśmy zwykłą kakofonię barw, kształtów i dźwięków, której nie potrafilibyśmy nadać żadnego sensu. Ta konstatacja prowadzi do pytania o możliwość porozumienia międzykulturowego. Kultura bowiem nadaje sens postrzeżeniom i działaniom. Pamiętam bohatera baśni z mojego dzieciństwa, dziadka Hassana, który przyleciał na latającym dywanie z Persji do Polski. Oglądając mecz, Hassan wyczarował po piłce dla każdego gracza, żeby nie

Ilustracja: Malwina Adaszek

musieli, biedactwa, ze sobą walczyć. W obliczu takich różnic kusić może myśl, by pozostawić każdą kulturę sobie, niech się nie mieszają.

Na tej samej zasadzie jednak należałoby zostawić w spokoju różnice między postrzeżeniami. Gdyby tak postąpić, nigdy nie dowiedziałbym się, że są mi potrzebne okulary. Sądziłbym raczej, że druk z niezrozumiałych powodów stał się zbyt drobny. Dzięki konfrontacji moich postrzeżeń z cudzymi mogę skorygować własne (lub cudze) niedomogi percepcji. Podobnie, konfrontacja odmiennych kultur (i subkultur) może doprowadzić do ujawnienia nieświadomych, irracjonalnych przesądów, które zniekształcają postrzeganie i zapatrywania na świat. ■

Francis Bacon (ur. 1561, zm. 1626) – angielski filozof, najbardziej znany ze swoich poglądów z zakresu filozofii nauki. Sformułował koncepcję metody naukowej, w której naczelną rolę odgrywa obserwacja oraz rozumowania indukcyjne. Często uznawany za jednego z ojców empiryzmu. Był również zaangażowany w życie polityczne swoich czasów, m.in. jako doradca króla Jakuba I Stewarta. Istnieją spiskowe teorie jakoby to on był prawdziwym autorem dzieł Shakespeare'a.

Gdzie na studia filozoficzne?

Dodatek maturalny 2017

Drodzy Maturzyści,
przed Wami niebawem decyzja, co studiować. Jesteśmy przekonani, że filozofia to dobry wybór. Dla tych, którzy rozważają jej studiowanie, przygotowaliśmy krztynę pożytecznych informacji: listę ośrodków filozofii w Polsce wraz z adresami ich stron internetowych i skrzynek mailowych.

Instytut Filozofii Akademii Ignatianum w Krakowie
ignatianum.edu.pl/instytut-filozofii
filozofia@ignatianum.edu.pl

Instytut Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie
ifis.up.krakow.pl
ifis@up.krakow.pl

Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego
ifsid.ug.edu.pl
ifis@univ.gda.pl
Więcej informacji na s. 48.

Instytut Filozofii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie
ifsp.ajd.czest.pl
ifsp@ajd.czest.pl

Instytut Filozofii Chrześcijańskiej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu
pwt.wroc.pl/filozofia
pwt@pwt.wroc.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
filozof.amu.edu.pl
filozof@amu.edu.pl
Więcej informacji na s. 44.

Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
filozofia.uj.edu.pl
m.wicher@iphils.uj.edu.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
filozofia.ukw.edu.pl
ifukw@ukw.edu.pl
Więcej informacji na s. 47.

Instytut Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego
filozof.uni.lodz.pl
filozofia@filozof.uni.lodz.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
filozofia.umcs.lublin.pl
instfil@bacon.umcs.lublin.pl
Więcej informacji na s. 49.

Instytut Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
filozofia.umk.pl
filozofia@umk.pl
Więcej informacji na s. 45.

Instytut Filozofii Uniwersytetu Opolskiego
filozofia.uni.opole.pl
filozofia@uni.opole.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego
ur.edu.pl/wydzialy/socjologiczno-historyczny/instytut-filozofii
sekinfil@univ.rzeszow.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego
filozofia.whus.pl
filozof@univ.szczecin.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
filozofia.us.edu.pl
if.wns@us.edu.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
uwm.edu.pl/filozofia
sekretariat-if@uwm.edu.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego
filozofia.uw.edu.pl
a.chybinska@uw.edu.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego
filozofia.uni.wroc.pl
wns.if@uwr.edu.pl

Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego
ifil.uz.zgora.pl
Sekretariat@ifil.uz.zgora.pl

Katedra Filozofii i Etyki Uniwersytetu w Białymstoku
filozofiaietyka.uwb.edu.pl
filozofiaietyka@uwb.edu.pl

Szkoła Nauk Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
gssr.edu.pl
css@css.edu.pl

Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
filozofia.upjp2.edu.pl
wf@upjp2.edu.pl

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
wfch.uksw.edu.pl
wfch@uksw.edu.pl
Więcej informacji na s. 46.

Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
filozofia.kul.pl
filozofia@kul.pl

Artykuł sponsorowany

Dane teleadresowe

Ul. Szamarzewskiego 89c
60-568 Poznań
61 829 22 80
filozof@amu.edu.pl
filozofia.amu.edu.pl
fb.com/InstytutFilozofiiUAM
t.co/philosophyAMU
instagr.am/filozofia.poznan

Niektórzy pracownicy i doktoranci Instytutu Filozofii UAM. Stoją od lewej: Mariusz Szynkiewicz, Tomasz Rzepiński, Mateusz Karaś, Barbara Kotowa, Bolesław Andrzejewski, Anna Jamroziakowa, Piotr Orlik, Sławomir Leciejewski, Paweł Zeidler, Krzysztof Brzechczyn, Roman Kubicki, Ewa Nowak, Ewa Piotrowska, Karolina Cern, Zbigniew Tworak, Piotr Przybysz, Honorata Korpikiewicz, Krystian Szadkowski, Jarosław Boruszewski, Anna Malitowska, Małgorzata Bogaczyk-Vormayr, Mariusz Moryń, Krzysztof Przybyszewski.

Instytut Filozofii

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Studia w Instytucie Filozofii UAM stwarzają niepowtarzalną okazję do spotkania najwyższej klasy naukowców oraz do prowadzenia interdyscyplinarnych badań, dlatego w 2016 roku pośród kierunków filozoficznych prowadzonych na polskich uczelniach zajęły aż trzecie miejsce w rankingu czasopisma *Perspektywy*. Natomiast studia podyplomowe „Etyka nauczycielska" zostały wyróżnione w 2016 roku certyfikatem „Studia z przyszłością".

Na studiach licencjackich proponujemy naukę na dualnym kierunku POLONISTYCZNO-FILOZOFICZNYM, na kierunku FILOZOFIA lub wybór jednej z czterech specjalności:

- ETYKA (dla zainteresowanych wiedzą, normami i refleksją nad najnowszymi obszarami życia prywatnego i społecznego),
- KOMUNIKACJA SPOŁECZNA (dla zainteresowanych aktywnym uczestnictwem w współtworzeniu społeczeństwa informacyjnego),
- ZARZĄDZANIE WIEDZĄ (dla zainteresowanych praktycznymi narzędziami niezbędnymi do radzenia sobie we współczesnej gospodarce opartej na wiedzy, tj. warsztatem metodologicznym oraz współczesnymi metodykami zarządzania),
- ŻYCIE PUBLICZNE (dla zainteresowanych zdobyciem wiedzy na temat mechanizmów kształtowania sfery publicznej oraz praktycznych kompetencji obywatelskich umożliwiających sprawne działanie i realizację celów).

W ramach studiów magisterskich wybrać można FILOZOFIĘ, KOMUNIKACJĘ SPOŁECZNĄ, ETYKĘ i ŻYCIE PUBLICZNE. Studia filozoficzne można także rozszerzyć o Specjalność Nauczycielską, dającą uprawnienia do nauczania filozofii lub etyki w szkole podstawowej i średniej. Można wybrać filozofię jako bezpłatne studia drugiego kierunku.

Do podjęcia studiów doktoranckich zachęcamy absolwentów różnych kierunków studiów magisterskich, nie tylko filozoficznych. Sylwetki potencjalnych promotorów dostępne są na stronie WWW instytutu. Doktoranci mogą się ubiegać o stypendium doktoranckie, naukowe, oraz projakościowe.

Oferujemy możliwość udziału w programach MOST i ERASMUS+, pozwalających na czasowe studiowanie na innych uniwersytetach w Polsce oraz w krajach Unii Europejskiej. Aktywnie działają Koła Studentów Filozofii UAM, które posiada następujące sekcje: Filozofii Nauki i Techniki, Filozofii Społecznej, Metafizyki, Życia Publicznego. Prężnie działa studenckie czasopismo filozoficzne PRETEKSTY, stwarzające wyjątkową okazję do rozpoczęcia przygody naukowej z filozofią.

Pracownicy naszego instytutu prowadzą intensywne badania naukowe zarówno w perspektywie światowej jak i ogólnopolskiej. Są kierownikami prestiżowych projektów badawczych na skalę międzynarodową (np. COST – European Network for Research Evaluation in the Social Sciences and the Humanities) oraz krajową (np. MAESTRO – *Institutional Autonomy and the Models of Adaptation of Polish Universities to a Changing Social and Economic Environment*), a także są wykonawcami w licznych międzynarodowych, jak i krajowych projektach badawczych również o charakterze interdyscyplinarnym (np. RUGGEDISED: *Rotterdam, Umea and Glasgow: Generating Exemplar Districts in Sustainable Energy Deployment*).

O umiędzynarodowieniu badań prowadzonych w naszym instytucie świadczą też liczne zagraniczne pobyty naukowe naszych pracowników, np. w USA, Chinach, Japonii, Meksyku, Austrii, Wielkiej Brytanii, Finlandii, Włoszech, Grecji itd. Do Instytutu Filozofii UAM również przyjeżdżają z wykładami gościnnymi badacze z zagranicy, np. z USA, Szwajcarii, Niemiec, Włoch itd. Pracownicy naszego instytutu publikują w najlepszych wydawnictwach zagranicznych (np. Palgrave Macmillan, Ashgate, Peter Lang Edition, Sense Publishers).

Więcej informacji znaleźć można na stronie: filozofia.amu.edu.pl.

Zapraszamy na studia filozoficzne do Poznania!

Artykuł sponsorowany

Dane teleadresowe

ul. Fosa Staromiejska 1a,
87-100 Toruń
56 611 36 66
filozofia@umk.pl
filozofia.umk.pl
fb.com/filozofia.umk

Instytut Filozofii

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Filozofii stanowi część Wydziału Humanistycznego UMK, który w 2013 roku został wyróżniony przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwo Wyższego prestiżową kategorią A+. Oznacza to, że jesteśmy jedną z najlepszych w kraju instytucji oferujących studia filozoficzne. Nasz ośrodek specjalizuje się m.in. w historii filozofii starożytnej, niemieckiej (Instytut stanowi najważniejszy w Polsce ośrodek badań nad myślą Immanuela Kanta), brytyjskiej, estetyce, filozofii kultury i polityki, badaniach o charakterze aksjologiczno-etycznym, w tym z zakresu bioetyki i filozofii zła, filozofii i psychologii egzystencjalnej, filozofii nauki (metodologia nauk, społeczne studia nad nauką i technologią) oraz filozofii umysłu uprawianej w ścisłym powiązaniu z kognitywistyką. Nasi pracownicy są rozpoznawalnymi w Polsce i Europie specjalistami i stanowią gwarancję najwyższej jakości kształcenia. Wielu z nich jest laureatami prestiżowych stypendiów krajowych i zagranicznych oraz uczestniczyło w badaniach prowadzonych w różnych zakątkach świata.

W ramach specjalnie dobranej oferty programowej nasi studenci nabierają poszukiwanych przez pracodawców kompetencji takich jak otwartość, umiejętność trafnego formułowania problemów, znajdowania niestereotypowych rozwiązań, wielostronnego analizowania złożonych zagadnień, przedstawiania własnych opinii. Nasi absolwenci znajdują pracę w branżach kreatywnych, mediach, instytucjach kultury, oświacie. Każdemu studentowi oferujemy ponadto intensywną naukę dwóch języków obcych w zakresie wykraczającym poza klasyczne wymagania certyfikatów. Kompetencje językowe studenci rozwijają w ramach translatoriów, na których pod okiem specjalistów uczestnicy dokonują przekładów klasycznych tekstów filozoficznych na język polski. W naszej bogatej ofercie przedmiotów znajdują się również kursy, które mają na celu nauczyć umiejętności przedstawiania argumentów i prowadzenia dyskusji w językach angielskim, niemieckim, francuskim. Nasz instytut słynie również z bogatej współpracy międzynarodowej z liczącymi się ośrodkami uniwersyteckimi z całego świata. Do Torunia regularnie przyjeżdżają z wykładami naukowcy ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, a nawet Indii. Nasi studenci mogą ponadto skorzystać z niezwykle rozbudowanej oferty stypendiów zagranicznych oferowanych w ramach programu Erasmus+. Daje on możliwość wyjazdu do większości krajów Unii Europejskiej na jeden bądź dwa semestry.

Po przyjęciu na pierwszy rok studiów, jeszcze przed rozpoczęciem zajęć co roku organizujemy bezpłatny wyjazd integracyjny do położonego w malowniczym miejscu ośrodka wypoczynkowego znajdującego się na Pojezierzu Brodnickim. Nasi studenci uczestniczą ponadto w pracy kół naukowych, konferencjach oraz licznych wydarzeniach kulturalnych organizowanych w mieście. Na UMK funkcjonuje jeden z najsłynniejszych w Polsce klubów studenckich Od Nowa. W pobliżu Instytutu Filozofii znajduje się wiele restauracji, kawiarni, pubów i dyskotek. Toruń znany jest ponadto ze swojej malowniczej starówki, wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Miejsce narodzin Kopernika jest jednym z najlepszych pod względem jakości życia miast w Polsce – w rankingu miast Diagnozy Społecznej 2015 zajął 5 miejsce. Niezwykle przyjazna atmosfera tego miejsca wraz z wysokim standardem kształcenia sprawiają, że Instytut Filozofii UMK jest idealnym miejscem na podjęcie studiów.

Artykuł sponsorowany

Dane teleadresowe

Ul. Wóycickiego 1/3
01-938 Warszawa
22 56 96 805
dziekanat.wfch@uksw.edu.pl
filozofia.uksw.edu.pl

Instytut Filozofii

na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

W Instytucie Filozofii WFCh UKSW prowadzimy studia licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Wszystkie trzy stopnie studiów posiadają certyfikat jakości kształcenia **„Studia z Przyszłością"** przyznany przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego.

W ramach studiów licencjackich proponujemy (od drugiego roku studiów) dwie specjalności: profil humanistyczny i profil epistemiczno-przyrodniczy. Profil humanistyczny charakteryzuje się specjalistycznymi przedmiotami z zakresu etyki, filozofii kultury, antropologii filozoficznej i historii filozofii. Natomiast profil epistemiczno-przyrodniczy proponuje szczegółowe zajęcia z filozofii nauki, filozofii przyrody, filozofii języka, epistemologii i logiki. Program zajęć na pierwszym roku studiów jest wspólny dla wszystkich i stanowi wprowadzenie do podstawowych zagadnień filozoficznych w ramach głównych dziedzin filozofii.

W ramach studiów magisterskich do wyboru proponujemy cztery specjalności: 1) Metafizyka i Historia Filozofii, 2) Filozofia Nauki, 3) Etyka Więzi Międzyludzkich, 4) Filozofia Kultury, Religii i Polityki. Każda ze specjalności oferuje przedmioty odpowiadające jej charakterowi w postaci wykładów wiodących i ćwiczeń, seminariów tematycznych, wykładów monograficznych, seminariów magisterskich i translatoriów językowych.

Specjalną ofertą na studiach magisterskich jest specjalność prowadzona w całości w języku angielskim: **„Philosophy and Culture of East-Central Europe. Experience and Thought"**.

Jest ona adresowana zarówno do studentów z zagranicy, którzy chcieliby odbyć studia filozoficzne w naszym kraju, jak i do studentów z Polski zainteresowanych studiami w języku angielskim. Część oferowanych zajęć jest prowadzona przez zaproszonych wykładowców z zagranicy (m.in. ze Słowacji, Chorwacji, Włoch, Czech, Rosji). Szczegóły są dostępne na stronie: filozofia.uksw.edu.pl/node/288.

Ponadto studentom zainteresowanym pogłębieniem wiedzy filozoficznej oraz pragnącym w przyszłości zawodowo zajmować się filozofią proponujemy zarówno na pierwszym, jak i na drugim stopniu studiów **Akademicką Ścieżkę Studiów Filozoficznych**. Zawiera ona indywidualny program studiów ustalany z opiekunem naukowym i realizowany, oprócz normalnych wykładów i ćwiczeń, także poprzez: pracę nad przygotowaniem tekstu filozoficznego do publikacji, udział w konferencjach naukowych o tematyce filozoficznej oraz aplikowanie o granty i stypendia w ramach opracowywanego badawczego projektu naukowego.

W trakcie odbywania studiów I lub II stopnia istnieje możliwość uzyskania uprawnień pedagogicznych dzięki realizacji programu pedagogizacji. Studenci mają także okazję do realizowania swoich pasji

filozoficznych poprzez udział w działalności Koła Naukowego Studentów Filozofii oraz prowadzenie internetowego radia filozoficznego „Sed contra" (radio.filozoficzne.pl).

Wszystkich zainteresowanych poznawaniem filozofii i jej uprawianiem zapraszamy do studiowania w naszym Instytucie! ■

Artykuł sponsorowany

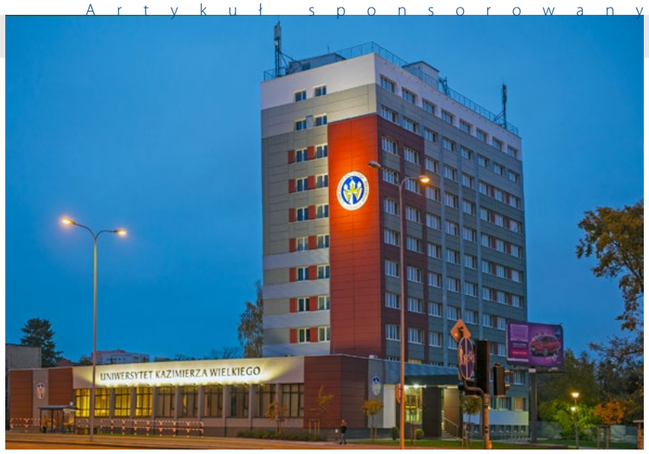

Dane teleadresowe

ul. Ogińskiego 16,
85-092 Bydgoszcz
52 323 67 09
ifukw@ukw.edu.pl
filozofia.ukw.edu.pl/jednostka/instytut_filozofii

Instytut Filozofii

Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

W Bydgoszczy można studiować filozofię na 3-letnich studiach licencjackich i 2-letnich studiach magisterskich. Filozofię można wybrać jako pierwszy kierunek studiów, choć może ona stanowić również uzupełnienie jakiegoś innego kierunku z szeroko pojętych studiów humanistycznych. Oferta dla studiujących filozofię jest bardzo szeroka: na studiach licencjackich zapoznają się oni bowiem w pełnym zakresie z całą historią intelektualną cywilizacji zachodniej. Studiując takie przedmioty jak historia filozofii, ontologia, epistemologia, etyka, filozofia polityki, filozofia religii czy estetyka, adepci filozofii są systematycznie wprowadzani w niemal wszystkie ważne zagadnienia ułatwiające pełne zrozumienie świata oraz siebie samych i innych, zarówno w perspektywie historycznej, jak w wymiarze współczesnych uwarunkowań kulturowych. Natomiast takie przedmioty jak logika, retoryka, metodyka pracy intelektualnej czy filozofia nauki zapoznają studentów z głównymi narzędziami intelektualnymi dotyczącymi poprawnej argumentacji, twórczego myślenia, krytycznego rozumienia innych poglądów i teorii oraz umiejętności czytania i interpretacji wielkich dzieł naszej cywilizacji. Studia magisterskie pogłębiają wiedzę filozoficzną poprzez wykłady i konwersatoria z filozofii języka i umysłu, filozofii prawa i filozofii ekonomii, bioetyki oraz różnych współczesnych nurtów filozoficznych (np. egzystencjalizmu, hermeneutyki, fenomenologii, pragmatyzmu, filozofii dialogu oraz anglosaskiej filozofii analitycznej).

Studenci naszego Instytutu swoją aktywność przejawiają na wiele różnych sposobów. Redagują studenckie czasopismo filozoficzno-literackie i poszerzają swoje zainteresowania w Studenckim Kole Naukowym. Organizują coroczną ogólnopolską konferencję dla studentów i młodych pracowników naukowych oraz uczestniczą w podobnych konferencjach w innych ośrodkach akademickich, również w innych krajach Unii Europejskiej. Ponadto mają możliwość studiowania na innych uczelniach w kraju i za granicą w ramach programów wymiany między uczelnianej MOST i ERASMUS.

Profesorowie i adiunkci naszego Instytutu są życzliwymi i otwartymi na studentów, pełnymi pasji badaczami, zajmującymi się naukowo niemal wszystkimi głównymi dyscyplinami filozoficznymi. Efektem tej pracy jest pokaźny dorobek naukowy, na który składają się nomografie, prace zbiorowe, artykuły, tłumaczenia z języków obcych, a także utwory literackie i poetyckie. Instytut prowadzi stałą współpracę z podobnymi ośrodkami we Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Z gościnnymi wykładami wizytowali nas m.in. Peter van Inwagen (Notre Dame, USA), Richard Swinburne (Oxford, Wielka Brytania), John Greco (Saint Louis University, USA), Roger Pouivet (Laboratoire d'Histoire des Sciences et de Philosophie Archives Henri Poincaré, Francja). Nasi profesorowie również prowadzili wykłady m.in. we Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Ponadto Instytut organizuje cykliczne konferencje poświęcone wybitnym postaciom filozofii polskiej oraz szereg innych konferencji ogólnopolskich i międzynarodowych. Natomiast działający przy Instytucie bydgoski oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego systematycznie organizuje wykłady i konferencje naukowe, w których uczestniczą wybitni filozofowie z innych ośrodków akademickich.

Warto dodać, że Instytut Filozofii mieści się w samym centrum miasta w niewielkiej odległości od Biblioteki Akademickiej. Sama Bydgoszcz – położona przy ujściu Brdy do Wisły – jest prężnym ośrodkiem akademickim kształcącym kilkadziesiąt tysięcy studentów. W mieście działa teatr, filharmonia i opera oraz wiele galerii, klubów artystycznych, piwnic literackich i ośrodków kultury. Pozwala to studiującej u nas młodzieży ciekawie spędzać czas i rozwijać się wszechstronnie również poza harmonogramem akademickim.

Wszystkich chętnych i zainteresowanych filozofią zapraszamy do studiowania i rozwijania swoich zdolności w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. ■

Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego

Nasz Instytut prowadzi studia filozoficzne na wszystkich stopniach: licencjackim, magisterskim i doktoranckim. Filozofię można studiować zarówno jako pierwszy, jak i drugi kierunek, stanowiący doskonałe uzupełnienie studiów pozafilozoficznych.

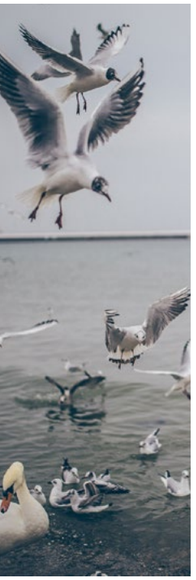

W tym pięknym budynku znajduje się Instytut.

Na studiach licencjackich kształcenie obejmuje wszystkie najważniejsze dyscypliny filozoficzne, stanowiące fundament filozoficznego wykształcenia – m.in. historię filozofii, logikę, ontologię, epistemologię, etykę i estetykę. Od drugiego roku student ma do wyboru jedną z trzech specjalności:

a) **teoretyczną** – (dla zainteresowanych problemami z zakresu ontologii, epistemologii, filozofii przyrody oraz filozofii logiki i matematyki);

b) **społeczno-etyczną** (dla zainteresowanych problematyką filozofii społecznej i politycznej oraz etyki);

c) **kulturowo-estetyczną** (dla zainteresowanych estetyką, filozofią sztuki, filozofią kultury i krytyką artystyczną).

Studia magisterskie i doktoranckie polegają na pogłębieniu i uszczegółowieniu studiów filozoficznych w wybranych dziedzinach.

Na wszystkich stopniach szczególną uwagę zwracamy na rozwój umiejętności analizy tekstu filozoficznego, krytycznego i twórczego myślenia, budzenia ciekawości i odważnego stawiania pytań. Celowi temu służą takie przedmioty, jak praca z tekstem filozoficznym, sztuka dyskusji filozoficznej, konwersatoria czy translatoria.

Bierzemy udział w programach MOST i Erasmus, które dają możliwość czasowego studiowania na innych uniwersytetach w Polsce i w wielu krajach Unii Europejskiej.

Jesteśmy specjalistami w różnych dyscyplinach filozoficznych, autorami licznych prac naukowych, ale także ludźmi pełnymi pasji i życzliwości dla naszych studentów. Regularnie organizujemy ogólnopolskie i międzynarodowe konferencje naukowe, na które przyjeżdżają filozofowie z całego świata. Naszymi dotychczasowymi gośćmi byli już między innymi Robert Audi, John Horton, Peter Railton, Daniel Russell, Russ Schafer-Landau, Nancy Sherman, Nancy Snow, Philip Stratton-Lake. Nasi studenci chętnie angażują się w organizację tych konferencji i biorą w nich aktywny udział.

Uczymy w nowoczesnym budynku, w pięknym mieście z historią. Mamy do dyspozycji wygodne audytoria, sale dydaktyczne, pracownię komputerową i własną bibliotekę. Studia u nas to także możliwość spędzania czasu w jednym z najpiękniejszych miast Europy, które nie tylko kusi swoją malowniczą starówką i bliskością morza, ale jest też jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się ośrodków zarówno kulturalnych, jak i ekonomicznych w Polsce.

Zapraszamy na studia filozoficzne do Gdańska! ■

Dane teleadresowe

ul. Jana Bażyńskiego 4
80-309 Gdańsk
58 523 44 05
ifis@ug.edu.pl
ifsid.ug.edu.pl
fb.com/filozofianaug

Instytut Filozofii

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Oferowane przez Wydział Filozofii i Socjologii UMCS studia filozoficzne łączą w swoim programie ideał klasycznego wykształcenia z umiejętnościami pożądanymi na współczesnym rynku pracy. Oprócz przekazywania wiedzy uczymy kreatywnego rozwiązywania problemów, zdolności analitycznego myślenia, rzeczowego formułowania wypowiedzi oraz skutecznego argumentowania, a więc umiejętności, które stanowią niepodważalny atut niezależnie od obszaru przyszłej aktywności zawodowej. Tego typu studia warto więc rozważać nie tylko jako pierwszy, lecz również jako **drugi kierunek**, będący istotnym uzupełnieniem dotychczasowego wykształcenia.

Proponujemy atrakcyjne specjalności:

- **Filozofia teoretyczna** – specjalność dedykowana osobom chcącym spojrzeć na złożoność przyrody i kultury z szerokiej filozoficznej perspektywy. Historia filozofii nauczana jest w sposób pozwalający zrozumieć jej powiązania z szeroko pojętą historią kultury intelektualnej i dostrzec wpływ myśli filozoficznej na świat nauki, polityki czy religii. Dużą wagę przykładamy też do nauczania logiki, która bezsprzecznie stanowi jeden z fundamentów filozoficznego wykształcenia i racjonalnego obrazu świata.
- **Doradztwo i komunikacja w biznesie** – specjalność pozwalająca przełożyć wiedzę z zakresu filozofii praktycznej na konkretne umiejętności wykorzystywane w obszarze finansów, handlu, reklamy czy zarządzania zasobami ludzkimi. Obok przedmiotów teoretycznych można znaleźć zajęcia praktyczne z: psychologii, racjonalności eksperckiej i procesów decyzyjnych, retoryki i negocjacji, socjologii, społecznej odpowiedzialności biznesu czy wprowadzenia do nauk o organizacji i zarządzaniu.
- **Kultury azjatyckie** – unikalna specjalność pozwalająca zdobyć wiedzę i kompetencje kulturowe, które wykorzystać można w tak prestiżowych obszarach działalności jak: dyplomacja, tłumaczenia biznesowe czy wsparcie procesów negocjacyjnych na rynkach azjatyckich. Doskonałe uzupełnienie wiedzy z zakresu kultury chińskiej, indyjskiej i islamskiej stanowią lektorat języka chińskiego oraz dedykowane translatorium.

Ścieżki rozwoju

Oferujemy możliwość podjęcia edukacji na studiach uzupełniających magisterskich oraz doktoranckich. Osobom aktywnym zawodowo stwarzamy perspektywy uzyskania wykształcenia filozoficznego w ramach prowadzonych w dogodnych dla pracujących godzinach studiów Filozofia 35+. Mamy szeroką ofertę zajęć fakultatywnych umożliwiających kreowanie indywidualnej ścieżki rozwoju naukowego, w tym uczestniczenia w fakultetach dedykowanych innym kierunkom studiów (np. fakultetach kognitywistycznych). Aktywnie uczestniczymy w programie Erasmus+, który umożliwia naszym studentom nawet roczny wyjazd do prestiżowych ośrodków w Europie (Belgii, Bułgarii, Chorwacji, Danii, Hiszpanii, Niemczech, Portugalii, Szwecji, Wielkiej Brytanii czy Włoszech) oraz programie MOST umożliwiającym studiowanie na jednym z dwudziestu polskich Uniwersytetów.

Dlaczego u nas

Wydział dysponuje bogatą bazą dydaktyczną (nowoczesnymi salami dydaktycznymi, aulą konferencyjną, dobrze zaopatrzoną biblioteką wydziałową, pracowniami komputerowymi oraz specjalistyczną salą dydaktyczną dla osób niepełnosprawnych). Prowadzimy również studia na kierunkach: europeistyka, kognitywistyka, kreatywność społeczna, socjologia oraz zarządzanie w politykach publicznych.

Nasi absolwenci znajdują zatrudnienie w instytucjach kultury, urzędach, fundacjach i przedsiębiorstwach, są wśród nich specjaliści różnych branż, eksperci, menadżerowie i politycy.

Tradycja i nowoczesność łączą się w Lublinie! ■

Dane teleadresowe

Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4
20-031 Lublin
81 537 54 81
instfil@bacon.umcs.lublin.pl
filozofia.umcs.lublin.pl
fb.com/filozofia.UMCS

Natasza Szutta

Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?

JUŻ W CZERWCU
W SPRZEDAŻY

http://ksiegarnia.academicon.pl/

Wydawnictwo Academicon

Seria STUDIA Z TEORII ETYKI Tom 2

Porozmawiajmy o zmysłach

Dorota Monkiewicz-Cybulska

Absolwentka filozofii teoretycznej KUL oraz historii UMCS, nauczycielka etyki w Szkole Podstawowej im. B. Chrobrego w Lublinie. Zainteresowania naukowe: dydaktyka filozofii, etyka środowiskowa i bioetyka. Poza filozofią pasjonuje ją taniec współczesny, który w wolnych chwilach intensywnie uprawia.

Pewien nauczyciel zapytał klasę pięciolatków:
– Co jest największe na świecie?
– Mój tatuś – powiedziała jedna mała dziewczynka.
– Słoń – odpowiedział mały chłopczyk, który niedawno odwiedził zoo.
– Góra – odpowiedział ktoś inny.
Jedna z dziewczynek odpowiedziała:
– Moje oko jest największą rzeczą na świecie.
W klasie zapanowała cisza, każde z dzieci chciało zrozumieć, o co chodzi dziewczynce.
– Co przez to rozumiesz? – zapytał zakłopotany nauczyciel.
– Cóż – zaczęła młoda filozofka. – Moje oko może widzieć jej tatusia i może widzieć słonia. Skoro wszystko to mieści się w moim oku, zatem moje oko musi być największą rzeczą na świecie!"
Ajahn Brahm

Słowa kluczowe: zmysły, zabawa, filozofia dla dzici

Powyższa przypowieść służy tu jako przykład tego, jak dzieci, obserwując świat drogą zmysłową i zapytane potem o swoje wrażenia, mogą zostać zainspirowane do filozoficznej rozmowy.

Dlaczego zmysły są tak ważne? Otóż są punktem wyjścia w poznaniu świata zewnętrznego, podstawą do dalszej analizy. To dzięki zmysłom gromadzimy wrażenia, o których możemy potem myśleć, rozmawiać i ustosunkować się do nich emocjonalnie (np. „lubię, kiedy jest mi ciepło", „nie lubię, kiedy na mnie krzyczysz").

Świat dzieci to przede wszystkim świat zmysłów: barw, dźwięków, zapachów, smaków, dotyku. Możemy skorzystać z tej ich naturalnych skłonności do zmysłowego poznawania świata, aby poprowadzić je jeszcze głębiej – ku większej wrażliwości i rozwojowi wyobraźni.

Punktem wyjścia do dyskusji w klasie może być cytat z pism Arystotelesa: „Nie ma nic w umyśle, czego by przedtem nie było w zmysłach".

Propozycja pytań do dyskusji:

- Czy zgadzacie się z twierdzeniem Arystotelesa?
- Czy w umyśle może powstać coś zupełnie nowego, czego nie doświadczyliśmy zmysłowo?
- Czy w wyobraźni mogą powstać rzeczy, których nigdy nie doświadczyliśmy zmysłowo?

Używanie zmysłów może być świetnym tematem zabaw rozwojowych, przy okazji których mogą powstać ciekawe pytania lub spostrzeżenia. Może się ono stać także punktem wyjścia do zabaw łączących ze sobą funkcje zmysłów oraz wykorzystujących wyobraźnię.

Przykłady zabaw wykorzystujących zmysły:

Dotykać wzrokiem

Szukamy w pokoju np. czegoś czerwonego. Nikt nie zdradza nam, który to przedmiot, ale opisuje to pozostałym, np. „Mój czerwony przedmiot jest miękki i aksamitny", „A mój ostry i ciemny" itd. Potem można zmienić zabawę na poszukiwanie czworokątów lub innych brył w danym pomieszczeniu.

Jak tutaj pachnie?

Zapytaj dziecko jak pachnie w pokoju, w którym się znajdujecie, w sklepie, w piwnicy, na wakacjach. Poproś dziecko o opisanie wrażeń. Można też zasłonić mu oczy i poprosić o odgadnięcie różnych charakterystycznych zapachów.

Podobną zabawą można rozwijać u dziecka zmysł dotyku.

Zobaczyć muzykę

Nastaw dziecku klasyczny utwór (np. *Cztery pory roku* Vivaldiego). Przygotuj kartkę papieru i różnokolorowe kredki. Każdemu instrumentowi w utworze można przyporządkować inny kolor i szlaczek. Dziecko rysuje danym kolorem, gdy słyszy wybrany instrument, lub na zmianę różnymi kolorami w zależności od tego, który instrument aktualnie słychać najwyraźniej.

Przykłady pytań do rozwinięcia:

- Ile i jakie zmysły mają ludzie?
- Czym się różnią zmysły ludzi od zmysłów zwierząt?
- Czy bez zmysłów można żyć?
- Co się dzieje, gdy je tracimy?
- Czy dzięki zmysłom możemy zdobywać mądrość?
- Który zmysł informuje nas, czy stoimy prosto czy krzywo?
- Co to jest szósty zmysł?

Polecam również dostępny na kanale YouTube film pt. Zmyślne zmysły, który w barwny sposób przybliża dzieciom funkcjonowanie zmysłów oraz intuicji. ■

Warto doczytać

- Eva Zoller, A dlaczego? Jak odpowiadać na trudne pytania dzieci, Gdańsk 2009.
- Ajhan Brahm, Opowieści buddyjskie dla małych i dużych, 2012.

Dorota Monkiewicz-Cybulska

Percepcja bez granic

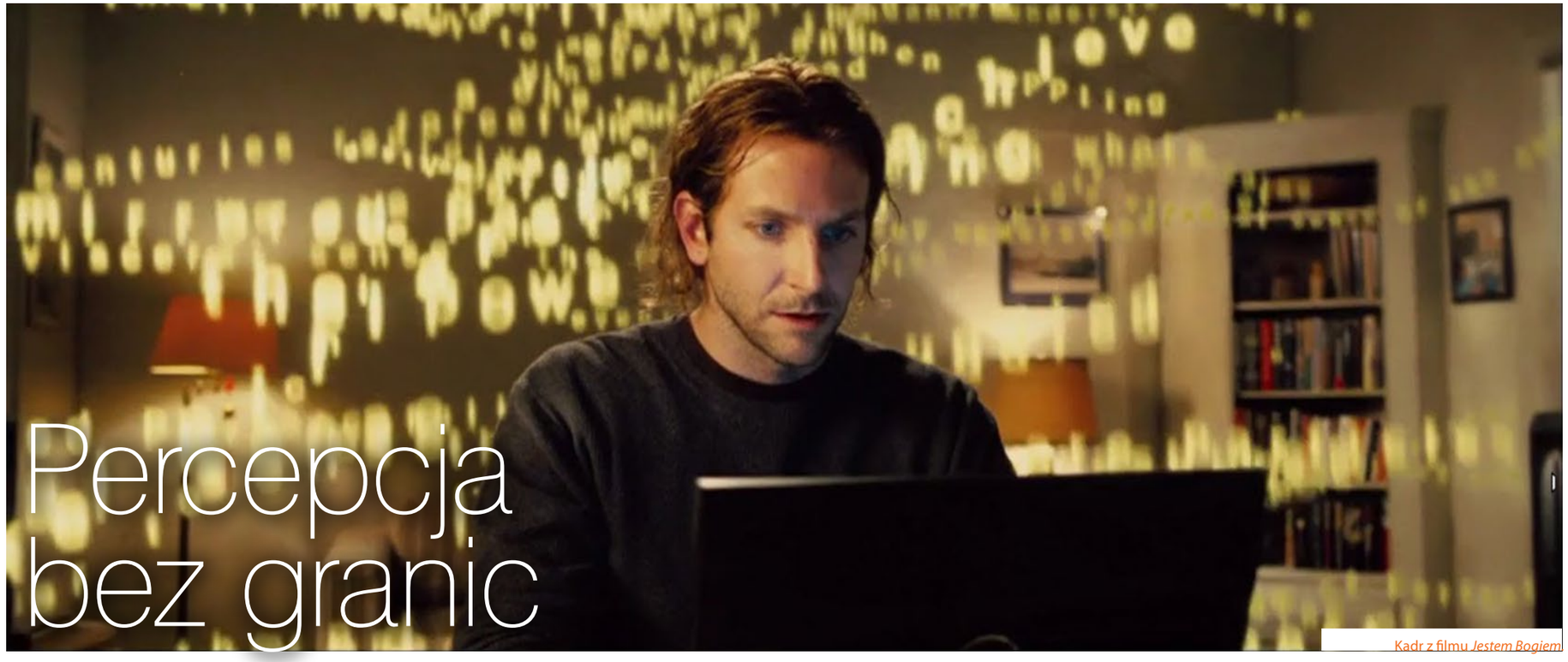

Kadr z filmu *Jestem Bogiem*

Wyobraź sobie, że w każdej chwili masz dostęp do wszystkich świadomych i nieświadomych zasobów swojego umysłu. Cokolwiek zobaczyłeś, usłyszałeś lub przeczytałeś jest aktualnie w twojej świadomości i możesz czerpać z tych zasobów według potrzeb. Dodatkowo możesz powiązać ze sobą tę wiedzę i – dostrzegając wszystkie zależności – dochodzić do nowych wniosków. Możesz też precyzyjnie przewidywać zdarzenia lub świadomie je projektować, dostrzegając lub tworząc mikroczynniki.

czas: 1 godz. 45 min.
reżyseria: Neil Burger
scenariusz: Leslie Dixon
gatunek: Thriller, SF
produkcja: USA
premiera: 8 marca 2011 (świat)

Takie zdolności zyskuje Eddie Morra, bohater filmu *Jestem Bogiem* (ang. *Limitless*, reż. Neil Burger 2011), w którego rolę wcielił się Bradley Cooper.

Eddie Morra to pisarz, który stracił wenę. Jednocześnie pobrał już zaliczkę za napisanie nowej książki, a nie jest w stanie wymyślić nawet pierwszej strony. Jego życie to kompletny chaos, co odzwierciedla m.in. stan jego mieszkania i konta. Eddie przestaje panować nad swoim życiem, lecz nie umie znaleźć wyjścia z tej sytuacji. Dodatkowo zostawia go dziewczyna.

Dla Eddiego jest to równoznaczne z sięgnięciem dna, nawet z wyglądu zaczyna przypominać kloszarda. I właśnie wtedy na jego drodze staje dawny znajomy, oferując mu narkotyk, który nie daje jednak chwilowej ucieczki od rzeczywistości, lecz coś wręcz przeciwnego.

Dzięki zażyciu eksperymentalnej pigułki Eddie może wykorzystać maksimum swoich umysłowych możliwości. „Byłem ślepy, teraz widzę" – mówi. Zdolności bohatera polegają na otwartym, nieograniczonym dostępie do zmagazynowanych zasobów jego umysłu. Nie potrzebuje on jakiejkolwiek stymulacji z zewnątrz, aby rozszerzać zasób swojej wiedzy. Wszystkie potrzebne informacje znajdują się już w jego umyśle, wcześniej jednak nie potrafił ich wydobyć. Dzięki temu to, co było dla niego niedostrzegalne, staje się oczywiste. Wszystkie czynności są banalne w wykonaniu, decyzje podejmowane są w ułamkach sekund, a pisanie książek czy granie na giełdzie z milionowym zyskiem to dla bohatera dziecinna zabawa. Bez wysiłku uwodzi również piękne kobiety, a w sytuacji zagrożenia potrafi pokonać wielu przeciwników, bazując na wspomnieniach akcji z gier komputerowych.

Sam montaż filmu jest interesujący, bo pokazuje perspektywę człowieka z nieograniczonym umysłem. Szybkość, pewność i głębia to cechy funkcjonowania takiego umysłu. Eddie dostrzega wszystkie niuanse, m.in. mikroekspresję swoich rozmówców, zmiany w notowaniach giełdowych oraz wszelkie związki przyczynowe. Dzięki temu jest w stanie ekspresowo rozpatrzyć różne scenariusze na przyszłość i wybrać najlepszy dla siebie. Po zażyciu pigułki przez bohatera obrazy w filmie przesuwają się błyskawicznie i ta dynamika pozwala nam na chwilę zyskać równie szeroką perspektywę, jaką ma Eddie.

Na koniec filmu pojawia się epizod, który może nasunąć pytanie o to, jak daleko sięgają możliwości umysłu. Czy możliwe jest, aby świadomość ludzka przekroczyła ramy czasu i traktowała przyszłe zdarzenia jako aktualne, włączając je tym samym do swojego zasobu wiedzy? Niezwykłe zdolności Eddiego bazują na popularnej teorii, że wykorzystujemy tylko niewielki procent możliwości naszego umysłu. Bohater natomiast wykorzystuje go w stu procentach. Ciekawe jest to, że ten potencjał umysłu jest zinterpretowany w filmie jako postrzeganie wszystkiego, co jest w danej chwili istotne. Tę przejrzystość widzenia przez bohatera można wiązać etymologicznie ze słowem *dojrzałość*, jako zdolność zobaczenia, czyli *dojrzenia* tych aspektów, które dla niedoświadczonego umysłu są niedostępne. Przedmiot czy zjawiska są więc postrzegane w takim stopniu, w jakim dany umysł się rozwinął.

Film nie zachęca do posługiwania się farmakologią, by poszerzyć swoją percepcję. Pokazuje raczej, że wszystko ma swoją cenę i nawet taka świadomość absolutna może pobłądzić i wpaść w kłopoty. Ponadto nasuwa się myśl, że sztuczne podnoszenie potencjału umysłu jest jak zmuszanie niewyćwiczonych mięśni do wysiłku na poziomie olimpijskim – musi to skończyć się kontuzją. Tak jest i w tym przypadku: stany amnezji, dręczące bohatera filmu, to jeden z lżejszych efektów ubocznych po zażyciu pigułki, którą Eddie musi już brać bez przerwy. W przeciwnym razie grozi mu śmierć.

Pomysły na chemiczne poszerzanie percepcji były szczególnie popularne w latach sześćdziesiątych. Sądzono nawet, opierając się na poglądach Aldousa Huxleya, że można w ten sposób na skróty osiągać oświecenie. Sam Huxley nazywał meskalinę, substancję z peyotla „drzwiami percepcji". Takie podejście dla wielu entuzjastów skończyło się śmiercią lub chorobą psychiczną i jeśli chodzi o poszerzanie percepcji poprzez narkotyki, nic się od tego czasu nie zmieniło.

Fragmenty filmu ukazujące intelektualne możliwości Eddiego sprawiły, że pozazdrościłam bohaterowi tej przejrzystości widzenia. Zyskałam chęć wrzucenia swojej koncentracji na wyższe obroty (nie tylko ja miałam takie odczucie) i większego czerpania ze swoich zasobów. Jednak nie za pomocą chemii, ale mocą decyzji. W moim przekonaniu nasze skupienie i sprawności intelektualne, w tym i głębsze postrzeganie rzeczywistości, zależą od nas i – jeśli chcemy – możemy znacznie je usprawnić np. poprzez studiowanie czy praktykowanie filozofii. ■

Jak to jest?

czyli interesująca monografia

XX-wieczna filozofia na kozetce

Nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN w serii „Myśleć" ukazała się najnowsza książka Andrzeja Ledera *Rysa na tafli. Teoria w polu psychoanalitycznym*. Jej autor to absolwent medycyny, psychoterapeuta, filozof kultury, profesor w Instytucie Filozofiii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Przez 20 lat publikował w czasopiśmie „Res Publica Nowa", jego teksty ukazywały się także m.in. w „Dialogu" i „Krytyce Politycznej". Dotyczyły głównie filozofii kultury, ale także ogólnych zagadnień filozoficznych oraz psychologii. Napisał m.in. *Przemiana mitów, czyli życie w epoce schyłku. Zbiór esejów* (1997), *Nieświadomość jako pustka* (2001), *Przemiana mitów, czyli wojna o obrazy* (2004), *Nauka Freuda w epoce Sein und Zeit* (2007). Książka *Prześniona rewolucja* nominowana była w roku 2015 do Literackiej Nagrody NIKE.

Najnowsza pozycja *Rysa na tafli* to dość obszerny tom, podzielony na dwanaście rozdziałów, złożonych z raczej luźno powiązanych esejów filozoficznych, poświęconych historii filozofii XX wieku. Wiek XX w dziejach ludzkości zapisał się jako wiek przemocy, zbrodni, wojen i konfliktów. Leder pisze we wstępie, że celem książki jest próba interpretacji XX-wiecznych refleksji filozoficznych. Autor wychodzi z założenia, że „wiek XX to dziejowy podmiot, osoba, która językiem filozofów wyraziła swoją rozpacz, wściekłość, bezsilność i nadzieję" (s. 11). Łącząc idee filozoficzne z wydarzeniami historycznymi, Leder odwołuje się do kategorii psychoanalitycznych, nawiązując m.in. do słynnego francuskiego psychoanalityka i filozofa Jacquesa Lacana. Nie jest to bynajmniej czysto mechaniczne zastosowanie koncepcji Lacana, jak zauważa Michał Herer, autor bowiem stara się przywołać również nowsze ujęcia teorii psychoanalitycznych, zwłaszcza w kwestii rozumienia traumy. W swojej książce Leder opisuje zatem m.in. fenomenologię Husserla, filozofię Koła Wiedeńskiego, egzystencjalizm Sartre'a, myśl Benjamina, marksizm Althussera. Zasadnicze pytanie zadane przez autora brzmi: czy refleksję filozoficzną dwudziestowiecznych myślicieli możemy potraktować jako wyraz traumy powstałej w wyniku doświadczenia dwóch wojen? Interpretując stanowiska myślicieli XX wieku jako obraz prób przezwyciężenia traumy, Leder podkreśla istotę mechanizmów obronnych i sposobów radzenia sobie w trudnych sytuacjach obecne w ich dziełach, ale też wskazuje na etyczny wymiar tych dzieł.

Ciekawe rozważania, pojawiające się w kilku miejscach książki, dotyczą kwestii wstydu, rozumianego jako swoista norma cywilizacyjna. Leder dzieli członków społeczeństwa na tych, którzy są „dumni ze wstydu", posiadają świadomość krytyczną i mogą przepracować własne traumy, i tych, którzy chcą „dumy bez wstydu". „Ci, którzy nauczyli się być dumni ze swego wstydu, stają naprzeciw tych, którzy tego rodzaju postawę traktują jako upokorzenie. Jak dwa plemiona, które gromadzą się wokół swoich totemów, jedni wpatrują się w wizerunki *pierwotnych scen* chwały, inni – *w pierwotne sceny* mordu" (s. 342). Książka stanowi więc nie tylko interpretację myśli XX-wiecznej, ale i dygresję na temat sytuacji nam współczesnej.

Zastanawiając się nad sensem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, szukając motywu przebudzenia dla przyszłości, Leder kończy książkę rozważaniem kwestii nadziei, bo: „Myśleć o winie i winie, wpisanych w nadzieję i wzniosłe myśli dwudziestowiecznej Europy, można tylko wtedy, gdy ta nadzieja jest nadal w jakiś sposób żywa" (s. 349).

Rysa na tafli to pozycja prezentująca bardzo ciekawe podejście do historii filozofii z użyciem narzędzi psychoanalizy. Warto jednak przy lekturze książki czujnie pytać, w jakim stopniu te narzędzia pozwalają nam lepiej rozumieć sens XX-wiecznych doktryn filozoficznych, a w jakim nadają im – przynajmniej w niektórych przypadkach – nowy sens, który jest im z gruntu obcy. W każdym razie z pewnością warto zapoznać się z diagnozą przebadanej w ten sposób XX-wiecznej filozofii. ■

Mirella Nawracała-Urban

Andrzej Leder, *Rysa na tafli. Teoria w polu psychoanalitycznym*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2016, 369 s.

A n k i e t a

Czy postrzegamy rzeczywistość taką, jaką jest naprawdę?

W psychologii poznawczej bada się rozmaite iluzje zmysłowe, przy czym zakłada się zawsze, że iluzje są weryfikowalne za pomocą innych, wiarygodnych procesów poznawczych. Trudno jest nadać sens myśli, że mogłoby istnieć jedno bez drugiego, czyli że cała percepcja mogłaby być oparta na iluzji. Również w filozofii wątpliwe jest ogólne rozróżnienie poznawania i istnienia naprawdę. Prawdziwość jest własnością poznania i podlega weryfikacji za pomocą innego poznania, a nie przez domniemany stan rzeczy, leżący poza zasięgiem poznania. Inne użycia słów „prawda" lub „naprawdę" posiadają sens jedynie metaforyczny i mało pożyteczny.

Czy można mówić o percepcji własności takich jak cudze stany mentalne, dobro lub zło moralne, piękno?

Poznając przekonania innych ludzi, angażujemy złożony mechanizm poznawczy, który Donald Davidson nazwał triangulacją. Widzimy pewien przedmiot i zarazem widzimy, że ktoś inny widzi ten przedmiot. W ten sposób na podstawie własnych spostrzeżeń możemy formułować hipotezy o przekonaniach innych osób. Trudniejsze jest rozeznanie, jak dochodzi do formułowania trafnych hipotez na temat cudzych stanów emocjonalnych. Szczególnie płodna wydaje się idea Maxa Schelera, że stany wewnętrzne innych ludzi poznajemy za pomocą analogicznej triangulacji – przez skierowanie się w aktach duchowych na te same przedmioty emocjonalne: lęk, miłość, współczucie, zazdrość, wstyd itd. są nie tylko stanami podmiotu, lecz przedmiotami intencjonalnymi. Sądzę, że stanowisko to rzuca światło na rolę kultury w kształtowaniu się ludzkiej emocjonalności. Być może niektóre z takich przedmiotów, jak dobro czy piękno, można kontemplować w oderwaniu od stanów wewnętrznych własnych i cudzych, nie są one jednak samodzielne w sensie ontologicznym.

Robert Piłat
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Czy postrzegamy rzeczywistość taką, jaką jest naprawdę?

Czasami tak. Na przykład kiedy patrzę teraz na moje biurko i mówię: „Drzwiczki się nie domykają", to jestem pewien na sto procent, że opisuję prawdziwy stan rzeczy, fakt. Natomiast odpowiedzialne wyznaczenie ogólnej granicy („kiedy tak, kiedy nie") jest, jak wiadomo, dość trudne.

Czy można mówić o percepcji własności takich jak cudze stany mentalne, dobro lub zło moralne, piękno?

Tak, ale przy założeniu, że „percepcja" nie ogranicza się do tradycyjnie pojętych zmysłów. Kiedy rozważam normę moralną Stanisławy Leszczyńskiej, o której – nawiasem mówiąc – przypomniał mi kiedyś w pamiętnym wykładzie prof. Żełaniec: „W żadnych okolicznościach nie wolno zabijać dzieci", to jestem pewien, że jest prawdziwa, i ta pewność nie jest podbudowana żadną percepcją zmysłową, jak w przykładzie z biurkiem, ani wnioskowaniem. Owszem, ktoś powie, że to złudzenie, bo inferencje nie muszą być świadome, mogą mieć charakter automatyczny (takie przypadki omawiam w artykule z fenomenologii wyżej). Wtedy jednak dyskusja przesuwa się na rozumienie terminu „percepcja", a nie da się tego powiedzieć w jednym zdaniu, no, chyba że w drastycznym skrócie, mniej więcej tak: albo różnica między percepcja a inferencją jest tak płynna, że możemy sobie darować tę dychotomię, albo nawet rzekomo „paradygmatycznie nieinferencyjna percepcja" (np. wzrokowa), by się wyrazić niezgrabnie, tak naprawdę obejmuje zautomatyzowane inferencje. Stąd trzeba podjąć decyzję semantyczną w sprawie znaczenia i zakresu terminu „percepcja".

Tomasz Kąkol
Uniwersytet Gdański

Izydora Dąmbska

Była jedną z licznych uczennic Kazimierza Twardowskiego, później sama stała się mentorką wielu polskich intelektualistów.

Paweł Rzewuski

Doktorant filozofii i student historii Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się: historią filozofii polskiej, filozofią polityki, filozofią umysłu, ontologią Internetu. Od 2012 roku prezes koła naukowego Petrycy. Publikował między innymi w „Przeglądzie filozoficznym. Nowa Seria" i „Teologii Politycznej co miesiąc".

Na jednym z zachowanych zdjęć Izydory Dąmbskiej widzimy twarz o zaciętych ustach. Oczy jednoznacznie wskazują, że nie przywykła do kompromisów. Właśnie jej swój wiersz, *Potęga smaku*, zadedykował Zbigniew Herbert. Nie ma w tym nic dziwnego, jej życie było potwierdzeniem bezkompromisowości i niezależności.

Izydora Dąmbska przyszła na świat w 1904 roku we Lwowie. W 1922 roku, po zdanej maturze, rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza pod opieką Kazimierza Twardowskiego. W trakcie studiów stykała się nie tylko z przedstawicielami szkoły lwowsko-warszawskiej (np. Kazimierzem Ajdukiewiczem), ale również z przedstawicielami innych prądów (jak chociażby Romanem Ingardenem). Niedługo później, w roku zamachu majowego, obroniła dysertację *Teoria sądu Edmonda Goblota* i uzyskała tytuł doktora. Nauczała także filozofii i języka polskiego w szkołach średnich. Intelektualnie była ściśle związana z Kazimierzem Twardowskim. Pracowała jednocześnie jako pedagog uczący młodzież oraz jako asystentka swojego mistrza. Kiedy ten odszedł z uniwersytetu na zasłużoną emeryturę, również ona porzuciła akademickie mury. Dzięki Funduszowi Kultury Narodowej mogła udać się na badawcze tournée po Europie, podczas którego odwiedziła Francję, Austrię oraz Niemcy. Podczas swojej podróży zetknęła się między innymi z przedstawicielami Koła Wiedeńskiego. Owocem podróży były liczne artykuły oraz rozprawa *O prawach w nauce*. Podczas wojny służyła w Armii Krajowej, prowadząc między innymi tajne nauczanie. Po wojnie zaś, jako przedstawicielka szkoły lwowsko-warszawskiej, była represjonowana i niedopuszczana do uczenia młodych ludzi.

Ilustracja: Malwina Adaszek

Izydora Dąmbska

Jak sama deklarowała, filozofia pełniła w jej życiu funkcję egzystencjalną, była stałym poszukiwaniem – transcendującego podległe przemijaniu i śmierci ludzkie życie – porządku prawdy i wyznaczonych przez nią powinności. W swojej pracy badawczej pozostawała wierna ideałom metody szkoły lwowsko-warszawskiej, a zajmowała się głównie przedmiotami ścisłymi: logiką, semiotyką oraz filozofią nauki. W swoich pracach podejmowała kwestię m.in. sceptycyzmu – temat ten był jednym z jej ulubionych zagadnień filozoficznych. Wiele z nich opisała na łamach *Zarysu filozofii greckiej*. ■

A n k i e t a

Czy postrzegamy rzeczywistość taką, jaką jest naprawdę?

W odpowiedzi na to pytanie należy unikać dwóch skrajności. W pierwszą popadają zwolennicy tradycyjnych teorii danych zmysłowych oraz entuzjaści rozmaitych pseudofilozoficznych interpretacji kognitywistycznych ustaleń naukowych na temat przebiegu procesów percepcyjnych, którzy zgodnie twierdzą, że otaczająca nas rzeczywistość kryje się za zasłoną pobudzeń i doznań zmysłowych, umiejscowionych w naszym umyśle czy mózgu. Do drugiej skrajności skłaniają się natomiast ci teoretycy, którzy interpretują tezę o percepcyjnym kontakcie ze środowiskiem zewnętrznym jako bezpośrednie włączanie tego środowiska do naszego umysłu lub jego poznawcze obejmowanie w całej rozciągłości. Wbrew tym dwom skrajnościom nie należy zapominać o tym, że percepcja jest wynikiem interakcji zachodzącej między naszym aparatem zmysłowym a otaczającym nas światem. W rezultacie możemy w pierwszym rzędzie mówić tylko o świecie takim, jakim on nam się jawi, a nie o świecie samym w sobie czy też o rzeczywistości takiej, jaka jest ona naprawdę. Można co prawda próbować pojęcie takiego świata samego w sobie lub „prawdziwej" rzeczywistości utworzyć, lecz będzie ono – jak trafnie zwraca na to uwagę Michael Dummett – wysoce abstrakcyjne i niezupełne.

Czy można mówić o percepcji własności takich jak cudze stany mentalne, dobro lub zło moralne, piękno?

Jeżeli rezultatem percepcji nie jest ujęcie fragmentu jakiegoś nieco mitycznego świata samego w sobie, lecz uchwycenie i opis tego, w jaki sposób otaczająca nas rzeczywistość oddziałuje na nas czy też jak nam się jawi, to nie ma przeszkód, aby mówić o percepcji cudzych stanów mentalnych, takich jak zdziwienie czy zaskoczenie malujące się na twarzy naszego rozmówcy, a także o postrzeganiu dobra czy zła jakiegoś czynu, na przykład jego wspaniałomyślności czy okrucieństwa, oraz piękna danego utworu muzycznego, obrazu malarskiego czy rzeźby. Takie stanowisko nie przesądza stopnia, w jakim możemy percypować stany mentalne innych osób (wbrew kpinom z profesora będącego zwolennikiem bezpośredniego poznawania cudzych stanów psychicznych, nie musi on zaprzestać egzaminowania studentów, gdyż broniąc takiego poglądu nie musi przyjmować absurdalnej konkluzji, że ma pełny wgląd w zawartość studenckich umysłów). Tezę o percepcji wartości moralnych i estetycznych można też pogodzić z twierdzeniem o ich częściowo subiektywnym charakterze, będącym wynikiem naszej wrażliwości i uprzednio przyjętych postaw.

Tadeusz Szubka
Uniwersytet Szczeciński, Clare Hall Cambridge

Anegdoty i żarty o filozofach

czyli filozofia na wesoło

Profesor do studenta zdającego właśnie niezbyt udolnie egzamin:
– Egzamin z filozofii to spotkanie dwóch umysłów, niestety, jak widać, nie zawsze równie wybitnych. Proszę mi powiedzieć, co się stanie, gdy jeden z tych umysłów okaże się umysłem osła?
– Hmm, ten drugi odchodzi z dwóją w indeksie! – pada odpowiedź.

Profesor logiki do studentów:
– Zapamiętajcie geniusze, podwójne zaprzeczenie jest zawsze twierdzeniem.
– Panie profesorze, a czy podwójne twierdzenie jest zawsze zaprzeczeniem?
– Nie! Jest zawsze twierdzeniem!!! – Krzyknął zniecierpliwiony profesor.
– Tak, tak – dało się nagle usłyszeć czyjś głos zza okna.

Jakie jest największe marzenie solipsysty romantyka? Znaleźć bratnią duszę.

A największe marzenie solipsysty akademika? Przekonać innych, że solipsyzm głosi prawdę.

Lekarz do śmiertelnie chorej pacjentki:
– Powiem wprost, zostało pani 6 miesięcy życia.
– Panie doktorze, czy może mi jeszcze pan coś poradzić?
– Tak, proszę wyjść za mąż za filozofa.
– Czy to uratuje mi życie?
– Nie, ale proszę mi wierzyć, te sześć miesięcy będzie się pani zdawało wiecznością.

Na jakie „teksty" sławni filozofowie podrywaliby dziewczyny?"
– Bentham: Cześć mała, może byśmy tak razem pomaksymalizowali szczęście?
– Platon: Jesteś idealna!

Masochista do sadysty:
– Skrzywdź mnie, proszę!
Sadysta (z satysfakcją): Nie!
– Och, dziękuję! – odpowiada równie usatysfakcjonowany masochista.

Zasłyszane w Meinongowskim świecie równoległym:
– Moje dziecko poszło na filozofię dla pieniędzy.

Opracował Artur Szutta

Filozoficzna krzyżówka

czyli co zapamiętałeś z lektury tego numeru

1. „Silnie uchwycić" w języku Seneki, od którego pochodzi termin percepcja…
2. Postrzeganie ułożenia i orientacji części własnego ciała to
3. XIX-wieczny autor, który uważał percepcję za rodzaj wnioskowania
4. Stanowisko głoszące istnienie samooczywistych prawd moralnych
5. Twierdzi, że on jedynie istnieje, cała reszta to jedynie wytwory jego umysłu
6. Wyrażamy ją w zdaniu za pomocą prostego „i"
7. Arystotelesowski wspólny zmysł
8. Autor *Nowej teorii światła i kolorów*
9. Pogląd w epistemologii (teorii poznania), wedle którego istnieją jakieś niewzruszone podstawy wiedzy
10. Przewidywanie przyszłości przez nasz mózg w trakcie procesów percepcyjnych to tzw. kodowanie…
11. Najważniejszy ze zmysłów (przynajmniej zdaniem niektórych filozofów)
12. Stanowisko, zgodnie z którym w poznaniu mamy kontakt jedynie z naszymi wrażeniami i wzajemnymi powiązaniami między nimi
13. Przyjmuje istnienie wiarygodnych źródeł poznania (np. percepcji), ale dopuszcza też omylność tych źródeł
14. Bohater słynnego upadku
15. Stanowisko, zgodnie z którym przedmioty naszego poznania składają się z formy i materii
16. Przedstawicielem tej szkoły filozoficznej był Roman Ingarden

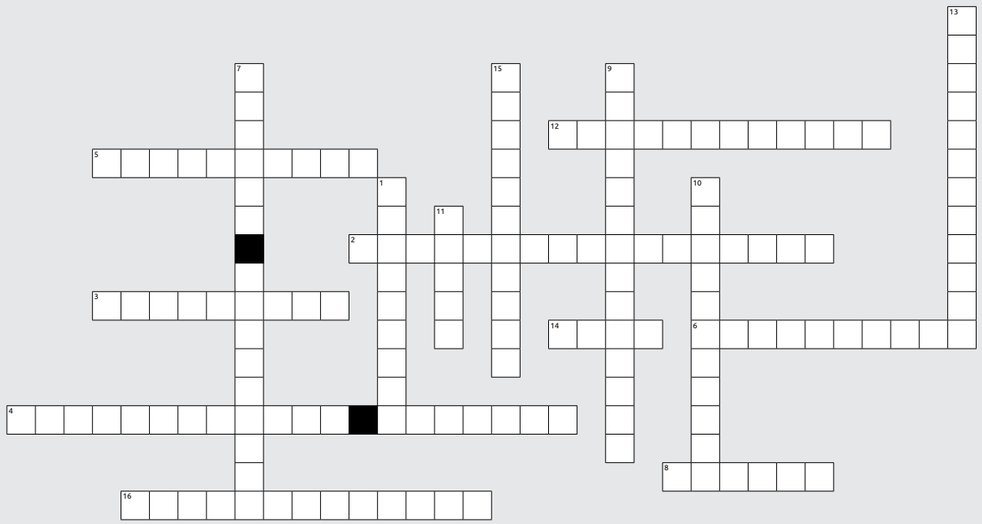

PRENUMERATA

Komplet **6 numerów**
(1–6 z 2017 roku)
tylko 60 zł (z 5% VAT) !
Wysyłka gratis!

Prenumeratę można zamówić, wpłacając powyższą kwotę na konto:
25 1140 2017 0000 4502 1001 1908
(prosimy o wpisanie w tytule przelewu dokładnych danych: imienia i nazwiska, adresu wysyłki numerów oraz frazy „Prenumerata Filozofuj 2017")

lub przez stronę internetową:
filozofuj.eu/sklep

Uprzejmie informujemy, że dokonując wpłaty lub składając zamówienie za pośrednictwem strony internetowej, wyrażają Państwo dobrowolnie zgodę na umieszczenie swoich danych osobowych w bazie danych służącej do obsługi prenumeraty, którą prowadzi P.W. Idealit Robert Kryński, ul. H. Modrzejewskiej 13, 20-810 Lublin. Dane są chronione zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych (tekst jednolity – Dz.U. z 2002 r., nr 101, poz. 928 z późn. zm.). Informujemy, że przysługuje Państwu prawo wglądu i poprawiania swoich danych osobowych.

Rada naukowa: prof. dr hab. Krzysztof Brzechczyn; prof. dr hab. Adam Grobler; dr hab. Arkadiusz Gut, prof. KUL; prof. Jonathan Jacobs; prof. dr hab. Stanisław Judycki; prof. dr hab. Robert Piłat; prof. dr hab. Tadeusz Szubka; prof. Thomas Wartenberg

Kolegium redakcyjne: Celina Głogowska, Jacek Jarocki, Robert Kryński (sekretarz redakcji), Bartosz Kurkowski, Małogrzata Szostak, Artur Szutta (redaktor naczelny), Natasza Szutta

Redaktor prowadzący numeru: Błażej Skrzypulec

Współpracownicy: Malwina Adaszek, Maria Bartkowska, Zuzanna Bołtryk, Michał Ciechanowski, Michał Ciesielka, Wojciech Czapkowski, Sławomir Czarnecki, Bartosz Dobies, Agata Dziuba, Staś Gut, Marcin Iwanicki, Milena Jakubiak, Karolina Jankowska, Marianna Kaźmierczak, Paweł Kliks, Marcin Kloc, Irena Kołtun, Stanisław Korzeb, Artur Gerard Kosecki, Natalia Marcinowska, Henryk Mazurkiewicz, Karolina Mierczak, Dorota Monkiewicz-Cybulska, Marek Mosor, Karolina Napiwodzka, Mirella Nawracała-Urban, Lena Paracka, Jakub Pruś, Lubomira Przybylska, Kamil Radziszewski, Izabela Sankowska, Tamara Stempka, Łukasz Szostak, Martyna Święcicka, Mateusz Teofilski, Michał Walkowski, Justyna Wasiniewska, Wiwiana Wirbuł, Sylwia Witman, Monika Zielińska

Oprac. redakcyjne i graficzne: Outsourcing Wydawniczy Academicon | korekta: Magdalena Korczyńska, Małgorzata Szostak | dtp@academicon.pl | dtp.academicon.pl

Adres redakcji
Magazyn „Filozofuj!"
ul. H. Modrzejewskiej 13, 20-810 Lublin
e-mail: redakcja@filozofuj.eu
www: filozofuj.eu

Adres wydawcy
Wydawnictwo Academicon
ul. H. Modrzejewskiej 13, 20-810 Lublin
tel. 603 072 530, skype: academicon
e-mail: wydawnictwo@academicon.pl
www: wydawnictwo.academicon.pl

© Wydawnictwo Academicon, Lublin 2017 | Teksty znajdujące się w czasopiśmie są udostępniane na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska.

Druk: Standruk

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w nadesłanych tekstach, do nadawania tytułów oraz do dodawania do tekstów ilustracji. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Wyrażając zgodę na publikację tekstu w czasopiśmie „Filozofuj!", autor upoważnia Wydawnictwo Academicon do jego wydania drukiem, w wersji elektronicznej i w Internecie, w oryginalnej wersji językowej oraz w tłumaczeniu na języki obce; rozpowszechniania i obrotu w tych formach bez ograniczenia liczby egzemplarzy, a także wykorzystania w promocji i reklamie. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W następnym numerze...

Bądźcie czujni...

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

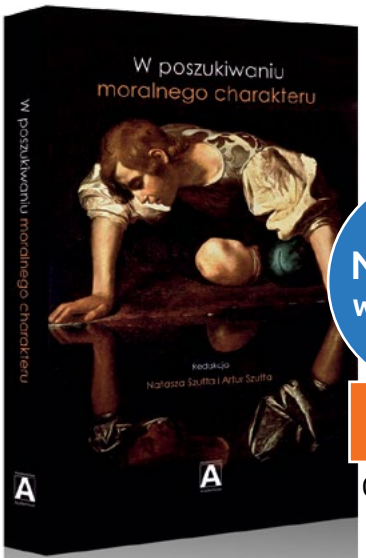

NOWOŚĆ WYDAWNICZA

Zamów

Cena: **47,25 zł**
Oprawa miękka

Red. Natasza Szutta i Artur Szutta

W poszukiwaniu moralnego charakteru

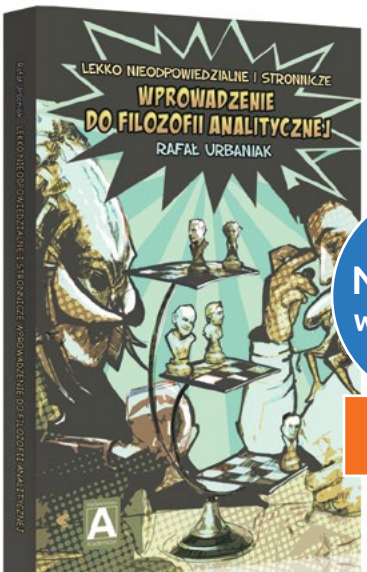

NOWOŚĆ WYDAWNICZA

Zamów

Cena: **18 zł**
Oprawa miękka

Rafał Urbaniak

Lekko nieodpowiedzialne i stronnicze wprowadzenie do filozofii analitycznej

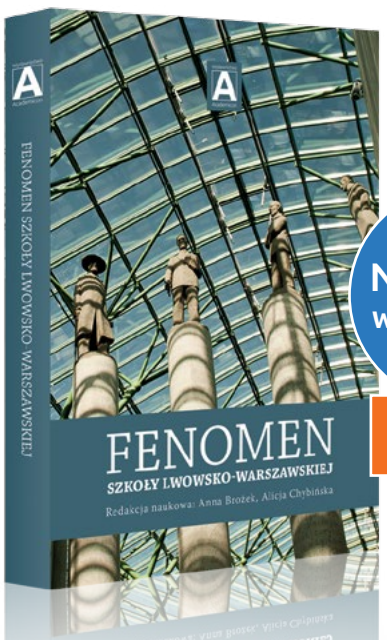

NOWOŚĆ WYDAWNICZA

Zamów

Cena: **39 zł**
Oprawa miękka

Cena: **47 zł**
Oprawa twarda

Red. Anna Brożek, Alicja Chybińska

Fenomen Szkoły Lwowsko-warszawskiej

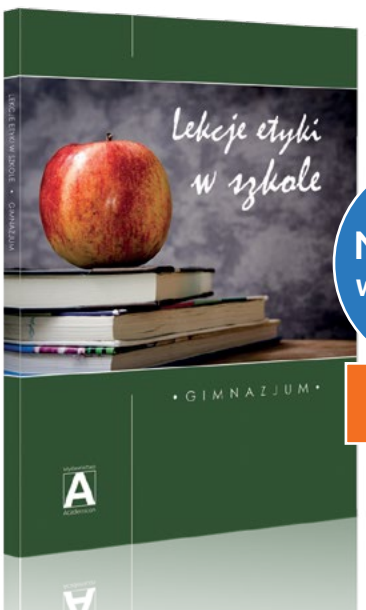

NOWOŚĆ WYDAWNICZA

Zamów

Cena: **19,95 zł**
Oprawa miękka

Joanna Maria Chrzanowska i in.

Lekcje etyki w szkole

Autopromocja